DWUTYGODNIK
VIVA!
nr 4(747) 26 LUTEGO 2026

NIEZWYKŁA HISTORIA POLSKIEGO PROJEKTANTA
MARCELL PUSTUL
UBIERAŁEM BEYONCÉ, LADY GAGĘ, J.LO

Czas NA ŻYCIE!
Dorota SZELĄGOWSKA
W ROZMOWIE NA TRUDNE TEMATY
O STARZENIU SIĘ, WYCHODZENIU Z MROKU I O TYM, JAK WCALE NIEŁATWO NAUCZYĆ SIĘ BYĆ SZCZĘŚLIWYM

DYREKTOR ŁAZIENEK KRÓLEWSKICH
MARIANNA OTMIANOWSKA
SZTUKA LECZY DUSZĘ

17 LAT UZALEŻNIENIA
NORBERT „NORBI" DUDZIUK
WYSZEDŁEM Z PIEKŁA

PODRÓŻE
ŚLADAMI „Wichrowych Wzgórz"

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)
ISSN 1426-9554
04
9 771426 955601
W SPRZEDAŻY DO 11.03.2026

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24db5

ŚWIATŁOCIENIE

BY JULIA WIENIAWA

PIERŚCIONKI ZE SREBRA POZŁACANEGO: wzór AP542-6949; wzór AP542-6978

APART.pl

eprasa.pl 21faa24db5

VIVA!
NR 4 (747) 26 LUTEGO 2026

56

NORBERT „NORBI" DUDZIUK

„Moja żona powiedziała ostatnio: »Mamy cudowne życie«. Mamy. Książka jest wyznaniem moich grzechów, bo chciałbym przestrzec innych...".

Ludzie

6 *na okładce:* **DOROTA SZELĄGOWSKA**
Mówi: „Chyba nigdy w życiu nie czułam się lepiej w moim ciele".

32 MARCELL PUSTUL
Miał butiki w stolicach mody, ubierał gwiazdy, ale jego świat runął...

40 O TYM SIĘ MÓWI
Rodzinny dramat Liliane Bettencourt – dziedziczki imperium kosmetycznego L'Oréal.

48 MARIANNA OTMIANOWSKA
W świecie zdominowanym przez mężczyzn rządzi Łazienkami Królewskimi w Warszawie.

56 NORBERT „NORBI" DUDZIUK
Opowiada o 17 latach uzależnienia od hazardu, wzlotach i upadkach.

62 EXTRA
Tam, gdzie kiedyś rozbrzmiewały modlitwy i biły dzwony, dzisiaj serwuje się flat white i odbywają się koncerty techno...

70 PODRÓŻE
Śladami bohaterów kultowej powieści Emily Brontë „Wichrowe Wzgórza".

Co dwa tygodnie

20 ŚWIATOWE ŻYCIE

102 ALFABET TOWARZYSKI

VIVA! Styl

78 MODA
Wszystkie oblicza kobiecości: świat mody świętuje Dzień Kobiet.

88 URODA
Słodki róż w pielęgnacji, makijażu i... zapachach.

96 KUCHNIA
Królewska słodycz makaroników.

97 BUTIK

100 HOROSKOP

TO WYDANIE VIVY! możesz kupić z książką!

NA OKŁADCE: DOROTA SZELĄGOWSKA; ZDJĘCIE: MARTA WOJTAL; UBRANIA: KOSZULA I SPODNIE CATCH ME LABEL, BIŻUTERIA WŁASNOŚĆ PRYWATNA; ZDJĘCIE POWYŻEJ: DAWID GRZELAK

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24db5

Dorota Szelągowska

W końcu mam czas na życie

Zdjęcia MARTA WOJTAL

Nie każdy chce rozmawiać o poprawianiu urody, menopauzie, starzeniu się i umieraniu. Dla niej nie ma tematów tabu. Czego nie ma do ukrycia Dorota Szelągowska, sprawdzała Katarzyna Piątkowska.

eprasa.pl 21faa24db5

„Wmówiono nam, że starość jest zła, starzenie się to wstyd, a słowo »stara« jest obraźliwe.

eprasa.pl 21faa24db5

W ogóle o starości to szeptem albo wcale. A to najbardziej naturalny proces w życiu".

NA POPRZEDNIEJ ROZKŁADÓWCE: FUTRO WŁASNOŚĆ PRYWATNA, SPODNIE GPOLAND (DOLLINA), BIŻUTERIA GPOLAND (ELISABETTA FRANCHI)
NA TEJ ROZKŁADÓWCE: KOSZULA I SPODNIE: CATCH ME LABEL, BIŻUTERIA WŁASNOŚĆ PRYWATNA

eprasa.pl 21faa24db5

BIŻUTERIA GPOLAND (ELISABETTA FRANCHI), BIŻUTERIA SWAROVSKI WŁASNOŚĆ PRYWATNA, KURTKA GPOLAND (PATRIZIA PEPE), SPODNIE GPOLAND (PATRIZIA PEPE)

eprasa.pl 21faa24db5

Zrobiłaś program „Ej, stara!" o menopauzie, starzeniu się i dzięki temu wielu kobietom pomogłaś oswoić słowo „starość".

Kiedyś wmówiono nam, że starość jest zła, starzenie się to wstyd, a słowo „stara" jest obraźliwe. W ogóle o starości to szeptem albo wcale. A przecież to najbardziej naturalny proces w naszym życiu. Ba! Na poziomie biologicznym starzejemy się jakoś tak od 21. roku życia.

– Mark Twain mówił: „Nigdy nie będziesz młodszy niż teraz. Nie marnuj więc czasu, korzystaj z każdej chwili".

Z drugiej strony trudno tak ciągle niczego nie marnować i wszystko doceniać. Można zwariować od dobrodziejstwa inwentarza. Poza tym nie da się, niestety, niczym nacieszyć na zapas. W ciągu ostatnich 10 lat, oprócz tego, że dojrzałam, zbudowałam się na nowo, uspokoiłam i dorosłam, również się postarzałam. Głównie fizycznie, bo to, co zmienia się w głowie, traktuję jako rozwój. Choć muszę przyznać, że chyba nigdy w życiu nie czułam się lepiej w moim ciele. Być może to zasługa stymulatorów i botoksu w lwiej zmarszczce, a być może tego, że zaczęłam dbać o siebie ▷

„Jak robię botoks w lwiej zmarszczce, to dlatego, że mi się nie podoba moja zmarszczka, a nie dlatego, że nie mogę na siebie patrzeć i nienawidzę tego, jak wyglądam po czterdziestce".

eprasa.pl 21faa24db5

„Dziś unikamy nie tylko rozmów, ale nawet myślenia o umieraniu. (...) Idziemy na drugą stronę, no i nara, pa, pa, pa. A przecież kiedyś całe rodziny zbierały się wokół zmarłej osoby...".

z miłości, a nie z nienawiści do siebie.

– Czy większość z nas nie poprawia urody z zupełnie odwrotnego powodu? Bo nie lubimy siebie?

Ja długo siebie naprawdę nienawidziłam, ale ten etap jest już za mną. Gdy miałam 21 lat, urodziłam Antka. W ciąży przytyłam 35 kilogramów i na całym ciele zrobiły mi się rozstępy. Wyglądałam strasznie. Całe ciało miałam w czerwonych bliznach. W domu nawet pozasłaniałam lustra, żeby przypadkiem na siebie nie spojrzeć. Czułam, że straciłam coś, co było ważnym elementem mojej tożsamości. Straciłam swoje ciało! Bo ja właśnie tak to odbierałam – jako stratę. To też były kompletnie inne czasy, jeśli chodzi o świadomość – wytłumacz 21-latce, że jej zmasakrowane ciało to po prostu element zmiany. No nie da się! To doświadczenie mnie przeorało, ale z drugiej strony dało mi dużo czasu, żeby nauczyć się akceptować siebie. Choć przełom w takim autospojrzeniu i ocenie siebie nastąpił dopiero grubo po trzydziestce, kiedy zrozumiałam, że na milion rzeczy nie mam wpływu, między innymi na to, jak wyglądam, i że to ode mnie zależy, czy się kocham, czy nie. I wybrałam tę miłość.

– Polubiłaś swoje rozstępy?

Nie będę czarować rzeczywistości – one mi się nie podobają ▷

KOSZULA GPOLAND (GAUDI); FOTOGRAFIA (ELEMENT SCENOGRAFII): KASIA BIELSKA

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24005

i niespecjalnie je lubię, ale siebie kocham. A to są dwie różne rzeczy. Według mnie na tym właśnie polega ciałopozytywność – na miłości do siebie, z której wynikają różne działania, jak choćby dbanie o siebie. Inaczej chudniesz z miłości i z miłością do siebie, a inaczej z nienawiści do własnego ciała. Jak robię botoks w lwiej zmarszczce, to dlatego, że mi się nie podoba moja zmarszczka i jej nie chcę, a nie dlatego, że nie mogę na siebie patrzeć i nienawidzę tego, jak wyglądam po czterdziestce. To jest ogromna różnica, nie tylko na poziomie semantycznym. Chcesz mieć zmarszczki – miej, chcesz mieć milion wypełniaczy w twarzy – miej. Wkurza mnie, że każda decyzja co do naszego ciała jest szeroko omawiana i komentowana. Schudniesz – źle, droga na skróty. Przytyjesz – też źle. Naturalnie – źle, zaniedbujesz się. Medycyna estetyczna – źle, bo jesteś sztuczną lalą. Kobietom naprawdę wiele rzeczy przez lata wmawiano zupełnie niepotrzebnie. Na przykład, że powinny mieć płaskie brzuchy. Ale jak? Przecież to zależy od naszego cyklu.

– Paleolityczna Wenus z Willendorfu, sprzed prawie 30 tysięcy lat, którą oglądałam ostatnio w Wiedniu, też nie miała płaskiego brzucha.

Ale te późniejsze już miały. Myślisz, że filtrowanie zdjęć to jest wymysł naszych czasów? Gdy zlecano namalowanie albo wyrzeźbienie czyjegoś portretu, też zazwyczaj oczekiwano, że portretowana osoba będzie podobna do siebie, ale jednak trochę ładniejsza. Uważam, że jeśli ludzkość przetrwa jeszcze ze trzy stulecia, choć szczerze w to wątpię, to nie będzie możliwości sprawdzenia, jak wyglądaliśmy naprawdę. Przecież zdjęcia, które pojawiają się w przestrzeni publicznej, nie odwzorowują rzeczywistości. I wcale nie mam na myśli AI, ale to my robimy je w taki sposób, żeby wyjść „naj". „Zrób mi takie zdjęcie, żebym wyglądała szczupło", znasz to? Zazwyczaj też nie udostępniamy w mediach społecznościowych zdjęć, na których wyglądamy niekorzystnie. Często kasujemy stare, na których na przykład byliśmy grubsi.

– Dopiero teraz, kiedy skończyłaś 45 lat, postanowiłaś rozmawiać z kobietami o starzeniu się?

Dlatego, że sama jestem w okresie perimenopauzy i wiem, o czym jest mowa. To był jeden z powodów. Ale drugi jest taki, że miałam poczucie, że żyję w świecie, w którym nikt nie mówi na ten temat całej prawdy. Że albo gloryfikujemy, albo milczymy, zapominamy, nie chcemy pamiętać. Nawet moja mama, która jest bohaterką ostatniego odcinka programu „Ej, stara!", która weszła w okres menopauzy bardzo wcześnie z powodu raka, nie pamięta żadnych dolegliwości z tym związanych. Od koleżanek

eprasa.pl 21faa24db5

„Osobie, którą dotykają ataki paniki, samej trudno jest je zrozumieć. (…) Na pewno pomogła mi terapia i dobrze dobrane leki. Trochę to trwało, ale oto jestem…”.

KOSZULA I SPODNIE GPOLAND (GAUDI), BIŻUTERIA SWAROVSKI WŁASNOŚĆ PRYWATNA

za to słyszałam skrajne głosy, ale głównie dominowało kompletne zagubienie i brak wsparcia. Dlatego do programu zaprosiłam nie tylko kobiety, które dzieliły się swoimi doświadczeniami, ale przede wszystkim specjalistów, którzy tłumaczyli, co się dzieje z naszymi ciałami, głowami, wyglądem. Prawda o starzeniu się i menopauzie bez lukrowania.

– Nie lubimy prawdy.

My dzisiaj nawet oszukujemy dzieci, unikając odpowiedzi na trudne pytania, a potem takie są efekty. Nie zabieramy ich na pogrzeby, żeby od dzieciństwa oswajać śmierć, tylko za wszelką cenę chcemy uchronić je przed trudnymi doświadczeniami. Pamiętam, jak moja koleżanka opowiadała, że dziecko zapytało ją, dlaczego kurczaczek nazywa się tak samo jak ten kurczaczek, którego się je. Ona była przerażona i zamiast normalnie odpowiedzieć, po prostu zmieniła temat. Nie podoba mi się to, bo jestem wielką fanką rzeczywistości i nazywania rzeczy po imieniu. Dlatego też oprócz tematu starzenia się zainteresowałam się umieraniem. To jest jedyna rzecz na świecie, która dotyczy nas wszystkich bez wyjątku. W dzisiejszych czasach unikamy nie tylko rozmów, ale nawet myślenia o nim. Może dlatego, że nikt nie wraca z pretensjami, że jednak można się było lepiej przygotować (śmiech). Idziemy na drugą stronę, no i nara, pa, pa, pa. A przecież kiedyś całe rodziny zbierały się wokół zmarłej osoby, włącznie z dziećmi, żeby ją pożegnać, powspominać. Zajmujemy się tyloma rzeczami w życiu, rozważamy rzeczy, które być może nigdy nie nastąpią, a udajemy, że jedyna pewna, czyli śmierć, nie istnieje. Boimy się i jej, i starzenia się. I ten strach jest OK, ale on nie powinien nas zamykać w zabobonach, tylko raczej ▷

eprasa.pl 21faa24db5

„Ja naprawdę wszystko zawdzięczam mamie. Przede wszystkim życie. I to, kim jestem, jak wyglądam i że mam zgrabne nogi. Ale też pierwsze większe pieniądze i pierwsze mieszkanie".

sprawić, że zaczniemy ten temat oswajać. Gadajmy o nim, o tym, jak ma wyglądać nasz pogrzeb, napiszmy testament. To nie jest kuszenie losu, tylko myślenie o bliskich.

– Gadasz o śmierci, ale z życia czerpiesz pełnymi garściami?

Podróżuję, pracuję, mam wspaniałą rodzinę, jestem dla siebie dobra. W tym roku mam kilka fantastycznych projektów i jeśli uda mi się je zrealizować, będę świętować ogromny sukces. Moja przyjaciółka Aida mówi, że 2026 rok jest „rokiem lustra", kiedy nadszedł czas, w którym już nie będziemy w stanie uciec przed tym, kim jesteśmy. I nie boję się tego, bo lubię to, co tam widzę. Wiem jednak, że to poczucie szczęścia jest kruche. Kiedy dwadzieścia kilka lat temu dopadła mnie nerwica lękowa, dotknęłam jakiegoś swojego dna. Najgorsze, że nie wiedziałam, co to jest i skąd się wzięło. Uwierz mi, to brzmi strasznie, ale byłam w takim stanie, że pragnęłam, żeby wykryto u mnie guza mózgu, bo wtedy przynajmniej mogłabym mierzyć się z czymś konkretnym, namacalnym. Dostałabym jakąkolwiek diagnozę. Wytłumaczenie. A ja umierałam kilka razy dziennie – każdy, kto przeszedł to samo co ja, wie, że atak paniki to jest mała śmierć – i kompletnie nie rozumiałam, co się ze mną dzieje. Nagle zaczyna bić szybko serce, ogarnia cię lęk, który właściwie wynika z niczego, zaczynasz się bać tego, co się dzieje z twoim ciałem, i nie możesz tego wszystkiego zatrzymać. Możesz zemdleć, możesz mieć puls powyżej 200, kręci ci się w głowie, jest zimno. Wpadasz w spiralę strachu przed lękiem, powoli wycofujesz się z życia. To nie były czasy internetu rozbuchanego poradami i kontaktem z innymi. Mimo że chodziłam na terapię, do psychiatry, robiłam absolutnie wszystko, co w ludzkiej mocy, byłam kompletnie bezsilna. Były miesiące, że przestałam w ogóle wychodzić z domu. Przez 20 lat nie latałam samolotem, nie czułam się pewnie w podróży, w hipermarkecie, w tłumie.

– Jak funkcjonowałaś?

Przez kilkanaście lat jakoś dawałam sobie radę, ale z pomocą bliskich, znajomych. Z jednej strony prowadziłam programy w telewizji, z drugiej do sklepu zawsze szłam z kimś. To była chora logistyka. Starałam się poukładać to tak, żeby dla tego, kto mi towarzyszy, takie wyjście też było atrakcyjne. Najgorsze jest to, że chorzy próbują ochronić bliskich przed tą chorobą. Trochę kłamią, trochę oszukują, a jak proszą o pomoc, to czasem jej nie otrzymują…

– Tak było z Tobą?

Osobie, którą dotykają ataki paniki, samej trudno jest je zrozumieć, a co dopiero osobom, które są blisko. To trudne. Na pewno pomogła mi terapia i dobrze dobrane leki. Trochę to trwało, ale oto jestem. W dobrym związku, podróżując, w kontakcie ze sobą, choć oczywiście jest we mnie jakiś lęk. Każdy, kto tego dotknął, poznał mroczne miejsca, wie, że biochemia mózgu może ci nagle wyłączyć światło. Po prostu. Nieważne, kim i gdzie jesteś. Staram się jednak skupiać na tym, co dziś. A dziś jest po prostu dobrze.

– A jednak rozmawiamy o trudnych momentach.

Opowiadam o nich dlatego, że dostałam od losu tak dużo, że w ten sposób mogę się odwdzięczyć. Bo jeśli ja mogłam wyjść z mroku, to inni też mogą. I jeśli moje opowieści pomogą choć jednej osobie, to warto się narazić na hejt i clickbaitowe artykuły.

– Z hejtem, zdaje się, jesteś za pan brat.

Zawsze znajdzie się ktoś, komu coś we mnie nie będzie się podobało. Ale nie będę oszukiwać, że to mnie nie rusza. Często mam myśl, że chciałabym pieprznąć wszystko i wyjechać gdzieś daleko.

– Na przykład do Hiszpanii?

Tam mam dom i staram się być najczęściej, jak się da, bo wiem, że życie w małych społecznościach wygląda zupełnie inaczej. Można żyć z dala od turystów, od mediów społecznościowych, za to znając swoich sąsiadów i widząc naprawdę proste życie. Kiedyś byłam rozczarowana światem, a teraz nieustająco trwam w zdumieniu. Albo nawet niezrozumieniu.

– Czego nie rozumiesz?

Najbardziej tego, że ludzie niepytani mają pomysł, żeby komentować kogoś lub coś, i to zazwyczaj negatywnie. Kiedyś myślałam, bo mówimy w dużej mierze o komentarzach w internecie, że piszą je ludzie, którzy nie mają świadomości, że po drugiej stronie ekranu też jest człowiek. I że jak się im to wytłumaczy, to będzie im głupio… Teraz wiem, że oni robią to specjalnie. Chcą kogoś zranić. Cieszą się z czyjegoś cierpienia. I mi się to po prostu nie mieści w głowie. Chciałabym, żeby ludzi dobrej woli było więcej, ale coraz mniej w to wierzę.

– Ludzie lubią komentować, że wszystko zawdzięczasz mamie?

Ale to święta prawda, bo ja jej naprawdę wszystko zawdzięczam. Przede wszystkim życie. I to, kim jestem, jak wyglądam, i to, że mam zgrabne nogi. Ale też pierwsze większe pieniądze i pierwsze mieszkanie. A wcześniej bardzo trudną historię, ale bardzo ważną i dobrą w tym wszystkim. Pochodzę z rodziny, w której totalnie nie było kasy. Wiem, co to znaczy iść kawał drogi do szkoły przez zaspy śniegu przy minus 15 stopniach. Wiem, co to znaczy nie mieć nic w lodówce, a pierwsze pensje oddawać mamie, żeby pomóc w domu.

– A jednak los się odwrócił.

Spotkało mnie niesamowite szczęście, że dzisiaj jestem tu, gdzie jestem.

– Szczęście? A nie ciężka praca?

Pewnie, że ciężko pracowałam na to, co mam, ale to nie wystarczy. To przecież szczęście, że na swojej drodze spotkałam takie, a nie inne osoby. Że byłam w odpowiednim miejscu o odpowiedniej porze. Na wiele rzeczy zapracowałam, a wiele po prostu mi się udało i nie ma w tym nic złego. Żeby wygrać na loterii, też trzeba kupić los. A reszta to szczęście, rachunek prawdopodobieństwa, przeznaczenie? Zależy, w co kto wierzy. Nie będę się wypierać mamy i narzekać, jak jest ciężko być dzieckiem znanego rodzica. Co prawda moja mama zaczęła być znana, jak już byłam dorosła i pracowałam w telewizji, ale żyjemy w czasach, kiedy oskarżamy się nawzajem o nepotyzm i nie lubimy, jak się komuś coś udaje. I tracimy przyjaciół, gdy odnosimy sukces.

– Przyjaciół nie poznaje się w biedzie…

Sama się o tym przekonałam, ale to była bardzo długa droga. Chyba niektórych rzeczy naprawdę długo się uczę. Dopiero od niedawna mogę powiedzieć, że po raz pierwszy mam zdrową relację ze sobą, z bliskimi, a wokół siebie mam sprawdzonych ludzi, którzy są obok mnie dla mnie, a nie dlatego, że mogą coś ode mnie dostać. W końcu zrozumiałam, że już nie mam czasu na otaczanie się ludźmi, którzy są dla mnie źli i mnie wykorzystują.

– Długo na to czekałaś?

Nie czekałam, tylko byłam w procesie, który pozwolił mi stanąć w prawdzie. Wiesz, to nie jest tak, że ja nagle odkryłam, że ktoś mnie wykorzystał i wszystko ▷

eprasa.pl 21faa24db5

RevitalDERM
PREJUVENATION

Bielenda

NOWOŚĆ

AKTYWUJ SYNTEZĘ KOLAGENU

Zaufaj odkryciom współczesnej technologii i pozwól swojej skórze poczuć różnicę **od 1 aplikacji!**

PDRN

Zaawansowany składnik o silnym działaniu regenerującym i naprawczym. Zwiększa **elastyczność, jędrność** oraz **wzmacnia barierę hydrolipidową.**

KOLAGEN bio tech

wpływa na pobudzenie syntezy kolagenu w skórze*, **redukuje widoczność zmarszczek**, poprawia kondycję i wygląd skóry.

SERUM KOLAGENOWE
nawilżająco-odbudowujące

Regeneruje, **poprawia funkcje barierowe**, przywraca skórze naturalny blask oraz wpływa na **wzrost poziomu nawilżenia i wygładzenie**, zapewniając skórze **efekt plumpingu**.

Po 4 tygodniach stosowania:**

- ☑ przywrócenie naturalnego blasku
- ☑ wzrost poziomu nawilżenia
- ☑ regeneracja i poprawa funkcji barierowych

biomikroigłowe SERUM KOLAGENOWE
stymulująco-ujędrniające

Lekka emulsyjna formuła **stymuluje procesy naprawcze**, wpływa na **poprawę struktury** skóry, jej **ujędrnienie i wygładzenie** oraz **redukcję drobnych zmarszczek.**

Po 4 tygodniach stosowania:**

- ☑ ujędrnienie
- ☑ redukcja widoczności zmarszczek
- ☑ intensywne wygładzenie
- ☑ poprawa struktury naskórka

BIOMIKROIGŁY

Ułatwiają przenikanie pozostałych składników aktywnych, dzięki czemu działają one efektywniej.

200 000 spicule infusion

KREM KOLAGENOWY
nawilżająco-stymulujący

Lekka formuła **odczuwalnie nawilża i rozświetla** skórę oraz wpływa na **ujędrnienie, wygładzenie i poprawę tekstury** oraz elastyczności naskórka.

Po 4 tygodniach stosowania:**

- ☑ zmniejszenie widoczność zmarszczek,
- ☑ poprawa elastyczności,
- ☑ ujędrnienie i wygładzenie.

OLEJEK DO DEMAKIJAŻU
nawilżająco-oczyszczający

Hydrofilowa formuła z łatwością rozpuszcza makijaż i zmywa zanieczyszczenia z powierzchni skóry, nie naruszając jej naturalnej bariery hydrolipidowej, pozostawiając skórę **nawilżoną, wygładzoną i zmiękczoną**, bez śladu tłustego filmu!

Zauważalne efekty i skuteczność produktów potwierdzona badaniami.

Tylko tu!
ROSSMANN
Moja Drogeria

i na bielenda.com

Odkryj wszystkie produkty

*dotyczy badania in vitro składnika aktywnego;** skuteczność działania produktów potwierdzona badaniami aplikacyjnymi oraz aparaturowymi po 4 tygodniach codziennego stosowania.

eprasa.pl 21faa24db5

to jest jego wina. Lubimy tak myśleć, zrzucając z siebie odpowiedzialność. Ja jednak z tych relacji też czerpałam. I musiałam szczerze odpowiedzieć sobie, dlaczego w nich tkwiłam. Powinniśmy być uczciwymi wobec siebie, bo inaczej leżymy.

– Uczysz się na cudzych błędach czy na swoich?

Wolałabym na cudzych, ale jakoś nie wychodzi. Muszę sama się sparzyć, żeby się zorientować, że coś jest nie dla mnie. Ostatni czas w moim życiu to moment zamykania różnych rzeczy, relacji, rozstawania się. Nie z partnerem oczywiście! Ale z przekonaniami na swój temat. Kiedyś mi się wydawało, że najlepiej jest, gdy praca jest moją pasją. Gó…o prawda! Jak praca jest twoją pasją, nigdy z niej nie wychodzisz. Owszem, powinna ci sprawiać przyjemność i dobrze by było, gdybyś chodziła do niej bez zgrzytania zębami, ale to wystarczy. Ja kiedyś żyłam pracą i mówiłam, że ludzie, z którymi pracuję, są moją rodziną. Pewnie w tamtym momencie tak czułam, ale dzisiaj… kocham wychodzić z roboty. O godzinie 17 i w weekendy jestem już tylko dla bliskich. Uwielbiam spędzać czas z moją rodziną i to jest ogromna zmiana, jaka we mnie zaszła. Ale też wcześniej nie miałam takiej prawdziwej rodziny. Zamknęłam więc biuro projektowe, zmniejszyłam firmę, bo w końcu lubię mieć czas wolny. Przez wiele lat opowiadałam wszystkim, że muszę zwolnić, ale tego nie robiłam. A teraz nareszcie mam czas na życie.

– Jesteś szczęśliwa?

Bywam. Ale bywam też nieszczęśliwa. Jak każdy. Takie jest prawdziwe życie. Ja jestem wielką fanką tej prawdy.

Rozmawiała KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia MARTA WOJTAL
Makijaż KLAUDIA WOLAŃSKA
Fryzury KACPER RĄCZKOWSKI
Stylizacja JOLA CZAJA
Produkcja WOJCIECH KLAUZE
Asystent produkcji GABRIELA CELIŃSKA

Za pomoc w realizacji sesji zdjęciowej dziękujemy marce YOPE

MARYNARKA G-POLAND (DOLLINA), SPODNIE G-POLAND (LIVIANA CONTI), BUTY VANDA NOVAK, BIŻUTERIA: SWAROVSKI WŁASNOŚĆ PRYWATNA

„Uwielbiam spędzać czas z moją rodziną i to jest ogromna zmiana, jaka we mnie zaszła. Ale też wcześniej nie miałam takiej prawdziwej rodziny. (…) Czy jestem szczęśliwa? Bywam".

eprasa.pl 21faa24db5

DERMIKA

IMPERIAL

ZAAWANSOWANA TECHNOLOGIA
MULTI-REKONSTRUKCJI SKÓRY

NOWOŚĆ

SPRAWDŹ WSZYSTKIE PRODUKTY

Tylko tu!
ROSSMANN
Moja Drogeria

i na bielenda.com

DZIAŁA NA TRZECH POZIOMACH:

WZMACNIA WŁÓKNA PODPOROWE - RUSZTOWANIA SKÓRY
efekt: sprężysta i gładka skóra

ODBUDOWUJE CEMENT MIĘDZYKOMÓRKOWY
efekt: wzmocniona bariera lipidowa skóry

REGENERUJE MACIERZ POZAKOMÓRKOWĄ
efekt: przyśpieszony proces odnowy skóry

WIELOWYMIAROWY EFEKT ODMŁADZAJĄCY*

✓ EFEKT LIFTINGU	**100%**
✓ ZMNIEJSZA WIOTCZENIE	**100%**
✓ ODMŁADZA WYGLĄD SKÓRY	**100%**
✓ REDUKUJE ZMARSZCZKI	**90%**

*Test samooceny, efekty po 4 tygodniach stosowania DERMIKA IMPERIAL Krem na dzień.

eprasa.pl 21faa24db5

Jej kariera wystrzeliła po roli Kaśki w „Weselu" Andrzeja Wajdy (1973). Prywatnie była szczęśliwą żoną Ryszarda Kirejczyka, mamą dwóch córek i babcią.

PIOTR PORĘBSKI

Charyzmatyczna, odważna, wulkan energii. Odtwórczyni wybitnych ról teatralnych, filmowych i telewizyjnych. Mówiła, że ważny jest każdy człowiek. ODESZŁA 12 LUTEGO.

BOŻENA DYKIEL

Wszystko, co ważne...

Informację o śmierci Bożeny Dykiel przekazał w mediach społecznościowych 13 lutego – dzień po jej śmierci – ksiądz Andrzej Luter, nazywając ją „aktorką żywiołem". Bo taka była – nie tylko na ekranie i scenie, ale także w życiu prywatnym. Bezpośrednia, zabawna, nie bała się wyrażać własnego zdania. Jej odejście było dla wszystkich szokiem, choć w ostatnich latach ograniczyła życie publiczne i zawodowe. Przyczyną były kłopoty zdrowotne (w 2021 roku poddała się zabiegowi wstawienia sztucznej zastawki aortalnej). Zapamiętamy ją z fantastycznych ról filmowych, teatralnych i telewizyjnych. Grała u najlepszych reżyserów, między innymi u Andrzeja Wajdy w „Weselu", „Ziemi obiecanej", „Człowieku z żelaza". Wystąpiła w komedii Jerzego Gruzy „Motylem jestem, czyli romans 40-latka" czy legendarnym „Znachorze" Jerzego Hoffmana oraz w popularnych serialach, jak „Alternatywy 4", „Dom" czy „Na Wspólnej". A jej wjeżdżająca na scenę na Hondzie Goplana w „Balladynie", wyreżyserowanej przez Adama Hanuszkiewicza, wpisze się na zawsze w popkulturową estetykę. Bożena Dykiel zostawiła też po sobie historię miłości, która trwała całe życie. Ryszarda Kirejczyka poznała w 1976 roku w Japonii na planie filmu „Ognie są jeszcze żywe", gdzie jej przyszły mąż był kierownikiem produkcji. Już wtedy czuła, że będą ze sobą „na dobre i na złe". Doczekali się dwóch córek, Marii i Zofii, i czworga wnuków. Mimo sukcesów artystka podkreślała, że to rodzina, a nie kariera jest dla niej najważniejsza...

eprasa.pl 21faa24db5

Bożena Dykiel jako Goplana w ikonicznej scenie spektaklu „Balladyna", wyreżyserowanego przez Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Narodowym, 1974 rok.

PAP/RENARD DUDLEY

We wrześniu 2025 para powitała na świecie swoje trzecie dziecko – upragnioną córeczkę Rocki Irish.

GHSI/BACKGRID/EAST NEWS

Poznali się w 2013 roku i przez lata byli PRZYJACIÓŁMI. Para nigdy nie potwierdziła zaręczyn ani ślubu – to ich słodka tajemnica!

RIHANNA I A$AP ROCKY

Tylko miłość!

Rihanna i A$AP Rocky wiedzą, jak zadbać o romantyczny nastrój! Tegoroczne walentynki zakochani spędzili w Nowym Jorku, wybierając się na kolację do słynnej, wyróżnionej gwiazdką Michelina restauracji Caviar Russe. Piosenkarka jak zwykle skradła show swoją stylizacją – do czarnej skórzanej kurtki dobrała efektowną sukienkę z kolekcji vintage Johna Galliano i futrzany szal. Całość uzupełniła elegancką czarną torebką i szpilkami w... kolorze miłości! Rocky nie pozostał w tyle – w brązowym trenczu i pilotce wyglądał jak wyjęty z okładki magazynu. W ręku niósł prezent dla ukochanej – w eleganckim pudełku z logo Louis Vuitton. Para, która jest razem (oficjalnie!) od 2020 roku i ma trójkę dzieci – synów RZA i Riota oraz córeczkę Rocki – nie szczędziła sobie czułości, ciesząc się wspólnym wieczorem. Żadnych wielkich gestów, żadnej ostentacji. Tylko ona, on i nowojorska noc.

6 lutego, Teatro alla Scala – Jeff i Emilie z synami Charliem i Riverem na ceremonii otwarcia igrzysk olimpijskich.

NICOLA MARFISI/FORUM

Jeff i Emilie są RAZEM od 2014 roku. On miał wtedy 61 lat, ona – 31. Dziś zgodnie twierdzą, że różnica wieku nigdy nie była tematem.

JEFF GOLDBLUM

Włoska przygoda

Mediolan otworzył swoje podwoje dla zimowych igrzysk olimpijskich Milano–Cortina 2026, a inauguracyjna gala w legendarnym Teatro alla Scala przyciągnęła tłumy gwiazd. Wśród nich nie mogło zabraknąć Jeffa Goldbluma – aktora, który od lat konsekwentnie udowadnia, że styl jest kwestią charakteru, nie wieku. Siedemdziesięciotrzyletni gwiazdor kultowego filmu „Mucha" z 1986 roku pojawił się na czerwonym dywanie w towarzystwie swojej żony Emilie Livingston. Para wychowuje dwóch synów: Charliego i Rivera. Jeff jak zwykle wyglądał, jakby właśnie wyszedł z sesji dla prestiżowego magazynu – swobodnie elegancki, z tym charakterystycznym błyskiem w oku, który robi z niego jednego z najbardziej lubianych hollywoodzkich ekscentryków. Mediolan i olimpijski blask? Jak się okazuje, idą w parze!

Victoria Beckham pokazała zdjęcia z imprezy na swoim profilu na Instagramie.

INSTAGRAM@VICTORIABECKHAM@JAMES

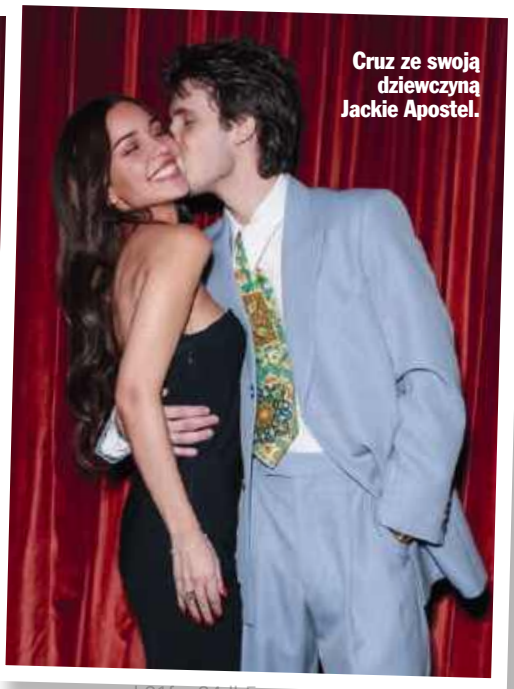

Cruz ze swoją dziewczyną Jackie Apostel.

KLAN BECKHAMÓW

Urodziny (nie)idealne

Cruz Beckham świętował 21. urodziny z beatlesowskim rozmachem! Impreza w londyńskiej restauracji The Maine odbyła się pod hasłem „Grande Beatles Ball". Z Cruzem świętowali dumni rodzice Victoria i David oraz rodzeństwo Romeo i Harper. Atmosfera była wyjątkowa – gdyby nie jeden dotkliwy brak. Brooklyn i jego żona Nicola Peltz nie zostali zaproszeni. Rodzinny rozłam, który swoje początki miał w 2022 roku, jest wciąż bolesną rzeczywistością.

eprasa.pl 21faa24db5

Anne Hathaway tym razem wybrała suknię nie z najnowszej, ale z poprzedniej kolekcji Ralpha Laurena. I słusznie, bo wyglądała w niej zjawiskowo.

DIMITRIOS KAMBOURIS/GETTY IMAGES

ANNE HATHAWAY

Andy powraca

Już za niespełna dwa i pół miesiąca czeka nas premiera najbardziej oczekiwanego filmu sezonu – „Diabeł ubiera się u Prady 2". Grająca główną rolę Anne Hathaway już rozpoczęła nieoficjalną promocję obrazu podczas Nowojorskiego Tygodnia Mody. I choć Andy Sachs z pierwszej części filmu siedziałaby zapewne w drugim rzędzie, hollywoodzka gwiazda podziwiała show z pierwszego i zachwycała swoim lookiem. Na ten wieczór wybrała oczywiście kreację od Ralpha Laurena. Suknia uszyta z ukośnych pasów czarnej koronki z trenem, wiązaniem na szyi i odsłoniętymi plecami wyglądała spektakularnie. Hathaway dodała do niej złotą biżuterię, czarne botki i ciemne okulary, których nie powstydziłaby się sama Miranda Priestly.

DUA LIPA I CALLUM TURNER

Miłość kwitnie

Piosenkarka zaskoczyła berlińską publiczność festiwalu filmowego, pojawiając się 14 lutego na czerwonym dywanie u boku narzeczonego, tuż przed światową premierą jego najnowszego filmu „Rosebush Pruning". W ten nietypowy sposób para świętowała walentynki, nie szczędząc sobie czułych gestów, także przed obiektywami zgromadzonych fotografów. Wokalistka na tę okazję założyła efektowną koronkową suknię z prześwitującego materiału, a Turner postawił na elegancki brązowy garnitur. Co za para!

Narzeczeni przez cały wieczór śmiali się, przytulali i całowali.

Dua Lipa słynie z odważnych stylizacji, dlatego jej niemal transparentna kreacja nie była zaskoczeniem.

GETTY IMAGES (2)

eprasa.pl 21faa24db5

Blake Lively do sądu przyszła bez męża, jedynie w towarzystwie zespołu prawników.

JOHN ANGELILLO/SHUTTERSTOCK/EAST NEWS

Spór aktorów to jedna z najgłośniejszych batalii sądowych ostatnich lat. W USA mówi się o niej „STAR WARS".

BLAKE LIVELY

Gorący spór

Film „It Ends with Us", który zarobił ponad 350 milionów dolarów i stał się najbardziej dochodową produkcją w karierze gwiazdy, robi aktualnie furorę na Netflixie. Ale głośno jest o nim także z innego powodu. 11 lutego odtwórcy głównych ról, czyli Blake Lively oraz Justin Baldoni, pojawili się bowiem na zamkniętej konferencji ugodowej w nowojorskim sądzie federalnym. Było to ich pierwsze spotkanie twarzą w twarz od czasu, gdy aktorka w grudniu 2024 roku złożyła pozew o molestowanie i działanie odwetowe na planie produkcji. Aktorzy przybyli na miejsce osobno i większość dnia spędzili w oddzielnych salach, a sędzia kursowała między zespołami prawników. Jeśli nie dojdzie do ugody, a wiele na to wskazuje, proces ruszy 18 maja. Sprawa ta mocno odbija się na wizerunku obojga – ujawnione wiadomości i kulisy produkcji zelektryzowały Hollywood, a analiza nastrojów w sieci pokazuje gwałtowny spadek sympatii wobec gwiazd. Baldoni wciąż zaprzecza oskarżeniom, a Lively nadal mówi o kampanii oczerniającej jej osobę oraz domaga się odszkodowania i zadośćuczynienia. Stawka jest wysoka – zarówno finansowo, jak i reputacyjnie. Dlatego zapewne żadne z nich nie będzie chciało ustąpić.

Michelle Yeoh na gali tegorocznego festiwalu w Berlinie odbiera honorowego Złotego Niedźwiedzia z rąk Seana Bakera, reżysera między innymi „Anory". ARTURO HOLMES/GETTY IMAGE

Na tegorocznym BERLINALE prestiżową nagrodę za całokształt twórczości dostała słynna malezyjska aktorka Michelle Yeoh. Znamy ją choćby z „Bonda".

MICHELLE YEOH

Nagroda za talent

Tegoroczny 76. Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Berlinie rozpoczął się od niezwykłego wydarzenia. Nagrodą honorowego Złotego Niedźwiedzia za całokształt twórczości uhonorowano malezyjską aktorkę Michelle Yeoh. Była ona pierwszą Azjatką, która zdobyła przed trzema laty Oscara za główną rolę w filmie „Wszystko wszędzie naraz". Grała w takich filmach jak „Bond: Jutro nie umiera nigdy", „Przyczajony tygrys, ukryty smok", „Wyznania gejszy" czy serialu „Bajecznie bogaci Azjaci". Można ją było zobaczyć w produkcjach Marvela, w „Star Treku", podkładała głos w „Minionkach" i „Kung Fu Pandzie". Sześćdziesięciotrzyletnia Michelle Yeoh w 1983 roku została Miss Malezji, do filmu trafiła przez reklamy. Zwróciła na siebie uwagę rolą w „Bondzie". Nagroda na Berlinale to duże wyróżnienie. Festiwal zalicza się do prestiżowych wydarzeń filmowych, chociaż w tym roku dyskusje budziły na nim nie tylko filmy, ale też wojna w Strefie Gazy i zaangażowanie filmowców w konflikt izraelsko-palestyński.

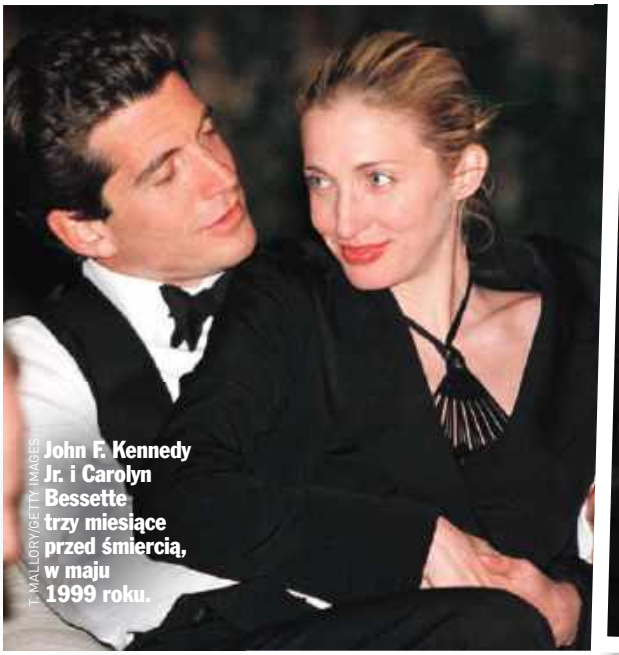

John F. Kennedy Jr. i Carolyn Bessette trzy miesiące przed śmiercią, w maju 1999 roku. T. MALLORY/GETTY IMAGES

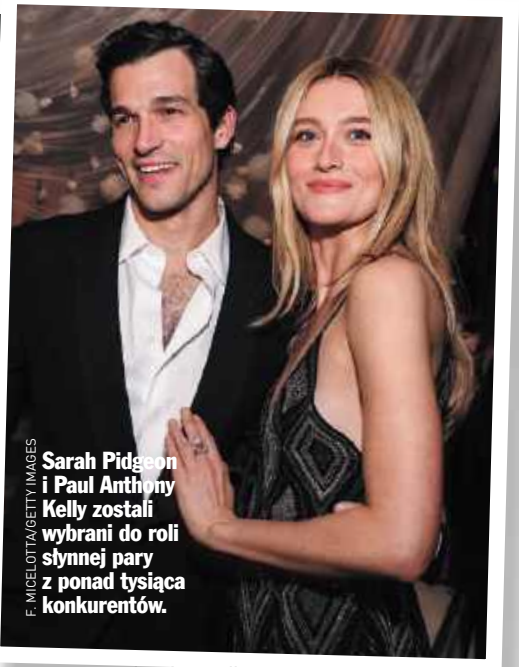

Sarah Pidgeon i Paul Anthony Kelly zostali wybrani do roli słynnej pary z ponad tysiąca konkurentów. F. MICELOTTA/GETTY IMAGES

SARAH PIDGEON I PAUL ANTHONY KELLY

Złota para

Historia najsłynniejszej pary Ameryki lat 90., czyli Johna F. Kennedy'ego Jr. i Carolyn Bessette wreszcie w streamingu. Serial „Love Story" (Disney+) to historia ich związku, który trwał zaledwie pięć lat. Poznali się w 1994 roku, pobrali dwa lata później, w 1999 oboje zginęli w katastrofie samolotu, który pilotował John. Dzieliło ich wszystko, połączyła miłość, bardziej skomplikowana, niż głosiła legenda. Carolyn zagrała 29-letnia aktorka Sarah Pidgeon. W postać Johna Kennedy'ego wcielił się model Paul Anthony Kelly. Oboje z sukcesem.

eprasa.pl 21faa24db5

28. ORŁY

POLSKIE NAGRODY FILMOWE

9 MARCA W TELEWIZJI POLSKIEJ

godz. 18:30 czerwony dywan w **TVP Info**

godz. 19:45 czerwony dywan w **TVP Kultura**

godz. 20:15 GALA 28. ORŁÓW na żywo w **TVP Kultura**

godz. 21:40 GALA 28. ORŁÓW na żywo w **TVP 1**

ORGANIZATORZY

PAF · Niezależna Fundacja Filmowa

PARTNERZY

pwc · Mazowsze serce Polski

OFICJALNY NADAWCA

TVP

SPONSORZY

Bobbi Brown · Kerasilk Goldwell · Rö Legal · Polonia Palace Hotel · APART

WSPARCIE ORGANIZACYJNE

boxoffice.pl

PRODUCENT

Message

PARTNERZY GŁÓWNI FESTIWALU

Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny · ILUZJON

DOFINANSOWANIE

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PARTNERZY FESTIWALU

Mazovia Warsaw · AMA Film Academy · Fundacja Kino Dostępne

FESTIWAL ONLINE

TVP VOD

PATRONI MEDIALNI

WP · Zet · Twój Styl · Twój Styl · Pani · Viva! · Telemagazyn · Kino · Film&TV Kamera · Akpa

eprasa.pl 21faa24db5

PHILLIP FARAONE/GETTY IMAGES

Bo Derek i John Corbett w fantastycznej formie podczas festiwalu filmowego w Santa Barbara, 11 lutego.

Bo Derek i John Corbett zaczęli się spotykać w 2002 roku. Sześć lat temu POTAJEMNIE zawarli związek małżeński.

BO DEREK I JOHN CORBETT

Ślub po 20 latach

Wyglądają na bardziej zakochanych niż kiedykolwiek! Tak goście 41. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Santa Barbara komplementowali Bo Derek i Johna Corbetta. Ona, aktorka, producentka filmowa i modelka, zasłynęła rolą Jenny w filmie „10" z 1979 roku, która zapewniła jej status ikony seksu. Johna Corbetta na zawsze zapamiętamy jako Chrisa z kultowego serialu „Przystanek Alaska" i z roli Aidana Shaw w „Seksie w wielkim mieście" oraz jego kontynuacji „I tak po prostu". John i Bo spotykają się od 2002 roku. Pobrali się w tajemnicy, w obecności rodziny i przyjaciół, w 2020 roku. Bo wyznała, że nadal jest między nimi chemia i przyciąganie.

JOANNA SARAPATA

Sztuka pomagania

To było niezwykłe wydarzenie. Uznana malarka Joanna Sarapata i popularna wokalistka Dorota „Doda" Rabczewska połączyły siły i zorganizowały aukcję „Łapy i Pędzle". Wszystko w trosce o los zwierząt. Licytacja odbyła się 10 lutego w Domu Aukcyjnym Art in House w Warszawie i zakończyła się sukcesem (licytowano nie tylko dzieła sztuki). Za obraz Joanny zapłacono aż 16 tysięcy złotych! Cały dochód z wydarzenia – 250 tysięcy złotych – został przeznaczony na wsparcie Fundacji „Szare, bure i łaciate" pomagającej zwierzętom, zwłaszcza tym uratowanym z patoschronisk.

Obraz Joanny Sarapaty „Balerina w złotej sukience" został wylicytowany za 16 tysięcy złotych.

Joanna Sarapata, jedna ze współorganizatorek charytatywnej aukcji „Łapy i Pędzle" w Domu Aukcyjnym Art in House.

KAPERA

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24db5

KIRSTY WIGGLESWORTH/EAST NEWS

19-letni Kacper Tomasiak był objawieniem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich Mediolan–Cortina 2026.

Skromny, z ujmującym uśmiechem, z wyniesionym z domu systemem wartości. Pierwsze zawody zaliczył już W WIEKU 6 LAT.

KACPER TOMASIAK

Niech żyje król!

Jeżeli Justyna Kowalczyk-Tekieli jest nazywana królową zimowych olimpiad, to Kacper Tomasiak jest ich... królem. Oboje – nasza fenomenalna biegaczka narciarska i nasz uzdolniony skoczek zasłynęli tym, że na jednej olimpiadzie zdobyli po trzy medale. Justyna w 2010 roku w Vancouver, a Kacper na tegorocznych XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Mediolan–Cortina. 9 lutego w Predazzo zdobył srebrny medal w konkursie indywidualnym na skoczni normalnej, pięć dni później brązowy na skoczni dużej, a 16 lutego razem z Pawłem Wąskiem srebrny krążek w konkursie duetów. Świat i Polacy z miejsca oszaleli na punkcie skromnego chłopaka z ujmującym uśmiechem, pochodzącego z Bielska-Białej. Kacper po zwycięstwach dziękował przede wszystkim rodzinie, która od zawsze w niego wierzyła – mamie, która jest jego dietetyczką i psychologiem, i tacie trenerowi. Zdradził też, że medale poświęcił Bogu.

Vip news

ANGELINA JOLIE wystawiła na sprzedaż luksusową rezydencję w Los Angeles. Wybudowana w 1913 roku w stylu Beaux-Arts posiadłość to ikona „Starego Hollywood". Jolie kupiła ją dziewięć lat temu za 24,5 miliona dolarów. Teraz gwiazda chce się odciąć od dotychczasowego życia, a nowy, spokojniejszy etap rozpocząć w Nowym Jorku, Europie i Kambodży.

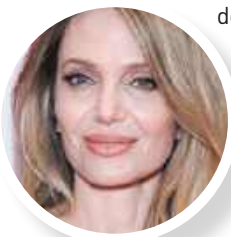

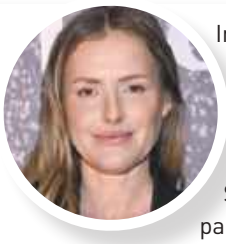

OLGA FRYCZ pochwaliła się na Instagramie, że po raz trzeci została mamą. Jej córki: 7-letnia Helena oraz 4-letnia Zofia mają teraz braciszka Jasia. Szczęśliwym tatą jest partner aktorki, znany z „Tańca z Gwiazdami" tancerz Albert Kosiński.

JESSICA ALBA po 17 latach małżeństwa sfinalizowała rozwód z producentem filmowym Cashem Warrenem (rozstanie poprzedziła separacja). Para poznała się podczas kręcenia „Fantastycznej czwórki" w sierpniu 2004 roku. Rozwód odbył się bez wstrząsów. Byli małżonkowie dzielą naprzemienną opiekę nad trójką dzieci, zrezygnowali z alimentów, a podział majątku, w tym rezydencji w Beverly Hills, przebiegł ugodowo. Od lipca 2025 roku Alba spotyka się z aktorem filmów Marvela – Dannym Ramirezem.

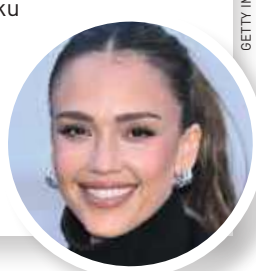

GETTY IMAGES (2), AKPA

Opracowały: MARTA CIEPLAK, AGNIESZKA DAJBOR, MAŁGORZATA LEWANDOWSKA, BARBARA ŁUBKO

eprasa.pl 21faa24db5

JUŻ W SPRZEDAŻY!

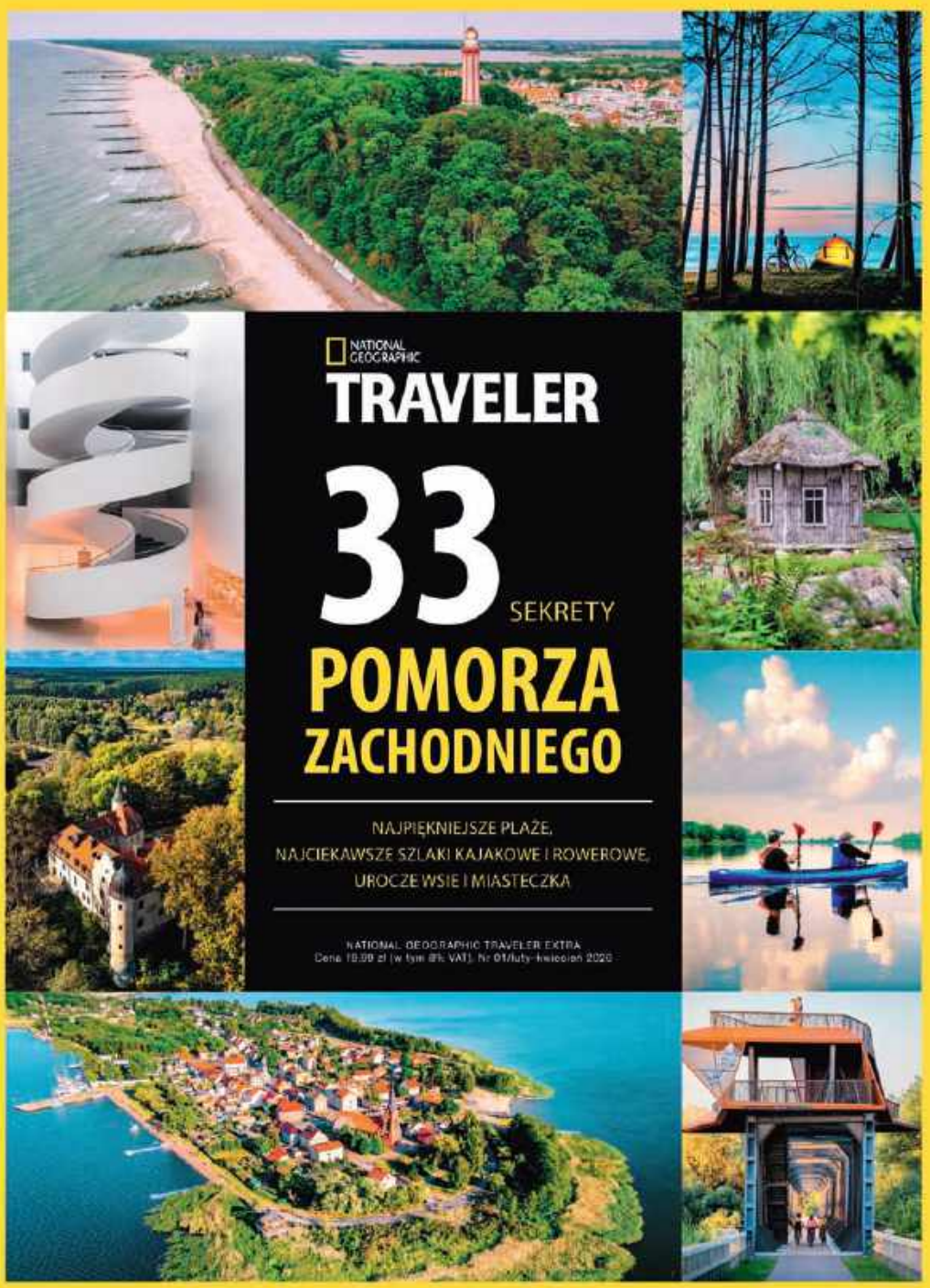

Zamów magazyn na kultowy.pl

www.national-geographic.pl natgeopl

eprasa.pl 21faa24db5

Marcell Pustul

eprasa.pl 21faa24db5

ŻYCIOWY ROLLERCOASTER

Zdjęcia ŁUKASZ BARTYZEL

Miał butiki w Berlinie i Los Angeles. Ubierał Madonnę, Toni Braxton, Beyoncé. Pewnego dnia świat projektanta runął. Dzisiaj Marcell Pustul buduje wszystko od nowa. O drodze do sukcesu, bolesnej stracie i widokach na przyszłość opowiedział Katarzynie Piątkowskiej.

eprasa.pl 21faa24db5

Marcell Pustul

NA POPRZEDNIEJ ROZKŁADÓWCE: T-SHIRT JIL SANDER/VITKAC, BRANSOLETKA ZŁOTA VINTAGE, BRANSOLETKA SREBRNA BEEM STUDIO
NA TEJ ROZKŁADÓWCE: GOLF JIL SANDER/VITKAC, OKULARY SAINT LAURENT/BLINK BLINK, SPODNIE ACNE STUDIOS/VITKAC

„Ja, chłopak z Michałkowic, wymarzyłem sobie, że będę projektował ubrania. Ale nie marzyłem o wielkim świecie, własnych butikach i czerwonych dywanach. Chciałem po prostu robić to, co mnie tak zachwyciło".

Przez lata pracowałeś za granicą. Miałeś butiki w Berlinie, Frankfurcie, Los Angeles. Stworzyłeś markę Marcell von Berlin, którą kochały gwiazdy. Twoje kreacje nosiły Beyoncé, Toni Braxton, Madonna, Lady Gaga. Teraz zaczynasz wszystko od nowa w Warszawie, z nową nazwą.

W wyniku splotu różnych okoliczności straciłem wszystko, co budowałem przez lata, i musiałem zacząć od zera. Postanowiłem zrobić to w miejscu, z którym wcześniej nie miałem do czynienia. Od zawsze uważałem, że to moja marka powinna być bardziej znana ode mnie, i lepiej, żeby na czerwonym dywanie pojawiały się gwiazdy w moich sukniach, a nie ja. Ale ponieważ zaczynam z nową energią w nowym miejscu, postanowiłem dać temu, co robię, swoje nazwisko.

– Wszyscy pytają, co tu robisz?

Codziennie słyszę to pytanie. Ludzie chyba myślą, że zwariowałem (śmiech).

– Łatwo jest uwierzyć, że skoro odniosłeś sukces w Los Angeles, to złapałeś Pana Boga za nogi.

A wiesz, że ja tak nie uważałem? Ubierałem gwiazdy: Toni Braxton, Beyoncé, Lady Gagę i wiele innych. W Los Angeles wszystko kręci się wokół stylistów – to oni są bramą do gwiazd. Zaczęło się od wypożyczeń do sesji i mniejszych wydarzeń. Jedna suknia pojawiła się na czerwonym dywanie, potem kolejna. Nagle telefon zaczął dzwonić częściej. Pamiętam moment, kiedy zobaczyłem zdjęcie, na którym Madonna ma na sobie mój projekt. W pewnym momencie moje ▷

eprasa.pl 21faa24db5

„Los postawił na mojej drodze biznesmena, który zainwestował w moją markę 20 milionów euro. A pięć lat później odebrał mi przyjaciela, bo przez ten czas zdążyliśmy się zaprzyjaźnić, i wszystko, co zbudowałem".

kreacje zaczęły być brane na gale, premiery, występy sceniczne. I wtedy zrozumiałem, że marka zaczęła żyć własnym życiem. Ale wciąż wydawało mi się, że jestem niewystarczający i że to wszystko, co dał mi los, będę musiał kiedyś zwrócić. Nie spodziewałem się, że to nastąpi tak szybko.

– Jak w piosence Anny Jantar: „Nic nie może przecież wiecznie trwać. Co zesłał los, trzeba będzie stracić".

To o mnie! W wieku 30 lat los postawił na mojej drodze Rainera Schallera, jednego z najbogatszych niemieckich biznesmenów, który uwierzył we mnie za mnie i zainwestował w Marcell von Berlin 20 milionów euro. A pięć lat później odebrał mi przyjaciela, bo przez ten czas zdążyliśmy się zaprzyjaźnić, i wszystko, co zbudowałem. Okazało się, że zbudowałem nie na tych fundamentach, co trzeba.

– Zacznijmy od początku.

Od zawsze wiedziałem, że będę projektantem mody. Żyłem otoczony kobietami. Mieszkałem u babci, która miała sześć córek. Sama szyła, robiła na drutach, a ja podglądałem, jak to robi. Jedna z cioć pracowała w szwalni, a mama była fryzjerką. Najbardziej kręciło mnie, jak w każdą niedzielę mama szykowała się do kościoła i do kawiarni. Miała na tę okazję odświętne sukienki i wyjściowe buty, których nie nosiła na inne okazje. Malowała się, robiła włosy, a ja się temu przyglądałem z ogromną fascynacją. I ja, chłopak z Michałkowic, niedaleko Siemianowic Śląskich, wymarzyłem sobie, że będę projektował ubrania. Ale nie marzyłem o wielkim świecie, wkroczeniu do show-biznesu, własnych butikach i czerwonych dywanach. Chciałem po prostu robić to, co mnie tak zachwyciło.

– I od razu skoczyłeś na głęboką wodę, do Nowego Jorku.

Jestem spod znaku Byka i jak sobie coś wymyślę, to nie ma takiej siły, która by mnie zatrzymała. Złożyłem papiery do Saint Martins w Londynie i o nauce tam marzyłem najbardziej. Ale tam się na mnie nie poznali (śmiech), za to doceniono mnie i moją determinację w szkole w Nowym Jorku. Nie miałem innego wyjścia, jak ruszyć za ocean.

– Rodzina Cię wsparła?

Nie za bardzo, ale przynajmniej nie stanęli mi na drodze. Od początku wiedziałem, że muszę liczyć na siebie, i przez pięć lat próbowałem im udowodnić, że dam sobie radę sam.

– Jak 18-latek ze śląskiego miasteczka poradził sobie w Nowym Jorku?

Bardzo chciałem sam budować swoje życie, a tam miałem

eprasa.pl 21faa24db5

KOSZULA WILLY CHAVARRIA/VITKAC, SPODNIE MMC STUDIO

okazję. W końcu wyrwałem się spod opiekuńczych skrzydeł mojej rodziny, które tak naprawdę mnie zniewalały. Poczułem zew wolności i bardzo mi się to spodobało. Od razu zacząłem pracować. Rano, przed zajęciami w jednej z knajpek serwowałem śniadania, a wieczorami byłem kelnerem na eventach. Sprzątałem mieszkania bogaczy i odkładałem każdy grosz na opłacenie studiów i mieszkanie. Potem załapałem się jako visual merchandiser w Zarze i projektowałem wystawy, aż w końcu trafiłem do McQueena. Zaczynałem od najniższych stanowisk, ale mogłem podglądać, jak się robi wielką modę. Studiowałem modę, ale też PR i marketing. Uważam, że dobrze wykorzystałem swój moment.

– Nie chciałeś tam zostać po studiach?

Nie, bo te pięć lat w Stanach Zjednoczonych były dla mnie naprawdę ciężkie. Prowadziłem bardzo intensywne życie, wypełnione nauką i pracą. Wolałem wrócić do Europy, ale nie chciałem do Polski. Zawsze lubiłem Berlin i pomyślałem, że przeniosę się właśnie tam. Wtedy to było miasto, w którym życie nie było bardzo drogie, i czułem się tam dobrze. Ale zanim podjąłem ostateczną decyzję, zrobiłem rozeznanie, jak wygląda tam rynek modowy. Odkryłem, że nie ma zbyt wielu marek oferujących stroje na czerwone dywany, a ja umiałem je szyć. Najpierw pracowałem w mieszkaniu i szyłem na miarę. Pierwsze sukienki kupowały ode mnie moje koleżanki i koleżanki koleżanek. Później otworzyłem małą pracownię i butik.

– Aż w końcu zorganizowałeś pokaz podczas Berlińskiego Tygodnia Mody?

Wiadomo, że ciężko pracowałem, ale miałem szczęście do ludzi. Poznałem zwyciężczynię niemieckiego konkursu „Germany's Next Topmodel" Stefanie Giesinger. Zaprzyjaźniliśmy się, ale co ważniejsze, spodobało jej się to, co robię. Zaczęła nosić moje projekty i pokazywać je na swoich profilach w social mediach. A miała wtedy ponad milion followersów. Wszystkie te dziewczyny, które ją obserwowały, zapragnęły nosić takie same ubrania jak ona, więc do mnie zaczęły ustawiać się kolejki. Wtedy też poznałem człowieka, któremu bardzo podobały się moje projekty. On sam miał sieć siłowni McFit, ale chciał zainwestować w modę. Wybrał mnie.

– Byłeś zaskoczony?

Gdy podszedł do mnie właśnie po pokazie na Fashion Weeku i powiedział, że chętnie zainwestuje w moją markę, pomyślałem: Koleś od siłowni mówi mi, że da mi pieniądze na rozwój marki. No jasne! Ale spotkaliśmy się, bo uznałem, że nie można tracić okazji. Zaproponował mi 20 milionów euro. Przeżyłem szok! To mi się nawet nie śniło. Byłbym niemądry, gdybym odrzucił taką ofertę. Ale wiesz, tak myślę, że ta sytuacja, ta nasza współpraca była dla mnie utratą wolności, z czego wtedy nie zdawałem sobie sprawy. Dzisiaj wiem, że nie mogę dać się osaczyć i pozwolić innym ludziom, by mną dyrygowali. ▷

eprasa.pl 21faa24db5

„Nie znałem Warszawy. Po przyjeździe zobaczyłem, że to miasto ma wielki potencjał i wielkie możliwości. To raczej przystanek, bo wróżka mi przepowiedziała wyprowadzkę do Polski, a potem powrót do Stanów, ale na własnych warunkach".

Nie nadaję się do tego. Ale wtedy tego nie wiedziałem. Zgodziłem się na otwarcie wielkiego butiku w sercu Berlina. Pamiętam, że to on wybrał lokal i miejsce, a ja się tylko zdenerwowałem, że żeby wypełnić te kilkaset metrów, trzeba wyprodukować naprawdę dużo ubrań. On stwierdził, że on jest od inwestowania, a ja od projektowania. Sklep okazał się strzałem w dziesiątkę. Jakiś czas później otworzyliśmy kolejny butik na jednej z najbardziej prestiżowych ulic we Frankfurcie. Aż w końcu Niemcy okazały się dla nas za małe. Chcieliśmy więcej. Pomyślałem, że może pora wrócić do Stanów Zjednoczonych.

– Plan został zrealizowany.

Byliśmy pod tym względem do siebie bardzo podobni. Gdy wymyślaliśmy jakiś plan, natychmiast przystępowaliśmy do jego realizacji. Butik w Los Angeles otworzyliśmy na Melrose Avenue. Wynajęliśmy cały budynek.

– Czułeś, że los cały czas jest po Twojej stronie?

Myślałem raczej, że dostaję od niego kredyt, który będę musiał spłacić. I tym razem za wszelką cenę chciałem udowodnić, że zasługuję na tę szansę i dobrze ją wykorzystam. Okazuje się, że ja całe życie robiłem różne rzeczy, żeby coś udowodnić innym ludziom. Chyba w tym wszystkim było za mało mnie. Nie zarabiałem dużych pieniędzy, a naprawdę ciężko pracowałem. Nie chodziłem na urlop, bo z jednej strony na samą myśl o wolnym dniu wpadałem w panikę, a z drugiej uważałem, że po co mam gdzieś wyjeżdżać, skoro mieszkam w Los Angeles, mam ocean, basen, siłownię i słońce przez cały rok. Nie pomyślałem, żeby odpoczywać. W 2021 roku w kultowej willi Sheats-Goldstein Residence odbył się wielki pokaz za pół miliona dolarów, na którym pojawiła się kalifornijska śmietanka towarzyska, a ja nie umiałem się tym cieszyć.

– Dlaczego?

Miałem tak, że jak tylko kończyłem projektować kolekcję, już nie mogłem na nią patrzeć. Od razu musiałem zaczynać pracę nad kolejną. Chyba byłem przepracowany. Dzisiaj stawiam na zupełnie coś innego. Cieszę się każdą zaprojektowaną rzeczą, często wracam do tego, co już wcześniej wymyśliłem, tylko w trochę innej odsłonie. Wolę stworzyć dużo mniej, ale za to ponadczasowych rzeczy, na przykład w kilku wariantach kolorystycznych.

– Dochodzimy do momentu, który zmienił Twoje życie?

To był 21 października 2022 roku. Wtedy umarł mój partner biznesowy, a mój świat runął. Jego samolot, którym leciał z synem, partnerką i jej córką, i ze swoim asystentem, zaginął u wybrzeży Kostaryki. Kilka dni później odnaleziono tylko dwa ciała – jego i jego pięcioletniego syna. Straciłem bliskiego człowieka, a wraz z nim poczucie bezpieczeństwa. Nie wiedziałem, co będzie dalej, ale ja mam taką cechę, że najpierw przez trzy dni panikuję, a potem zabieram się do pracy. Tylko w tym wypadku było gorzej, bo musiałem czekać, aż rozstrzygnie się, kto odziedziczy firmę. Okazało się, że wszystko przypadło jego bratu, który pozbył się wszystkiego oprócz sieci siłowni. Chciałem być tylko projektantem, a znalazłem się w centrum dramatu życiowego, który mnie w sumie nie dotyczył.

– To wtedy okazało się, że musisz zacząć wszystko od nowa?

Tak, firma przepadła. Ale to nie był koniec świata. Tylko że pojawiły się kłopoty finansowe. Musiałem zlikwidować oszczędności. Sprzedałem wszystko, co miałem w garderobie: kultowe torby Goyard, Louis Vuitton, luksusowe zegarki, buty. Najpierw było mi tego wszystkiego szkoda, ale w końcu zrozumiałem, że to tylko rzeczy. A na dokładkę okazało się, że to było niezwykle oczyszczające doświadczenie. Zrozumiałem, że te rzeczy mnie nie definiują, bo bez nich jestem takim samym człowiekiem, jak z nimi.

– Warszawa, w której mieszkasz od roku, była dla Ciebie na początku tak samo obca jak kiedyś Berlin i Los Angeles?

Nie znałem tego miasta. Ale mam umiejętność szybkiego dopasowywania się do sytuacji. Po przyjeździe zobaczyłem, że Warszawa ma wielki potencjał i wielkie możliwości.

– Tu odnalazłeś swoje miejsce?

To raczej przystanek, bo wróżka mi przepowiedziała wyprowadzkę do Polski, a potem powrót do Stanów, ale na własnych warunkach. Tego więc się trzymam (śmiech). Ale na razie jestem tutaj. Dzisiaj projektuję zupełnie inaczej niż kiedyś. Mniej krzyku, więcej jakości. Tworzę limitowane kolekcje – kobiece, ponadczasowe, dopracowane w detalach, dla kobiet świadomych siebie. Takich, które nie potrzebują logo, żeby czuć swoją wartość. Stawiam na trwałość, jakość i relację, a nie skalę za wszelką cenę. Chcę budować markę w zgodzie ze sobą – spokojniej, ale dojrzalej. Mam niewielki butik w centrum Warszawy, projektuję, prowadzę warsztaty dla dzieci w Muzeum Emigracji w Gdyni, gdzie dzielę się swoimi doświadczeniami. Wiesz, co im zawsze powtarzam?

– Żeby nie bały się marzyć?

Żeby korzystały z nadarzających się okazji i żeby nie dały się

KOSZULA JIL SANDER, TOP JW ANDERSON/VITKAC, SPODNIE ACNE STUDIOS, BUTY CONVERSE COMME DES GARÇONS, OKULARY BALENCIAGA/BLINK BLINK

eprasa.pl 21faa24db5

stłamsić, bo potem mogą żałować, że czegoś nie spróbowały. Żyjemy w czasach ogromnych możliwości, tylko musimy je dostrzec i mieć odwagę wykorzystać.

– Ty niczego nie żałujesz?

Niczego. Z każdej porażki, z każdego upadku wyciągam wnioski. Wierzę, że to, co mi się w życiu przydarzyło, po prostu musiało mi się przydarzyć, żeby otworzyły się przede mną nowe możliwości.

– Jaką lekcję wyciągnąłeś po stracie firmy?

Że mogę korzystać z pomocy innych, ale to nie inni ludzie powinni być filarami mojej działalności. Najważniejsze w tym wszystkim powinny być moje pomysły, moja wiedza, moje doświadczenie i umiejętności. I przekonanie, że droga, którą obrałem, jest właściwa. Przede mną jeszcze dużo do zrobienia, ale wiem, że idę we właściwym kierunku. I nie wstydzę się, że zaczynam od nowa. Przekonałem się, że świat mody jest bezlitosny. Wystarczy jeden zły ruch i spadasz ze szczytu, a potem musisz wspinać się od nowa.

– Gdzie chcesz być za jakiś czas?

Wiem, gdzie będę w tym roku. Pomiędzy Stanami a Polską. A moim wielkim marzeniem jest kupić siedlisko, może jakąś starą stodołę i przerobić ją na swoją oazę. To wszystko, co się w moim życiu wydarzyło, nauczyło mnie, że powinienem w końcu pomyśleć o sobie. Nikt oprócz mnie nie zatroszczy się o mnie, nie opłaci moich rachunków i nie da mi szczęścia. Wcześniej tego nie rozumiałem, ale teraz już wiem, że dopiero gdy kochamy siebie, możemy się dzielić miłością z innymi.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia ŁUKASZ BARTYZEL
Makijaż i fryzury CINCIOR /ART FACES
Stylizacja MARTA WOLNIAK
Asystent stylisty ALEKSANDER KOTŁOWSKI
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-LEWANDOWSKA

eprasa.pl 21faa24db5

Liliane Bettencourt

DZIEDZICZKA

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Niedługo do kin trafi film „Najbogatsza kobieta świata" z francuską gwiazdą Isabelle Huppert w roli głównej. Jest on inspirowany historią życia dziedziczki imperium kosmetycznego L'Oréal. Liliane Bettencourt była traktowana we Francji jak królowa. A jednak stała się bohaterką głośnego rodzinnego dramatu.

eprasa.pl 21faa24db5

Multimiliarderka Liliane Bettencourt pozuje w swoim domu w Neuilly-sur-Seine pod Paryżem. Zdjęcie z 2011 roku, kiedy została ubezwłasnowolniona na wniosek córki.

DESSONS/JDD/SIPA/EAST NEWS

eprasa.pl 21faa24db5

Uchodziła za piękną i uroczą kobietę. Była uosobieniem luksusu, wyrafinowania i francuskiej, elegancji. Zdjęcie z około 1980 roku.

KATHLEEN BLUMENFELD/ROGER-VIOLLET/EAST NEWS

Dziedziczka i główna akcjonariuszka imperium L'Oréala w ogrodzie swojego domu w Neuilly-sur-Seine, 1980 rok.

KATHLEEN BLUMENFELD/ROGER-VIOLLET/EAST NEWS

Była najbogatszą kobietą świata. Jej majątek obliczano na 40 miliardów dolarów. Liliane Bettencourt jako jedyne dziecko Eugène'a Schuellera, założyciela słynnej firmy L'Oréal, odziedziczyła kosmetyczne imperium. We Francji porównywano ją z brytyjską królową Elżbietą. Z kolei jedna z bohaterek dokumentu o Bettencourt (do obejrzenia na Netflixie) mówi, że miliarderka żyła jak w serialu „Downton Abbey" – w wystawnej rezydencji, otoczona przez służbę gotową na każde jej skinienie. Inna sprawa, że była podsłuchiwana i nagrywana przez zaufanego kamerdynera, który podkładał mikrofon pod serwetkę na stoliku z przekąskami. I nigdy nie został złapany, choć cały dom był wiele razy sprawdzany pod kątem podsłuchów. W końcu rodzina Bettencourtów przyjaźniła się z elitą władzy, ale o tej historii później.

Liliane miała klasę, była inteligentna, bystra. Wiedziała, że jest sławna, ale chciała być nieznana. Nie znosiła życia w blasku fleszy. Wyznawała pierwsze przykazanie europejskiej arystokracji: „Nigdy nie wyjaśniaj, nigdy się nie tłumacz". Jednak pod koniec życia, gdy dobiegała dziewięćdziesiątki, ta zasada obróciła się przeciwko niej. Jej prywatność została naruszona, a nazwisko połączono z aferą Bettencourt, nazywaną „francuską Watergate".

Córka swojego ojca

Liliane Bettencourt przyszła na świat w 1922 roku w Paryżu. Była jedynym dzieckiem Eugène'a Schuellera, który stworzył fundamenty imperium L'Oréala. Był synem piekarza i genialnym chemikiem. Swoje pierwsze nowoczesne farby do włosów tworzył w łazience, w małym dwupokojowym mieszkaniu. Nie wiedział, że tworzy właśnie historię wielkiej firmy. W 1909 roku ożenił się z Louise Berthe, zwaną Betsy. Szczęście rodzinne nie trwało długo. Betsy zmarła, gdy dziewczynka miała pięć lat. Liliane dorastała w internatach, wakacje spędzała w fabrykach ojca, myjąc butelki i naklejając etykiety na kosmetyki.

Schueller był nie tylko geniuszem. Był także skrajnym prawicowcem, antysemitą, popierał faszystów. Nie ma sensu analizować tu jego poglądów. Warto jednak ▷

Jej życie przypominało hollywoodzką bajkę i psychologiczny thriller, szczególnie wtedy, gdy zaczęła się starzeć, a u jej boku pojawił się fotograf i bywalec paryskich salonów François-Marie Banier. Liliane Bettencourt, której majątek szacowano na 40 miliardów dolarów, była traktowana we Francji jak brytyjska królowa.

eprasa.pl 21faa24db5

przypomnieć, że miał też jasne wyobrażenie o roli kobiet: „Zasadą jest, że mężczyźni powinni pracować, a kobiety siedzieć w domu", pisał w 1942 roku.

Nie wysłał Liliane na uniwersytet i nie powierzył jej żadnego istotnego stanowiska w swojej firmie. W ogóle nie przychodziło mu do głowy, że kobieta może stać się liderką. A ona się nie buntowała.

Tylko dziedziczka?

Potem zarzucano jej czasem, że była „tylko dziedziczką". To prawda, nie stworzyła własnej firmy, ale z tą odziedziczoną dobrze sobie radziła. Po śmierci ojca w 1957 roku przejęła kontrolę nad rodzinnym biznesem. Choć stroniła od blasku fleszy i rzadko udzielała wywiadów, miała ogromny wpływ na rozwój L'Oréala. To pod jej skrzydłami marka zmieniła się w globalne imperium ze słynnym hasłem „Jesteś tego warta". Jednocześnie zmagała się z poważnymi kłopotami zdrowotnymi. W młodości zachorowała na gruźlicę, pozostałością po chorobie była głuchota. Liliane czytała nieraz z ruchu warg. Niektórzy śmiali się, że wiedziała, kiedy być głucha.

Samotna żona

Życie osobiste? W 1950 roku wyszła za mąż za francuskiego polityka André Bettencourta. Męża, który pochodził z katolickiej, szlacheckiej rodziny, wybrał jej ojciec. Znali się z André, obaj mieli podobne, skrajnie prawicowe poglądy. Jednak André w 1943 roku zmienił front i przystąpił do francuskiego ruchu oporu. To pomogło mu zachować dobre imię, a teściowi wykaraskać się z kolaboranckich opresji.

Liliane nie miała ochoty na ślub, ale zgodziła się dla ojca. Z André doczekali się jednego dziecka, córki Françoise. Przeżyli razem blisko 60 lat, do śmierci André w 2007 roku. Mieszkali w ogromnej rezydencji w Neuilly-sur-Seine, jednej z najdroższych podmiejskich dzielnic Paryża. Jeśli byli szczęśliwi jako para, to na swój sposób. André był ukrytym gejem, raczej przyjacielem swojej żony niż kochankiem, mieli zresztą osobne sypialnie. W dokumencie „Skandal Bettencourt: Jak oszukano najbogatszą kobietę świata" widać samotną kobietę w ogromnym, pustym domu. Jeden z rozmówców mówi, że Liliane była samotna i potwornie znudzona. W latach 80. najbogatsza

Świetnie radziła sobie z L'Oréalem i była jego znakomitą ambasadorką. Rodzina Bettencourtów przyjaźniła się

B.R. PETROFF/GETTY IMAGES

Z córką Françoise Bettencuort Meyers i przyjaciółką domu aktorką Arielle Dombasle, 2007 rok.

VICTOR VIRGILE/GETTY IMAGES

Przemysłowiec Paul-Louis Weiller, Paloma Picasso, Liliane Bettencourt i Anouk Aimée świętują premierę nowych perfum Palomy, Paryż, lata 80.

eprasa.pl 21aa

Była jedną z gwiazd światowej śmietanki towarzyskiej. Na zdjęciu z legendarną Marią Callas w drodze na galę UNESCO, Paryż, 1968 rok. JAMES ANDANSON/SYGMA VIA GETTY IMAGES

Liliane i jej mąż, polityk André Bettencourt na gali dobroczynnej w operze paryskiej, 1992 rok. B.R. PETROFF/GETTY IMAGES

z prezydentami Francji, obracała w świecie artystów i gwiazd. O Liliane mówiono, że przypomina Avę Gardner, podobała się.

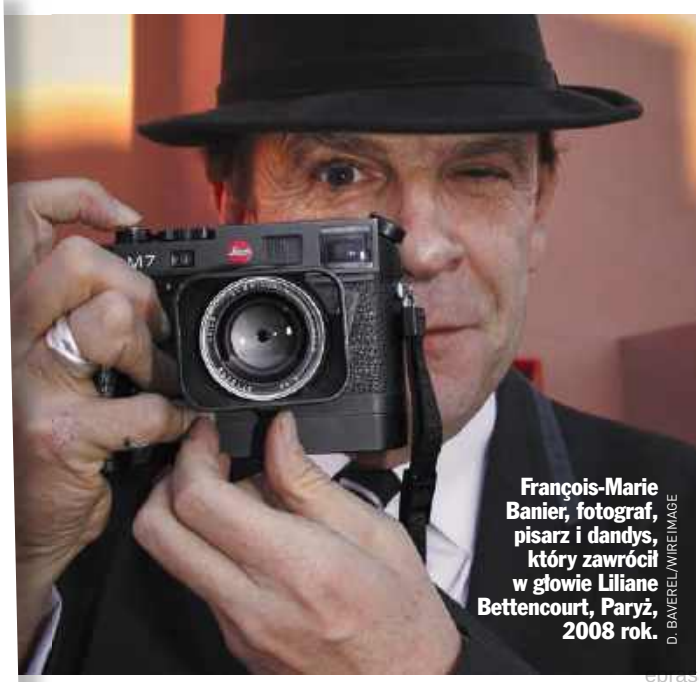

François-Marie Banier, fotograf, pisarz i dandys, który zawrócił w głowie Liliane Bettencourt, Paryż, 2008 rok. D. BAVEREL/WIREIMAGE

kobieta świata zaczęła się starzeć, nie lubiła swojego wyglądu, postępująca głuchota sprawiła, że czuła się wyizolowana. Zaczęła mieć początki demencji.

Niedoszły syn

Była dobrze po sześćdziesiątce, gdy w jej życiu pojawił się młodszy o 25 lat François-Marie Banier, ekscentryczny fotograf, pisarz, gej, bywalec paryskich salonów. Miał zrobić Liliane sesję zdjęciową do elitarnego magazynu „Egoïste". Udała się wspaniale. Krążyły plotki, że w rzeczywistości był kochankiem jej męża André. Stąd jego obecność. Inni twierdzili, że lisa do kurnika wprowadziła nieopatrznie córka dziedziczki, namawiając matkę na sesję. Ich relacja szybko wykroczyła poza zawodową znajomość. François-Marie Banier był głośny, prowokacyjny, bezczelny, czasem wulgarny. Nie przypominał ludzi ze sztywnej francuskiej burżuazji. Służbę szokowało, że sikał na klomb z różami. Mówili, że jest źle wychowany.

Rozmawiali o sztuce, filozofii i literaturze. Krytykował jej stroje, ścierał jej szminkę z ust, mówiąc, że jest okropna. Żartował, ale i schlebiał. Jak pisali biografowie Liliane Bettencourt, wyciągnął ją ze skorupy, oprowadzając po galeriach sztuki, muzeach, ▷

eprasa.pl 21faa24db5

teatrach i domach aukcyjnych. Sama Liliane powiedziała: „Odżyłam przy nim". Zaczęła obsypywać Baniera prezentami: dziełami sztuki, nieruchomościami, gotówką, polisami ubezpieczeniowymi. Łączna wartość darowizn sięgnęła niemal miliarda euro. Dla niej były to upominki, gesty przyjaźni i wdzięczności. Dla jej córki – dowód manipulacji. W jednym z wywiadów Liliane Bettencourt przyznała, że była hojna. „Ale czy to źle? Czy można potępiać za hojność?", pytała.

Konflikt matki i córki

Relacje Liliane z jedyną córką, Françoise Bettencourt Meyers od zawsze były trudne. Françoise była introwertyczna, chłodna. Gdy w życiu Liliane pojawił się Banier, Françoise poczuła się zagrożona, jakby fotograf próbował zająć jej miejsce. Może była zazdrosna o matkę. W 2007 roku Françoise złożyła zawiadomienie do prokuratury. „On wyszydził mojego ojca, zmanipulował moją matkę. Rozbił naszą rodzinę", mówiła. Oskarżyła Baniera o „abus de faiblesse" – wykorzystywanie słabości osoby starszej.

Afera stulecia

Sprawa szybko wymknęła się spod kontroli. Potajemne nagrania rozmów Liliane z doradcami finansowymi, wykonane przez kamerdynera, ujawniły podejrzenia o unikanie podatków, konta w Szwajcarii, finansowanie kampanii politycznych, a nawet tropikalną wyspę na Seszelach przeznaczoną dla Baniera. Skandal dotknął samych szczytów władzy, w tym prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego, którego podejrzewano o korzystanie z pieniędzy Bettencourtów na finansowanie kampanii. Niczego jednak nie udowodniono. W 2011 roku sąd uznał Liliane Bettencourt za niezdolną do samodzielnego zarządzania majątkiem. Zdiagnozowano u niej chorobę Alzheimera. Banier został skazany na trzy lata pozbawienia wolności w zawieszeniu, a część majątku musiał zwrócić.

Liliane Bettencourt zmarła w 2017 roku. Jej historia pozostaje jednym z najbardziej poruszających obrazów samotności w świecie absolutnego bogactwa. Sprawa, która zaczęła się jako rodzinny spór majątkowy, przerodziła się w wielką aferę finansowo-polityczną, która trwała niemal dekadę. Poraniła wszystkich, poczynając od Liliane, która te koszmary przechodziła u schyłku życia. Nie ma tu jednak czarno-białych postaci, bo trudno się dziwić Françoise, która bała się, że François-Marie Banier przejmie cały majątek rodziny. Jej matka nie była pierwszą starszą kobietą, od której brał pieniądze. Głośny we Francji proces pokazał, że nawet na szczycie świata można zostać bezbronnym. I że czasem największym luksusem nie jest fortuna, lecz prawdziwa miłość i szacunek drugiego człowieka.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Liliane, zwykle samotna, odżyła, gdy poznała Baniera. Ale zapłaciła za to blisko miliard dolarów, które mu dała w gotówce, obrazach, ubezpieczeniach. Nazywała to „upominkami". Zżymała się, że córka potępia ją za hojność.

MAT. PRASOWE/MANUEL MOUTIER

Isabelle Huppert w filmie „Najbogatsza kobieta świata". Gra w nim Marianne Farrère, postać wzorowaną na Liliane Bettencourt. W roli jej przyjaciela młody aktor Laurent Lafitte.

eprasa.pl 21faa24db5

ZANURZ SIĘ W OPOWIEŚCIACH PEŁNYCH EMOCJI

swiatksiazki.pl KSIĘGARNIE Świat Książki KSIAZKI.PL

eprasa.pl 21faa24db5

Marianna Otmianowska

ecrasa.pl 21iaa24db5

W KRAINIE ZACHWYTÓW

Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI

Ma pod kontrolą 74 hektary powierzchni ogrodu, ponad osiem tysięcy drzew i zabytkowe budynki Muzeum Łazienki Królewskie z ogromną kolekcją sztuki. Czy trudniej zarządza się rezydencją królewską, czy domem? Czy śni się jej muzeum i czy trudno jest kobiecie na dyrektorskim stołku w świecie zdominowanym przez mężczyzn? Doktor Marianna Otmianowska zdradziła Katarzynie Piątkowskiej swoje tajemnice.

oprasa.pl 21faa24db5

TO ZDJĘCIE I POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: GARNITUR ZARA, BUTY TOPSHOP

eprasa.pl 21faa24db5

Sztuka w Polsce ma się coraz lepiej?

Na szczęście tak. Świadczy o tym chociażby liczba zwiedzających Muzeum Łazienki Królewskie. W ciągu roku ogród odwiedza pięć milionów, a zabytkowe budynki ponad pół miliona osób rocznie i te statystyki z roku na rok są coraz wyższe.

– Coraz bardziej dostrzegamy jej terapeutyczną moc?

W 2023 roku zorganizowaliśmy pierwszą w Warszawie wystawę prac Fridy Kahlo. Choć środowisko kręciło nosem, bo Frida Kahlo jakoś im do Łazienek Królewskich nie przystawała, rozmawiając z jednym ze zwiedzających, dowiedziałam się, że zmieniła życie pewnej dziewczyny, która miała bardzo trudny okres w życiu. Po tym, co zobaczyła w Podchorążówce, zaczęła szukać kolorów wokół siebie. Wciąż mam dreszcze, gdy o tym myślę. Wiem też, że pewna osoba, która porusza się na wózku, kilkakrotnie odwiedzała wystawę, bo tak pozytywnie wpłynęła na jej postrzeganie świata.

– Sztuka może zmienić życie.

W Pałacu na Wyspie, w Sali Salomona prezentujemy prace współczesnego artysty Nicolasa Grospierre'a. Heliogramy wypełniają puste pola po zniszczonych w czasie II wojny światowej obrazach Marcella Bacciarellego. Pewna dziewczynka powiedziała mi, że one są „miękkie dla wzroku" i myślę, że to jest genialne określenie. Po prostu nasz wzrok, nasze głowy, potrzebują czegoś ▷

„Mój syn potrafi mnie przekornie zapytać: »I co? Uważasz, że jesteś ważna przez chwilę?«. (...) Dzieci bywają zmęczone moją pracą. Z drugiej strony lubią, że ja lubię to, co robię".

KIMONO ŻAQAD, SZPILKI MARELLA, KOLCZYKI COS

eprasa.pl 21faa24db5

pięknego, inspirującego, spokojnego i delikatnego. Z każdej strony atakują nas przecież brutalne zdjęcia i filmy z wojen toczących się na świecie, wypadków, katastrof. Sztuka pozwala nam na chwilę od tego wszystkiego odetchnąć. Potrzebujemy jej, bo ona przywraca harmonię i pozwala się odprężyć. Ja, między innymi właśnie z powodu pragnienia obcowania z pięknem, poszłam na studia z historii sztuki.

– Ciekawa jestem, czy usłyszała Pani kiedyś, że te studia są bez sensu?

Nie raz. Dobrze znam stereotypowe pytania: Co ty będziesz po tym robić? Wystaw pilnować? Krzyżówki rozwiązywać? Co za nuda! Dostawałam wręcz wysypki od tych nieprzyjemnych i złośliwych komentarzy.

– Pani jest przykładem na to, że w historii sztuki można zrobić karierę, choć, jak sprawdziłam, w 2024 roku na 91 mężczyzn zajmujących stanowisko dyrektorów przypadało tylko 39 kobiet dyrektorek muzeów.

Nigdy nie reżyserowałam sobie kariery, to życie daje rozwiązania. To prawda, że w świecie muzealnictwa i historii sztuki jest mnóstwo dyrektorów, zastępców dyrektorów i w ogóle bardzo dużo mężczyzn na najwyższych stanowiskach naukowych i zarządzających. Ale kobiet też jest coraz więcej. Bardzo dobrze mi się współpracuje z jednymi i z drugimi, ale to, co szalenie sobie cenię we współpracy między kobietami, to wsparcie, jakie sobie dajemy w różnych obszarach. Potrafimy rozmawiać o wyzwaniach codziennego życia i wyzwaniach zawodowych. To jest bardzo cenne i nadaje dynamiki naszym relacjom w pracy. Wydaje mi się, że historia sztuki jest wyjątkową dziedziną pozwalającą łączyć nauki ścisłe z miękkimi kompetencjami, które w dzisiejszych czasach bardzo się liczą.

– Ścisłe przedmioty to raczej matematyka, fizyka, chemia.

Współpracuję na przykład z profesor Barbarą Wagner z Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego w obszarze konserwacji. Po raz kolejny zostałam zaproszona przez nią do udziału w konferencji technologicznej na temat analizy chemicznej w konserwacji dzieł sztuki. Uważam, że matematyce i innym naukom ścisłym bardzo blisko jest do historii sztuki. I nie tylko im. Kiedy po różnych poszukiwaniach postanowiłam pisać pracę doktorską w dyscyplinie nauk socjologicznych, poczułam połączenie pomiędzy historią sztuki a socjologią, potrzebą opisywania świata w zupełnie nowy sposób, który konkretyzuje, tłumaczy, opowiada i pozwala na negocjacje. Muszę jednak przyznać, że historia sztuki to nie były dla mnie studia pierwszego wyboru, a w ich trakcie dwa razy chciałam rzucić wszystko i iść na medycynę.

– Rzeczywiście rozstrzał w zainteresowaniach ma Pani duży. Czy to pod wpływem obrazu „Lekcja anatomii doktora Tulpa" pędzla Rembrandta zamarzyła Pani o zostaniu lekarzem?

(Śmiech). Miałam na siebie różne pomysły, na szczęście trafiłam na fantastyczną doradczynię zawodową. Powiedziałam jej, że nie wiem, co chcę robić. Ona przeprowadziła różne specjalistyczne testy i stwierdziła, że doskonale wiem, tylko sama przed sobą się nie przyznaję. Nie muszę dodawać, że nie

eprasa.pl 21faa24db5

SUKIENKA BOHOBOCO VINTAGE, KOZAKI COS, KOLCZYKI COS

„Kobietom na takich stanowiskach jak moje jest trudniej, bo często nie jesteśmy traktowane poważnie. Ocenia się nas za wygląd i emocjonalność, a nie za wiedzę, pracę czy działalność naukową".

była to medycyna (śmiech). Z jednej strony chciałam konkretów i uporządkowania. Z drugiej strony miałam wielką potrzebę otaczania się pięknymi przedmiotami, estetyką, dziedzictwem, harmonią i ładem. Powiedziała, że muszę tego szukać pomiędzy medycyną a kulturą.

– Znalazła Pani. Dzisiaj musi być Pani bizneswoman, psycholożką, socjolożką, historyczką sztuki, czyli po prostu kobietą orkiestrą. A może dyrygentką?

Pewnie dlatego tak lubię filharmonię i koncerty. Orkiestra symfoniczna bardzo mi odpowiada (śmiech).

– Zapomniałam o roli matki. Pani ma troje dzieci. Trudniej jest zarządzać Łazienkami Królewskimi czy domem?

Jedno i drugie jest wielkim wyzwaniem (śmiech).

– Pracuje Pani od 8 do 16?

Niestety nie do 16, dlatego że w świecie kultury dużo się dzieje wieczorami. To jest wzajemna relacja pomiędzy różnymi instytucjami. Ja bywam u kogoś, ktoś bywa u nas. Możemy na siebie liczyć w różnych obszarach. Uważam, że kultura organizacji pomiędzy instytucjami wymaga, by się wspierać.

– A co na to mąż i dzieci?

Dzieci różnie. Pozwalają zachować zdrowy dystans do rzeczywistości. Mój syn potrafi mnie przekornie zapytać: „I co? Uważasz, że jesteś ważna przez chwilę?". Mam dzieci w wieku 15, 10 i 5 lat. Najmłodszy syn twierdzi, że najwspanialsze muzeum to jest moje muzeum, ale po chwili dodaje, że jest jeszcze Muzeum Techniki. Dzieci bywają zmęczone moją pracą. Z drugiej strony lubią, że ja lubię to, co robię. Myślę, że to jest fajne. A jeśli chodzi o najbliższą rodzinę… bez ich wsparcia, w tym szczególnie mojego męża, nic by się nie wydarzyło. I bez zdrowego dystansu, którego wszyscy bardzo potrzebujemy. Wszelkie żarty moich dzieci, moich braci są potrzebne, bo sprowadzają mnie na ziemię.

– I nie ma dla nich znaczenia, że jest Pani pierwszą dyrektorką jednego z najważniejszych polskich muzeów?

W biegu życia, organizacji i na przykład sprzątania po rodzinnych obiadach zapomina się o tym, bo dyrektorem się bywa, a życie jest życiem i trzeba być w nie zaangażowanym.

– Kobietom jest trudniej na wysokich stanowiskach niż mężczyznom?

Kobietom na takich stanowiskach jak moje jest trudniej ze względu na to, że często nie jesteśmy traktowane poważnie. Jesteśmy oceniane, po pierwsze, pod względem wyglądu i emocjonalności, a nie za wiedzę merytoryczną, pracę czy działalność naukową. Z góry jesteśmy wsadzane do▷

eprasa.pl 21faa24db5

szufladki, a najbardziej mnie boli, kiedy robią to kobiety kobietom.

– Ale też od kobiet można dostać największe wsparcie.

I bardzo to cenię, kiedy jedna kobieta drugiej potrafi powiedzieć komplement czy szczerze ucieszyć się z sukcesu.

– A jednak Pani i inne dyrektorki musicie bardziej się starać, żeby udowodnić, że się na takie stanowisko nadajecie.

Niestety jest to smutna prawda, że płeć czasami przeszkadza. Kobiety czasami za bardzo sobie zazdroszczą. Za bardzo są względem siebie podejrzliwe. Niepotrzebnie bywa, że szukają intryg czy wypatrują potknięć, zamiast sobie pomagać i dzielić się doświadczeniami.

– Pani jest odważna w życiu, w pracy, w sposobie ubierania się.

Jestem środkową siostrą dwóch braci. Sandwich baby zawsze ma ciężko (śmiech). Życie mnie tego nauczyło. Ale ja mam wokół siebie fantastycznych ludzi, a to powoduje, że człowiekowi się chce różne rzeczy robić i się nie boi. Nasi rodzice, także moi teściowie, zawsze w nas wierzyli i doceniali, nadal to robią. Dzięki temu mogę to oddawać i najbliższym, i ludziom wokół.

– Pani się chce, w Łazienkach ciągle coś się dzieje.

Kiedyś śmiałam się, że Łazienki Królewskie są jak niekończąca się opowieść. Nie chodzi o to, że praca tutaj nigdy się nie kończy, bo jedne projekty się kończą, a inne się zaczynają. Ale Łazienki są źródłem tak wielu inspiracji, że ich tutaj po prostu nigdy nie zabraknie.

– Na początku mówiła Pani o wystawie Fridy Kahlo, że nie wszystkim podobało się, że obrazy tej meksykańskiej artystki można było oglądać w zabytkowych wnętrzach. A Pani lubi takie połączenia.

Prawdą jest, że kiedyś, gdy szło się na przykład do Łazienek, oglądało się tam rzeczy związane tylko z epoką, w której pałac i całe założenie powstały. A przecież każda sztuka była kiedyś współczesna. Wystawę Fridy Kahlo każdego

SUKIENKA BOHOBOCO VINTAGE, KOZAKI COS, KOLCZYKI COS

eprasa.pl 21faa24db5

„Choć codziennie nie brakuje trudnych rozmów, dziwnych maili, nietypowych sytuacji, kiedy spojrzę za okno, usłyszę skrzypnięcia podłogi w Podchorążówce, gdzie znajdują się nasze biura, to od razu robi mi się przyjemniej".

dnia zwiedzało ponad dwa tysiące osób, a paradoksalnie przez niektóre osoby próbowała być niezauważona. Bywało, że krytykowali ją ludzie, którzy nawet nie pofatygowali się, żeby ją zobaczyć. To było trudne doświadczenie, ale też bardzo budujące dla nas jako dla zespołu. Włożyliśmy ogromną pracę, stworzyliśmy niesłychaną wystawę, której wiele osób po prostu nie chciało doświadczyć, bo to był projekt, który zakładał też różnorodny program towarzyszący i strefę działań twórczych w Starej Kordegardzie. Dziś widzimy, że takie podejście naprawdę działa i jest przez publiczność bardzo doceniane. Od kilku lat realizujemy wystawy, które w twórczy sposób łączą historię miejsca z nowymi interpretacjami i współczesną wrażliwością – jak projekty inspirowane Wyspiańskim czy te pokazujące, że sztuka może być także przestrzenią refleksji nad tym, jak myślimy i jak postrzegamy świat. Zwiedzający bardzo dobrze reagują na takie propozycje, bo pozwalają one spojrzeć na Łazienki nie tylko jak na zabytek, ale jak na żywe, aktualne miejsce spotkania ze sztuką i ideami. Do połowy marca trwa wystawa „Łazienki w zachwycie", która opowiada o tożsamości tego miejsca. Składa się z przestrzeni poświęconych między innymi snom, ruchowi, jedzeniu, zapachowi. W każdej można zobaczyć dzieło sztuki z naszej kolekcji w połączeniu z jakimś działaniem. I tak w miejscu zapachu można obejrzeć zabytkową kadzielnicę, a zaraz obok poczuć aromat stworzony specjalnie dla nas, coś pomiędzy ogrodem, wnętrzem, zabytkami i świeżością wiosny. Zapach Łazienek Królewskich można sobie nawet kupić do domu. W innej przestrzeni można zobaczyć obraz „Praczka" Gabriela Metsu z naszych zbiorów, zabytkowe biurko czy zabytkowy zegar, a zaraz obok poezję napisaną przez współczesnych poetów, między innymi Natalię Malek, związaną z tymi konkretnymi dziełami sztuki.

– Warszawiacy traktują Łazienki jak zwykły park?

Różnie, ale my chcemy rozwijać świadomość, że to nie jest zwykły park, jakich są setki, tylko rezydencja królewska, miejsce wyjątkowe ze względu na swoją historię. To jedyna rezydencja królewska w Europie w ścisłym centrum stolicy, z zupełnie bezpłatnym ogrodem. Stąd zakaz wprowadzania psów czy jazdy na rowerze. To jest też wzorowanie się na innych rezydencjach królewskich w Europie, a należymy do takiego Stowarzyszenia Rezydencji Królewskich ARRE z siedzibą w Wersalu. Ale z drugiej strony co roku robimy projekt ze studentami architektury Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem profesor Anny Marii Wierzbickiej, w którym projektują i stawiają letni pawilon. Robimy to na wzór Serpentine Galleries w Londynie, tylko tam projektują wielcy architekci, a u nas przyszli wielcy architekci. Oni zawsze mówią, że inaczej ludzie zachowują się, jak idą na Pole Mokotowskie, a inaczej jak do Łazienek. Po prostu wiedzą, po co tu przychodzą, i bardzo chcą to robić. Pracujemy też, by ludzie, wchodząc do wnętrz, mieli świadomość, co to za miejsce, i wiedzieli, jak wielkie osiągnięcia, szerokie plany i wizje miał król Stanisław August, jak niezwykłą stworzył kolekcję malarstwa, którą od początku chciał prezentować społeczeństwu. Wszystko to jak w soczewce skupia się w naszym muzeum. Jest też ogromny teren, na którym mamy do czynienia ze sztuką ogrodu, ale także z rzeźbami, z wyjątkową architekturą, z teatrami.

– Social media przyszły w sukurs muzeom.

One umożliwiają pewne działania i opowieść o tym, co jest we wnętrzach, dzięki czemu możemy dotrzeć do szerszego grona odbiorców i opowiedzieć, że nie trzeba się bać tych wielkich drzwi z klamką na wysokości oczu prowadzących do Pałacu na Wyspie.

– Nie zamykacie ich przed zwiedzającymi.

Nie na klucz, ale na klamkę, bo konserwator zaleca.

– A za nimi czekają piękne wnętrza.

Powiedziałabym, że wyjątkowa kraina. Łazienki Królewskie często nazywane są „muzeum zachwytów".

– Tylko pozazdrościć, że całe dnie spędza Pani otoczona pięknem.

Bardzo bym chciała w ogóle całe dnie spędzać w zachwycie, ale co chwila muszę sobie o tym przypominać. Wiele razy słyszałam, że mam tak dobrze, bo mam cudowną pracę, gabinet w przepięknych wnętrzach, a naokoło jest tylko cisza, spokój i harmonia. Kiedyś tylko się uśmiechałam, a dziś też mówię głośno, że utrzymanie tego miejsca to jest naprawdę ciężka praca. I nie tylko moja, ale całego zespołu. Odpowiadam więc, że żeby można było tak myśleć, cały zespół musi się ciężko napracować.

– Ciężko, ale za to w pięknych okolicznościach, i temu zaprzeczyć się nie da.

Tak, mam poczucie, że pracuję w wyjątkowym miejscu. I mogę powiedzieć, że choć codziennie nie brakuje trudnych rozmów, dziwnych maili, nietypowych sytuacji, kiedy spojrzę za okno, poczuję wysokość zabytkowych wnętrz, usłyszę skrzypnięcia podłogi w Podchorążówce, gdzie znajdują się nasze biura, to od razu robi mi się przyjemniej. Dobrze, że mam rodzinę, do której i chcę, i po prostu muszę wrócić, bo inaczej chyba zostawałabym tu na noc. Bo jak się kieruje takim muzeum, to jest to po prostu treść życia i nie ma podziału na dzień i noc. Poczucie odpowiedzialności towarzyszy mi 24 godziny na dobę.

– Śni się Pani Muzeum Łazienki Królewskie?

Tak, ale w zdrowy sposób. Nie budzę się z krzykiem ani zlana potem. To jest poczucie odpowiedzialności i świadomości tego, co jest jeszcze do zrobienia, jaki temat należy zaopiekować. Nie mogę stosować metody work-life balance. Staram się, ale muzeum mam cały czas w głowie. Na przykład w lipcu 2024 roku przeszła nocą przez Łazienki Królewskie wichura, która połamała około setki drzew. Konieczność zamknięcia ogrodu na tydzień w szczycie sezonu była jedną z najtrudniejszych decyzji, jakie przyszło mi podjąć.

– Płakała Pani czasami?

Nie, bo jak się stresuję, to raczej się śmieję i jem dużo lodów. Zawsze mam w zamrażarce jakieś pudełko na wypadek jakiegoś nieprzewidzianego kryzysu.

– Co Pani dają muzea?

Poczucie bezpieczeństwa. Wiem, że są w nich kolekcje, które są tworzone od wielu lat, które są bezpieczne, stabilne i pilnowane przez całą dobę. Łączą przeszłość z przyszłością. Dają nadzieję. Czuję, że dają mi poczucie harmonii, estetyki, inspirują i są platformami do nowych pomysłów i do rozmów z najbliższymi, z którymi się je odwiedza. Kiedy się chodzi do muzeów, nie ma obaw, że przy świątecznym stole skończą się tematy do rozmów. Naprawdę polecam.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI
Stylizacja ROBERT KIEŁB
Makijaż i fryzury AGNIESZKA JAŃCZYK
Manikiur MARZENA LAMENTOWICZ
Produkcja WOJCIECH KLAUZE

Za pomoc w realizacji sesji zdjęciowej dziękujemy Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.

eprasa.pl 21faa24db5

Norbert „Norbi” Dudziuk

NA KOŃCU JEST… HAPPY END!

Zdjęcia DAWID GRZELAK

Jego przebój „Kobiety są gorące” śpiewała cała Polska. A on po całej Polsce koncertował. Hipis popu. Szczery, dowcipny, otwarty. Norbi, jak na spowiedzi, opowiada Beacie Nowickiej o 17 latach uzależnienia od hazardu. O swoich wzlotach i upadkach. I miłości żony Marzeny, bez której, jak mówi: „Byłbym dziś żulem na dnie dna piekła”.

eprasa.pl 21faa24db5

JAPAN

Norbert „Norbi” Dudziuk

eprasa.pl 21fae24db5

Ja nigdy nie byłam w kasynie, Tobie kasyno niemal zrujnowało życie…

Wszystko jest dla ludzi: alkohol, herbatka, kawka, papierosy, wesołe miasteczko, hazard… Ale nie dla mnie. Rano jechałem do ciebie z Radomia i przypomniałem sobie, kiedy pierwszy raz przeszedłem obok kasyna. Był 1991 rok, zacząłem studia na Akademii Muzycznej w Gdańsku, przy ulicy Długi Targ z pompą otwarto kasyno: czerwony dywan, miejscowe elity, biznesmeni… Zdjęcia we wszystkich lokalnych gazetach. Pomyślałem wtedy, że to jest miejsce dla frajerów. Siedem lat później okazałem się takim frajerem.

– Zacznijmy od początku. Jest 1996 rok.

Pracuję w Radiu Olsztyn. Jestem rozrywkowym chłopakiem. Wszędzie mnie pełno. Występowanie, gadanie do ludzi, puszczanie muzyki to był mój żywioł. Dostawałem masę singli od kumpli, którzy pracowali w wytwórniach muzycznych, grałem je na antenie i ubarwiałem przemyśleniami. Uwielbiałem łazić po klubach nocnych w Olsztynie, wbijałem do znajomych DJ-ów: „Siemanko, Norbi, Radio Olsztyn specjalnie dla was!". I grałem ludziom Jacksona czy hit „Don't Speak" formacji No Doubt. Od maja do grudnia 1996 roku razem z Marcinem Wawrukiem ułożyliśmy 10 czy 12 numerów na mój pierwszy album „Samertajm". Pytanie, gdzie to nagrać za darmo? Uderzyłem do Ryśka Szmita, który w Radiu Olsztyn kierował studiem nagrań. Powiedział: „Dobra, nagram ci demo. Poproś koleżanki i kolegów, żeby ci pośpiewali". Super, zaj…e. Nagraliśmy. Do mojego kumpla Adama z wytwórni BMG wysłałem pocztą kasetę magnetofonową z tymi piosenkami. Dzwoni Adam i mówi: „BMG nie chciało, ale ▷

„Był 1991 rok, zacząłem studia w Gdańsku, przy ulicy Długi Targ otwarto kasyno: czerwony dywan, miejscowe elity… Pomyślałem wtedy, że to jest miejsce dla frajerów. Siedem lat później okazałem się takim frajerem".

eprasa.pl 21faa24db5

konkurencja, czyli PolyGram (dziś Universal – przypis redakcji) chętnie weźmie”. Przyjechałam do Warszawy PKS-em, z foliową reklamówką, gdzie miałem gacie na zmianę. Podpisałem kontrakt, którego nawet nie przeczytałem, i tym samym PKS-em, z tą samą reklamówką wróciłem do Olsztyna.

– No i się zaczęło!

W kwietniu ’97 pojechaliśmy do studia w Izabelinie nagrywać w profesjonalnych warunkach pierwszy singiel „Kobiety są gorące”. Szóstego czerwca Zetka puszcza ten kawałek premierowo. RMF FM to podchwyciło i poszło lawinowo. To był szał. Po kilku tygodniach z radiowca stałem się nagle gwiazdą pop. Z chłopaka, który zarabia 3–4 tysiące miesięcznie, nagle bum, zacząłem zarabiać po 20–40 tysięcy. Mówię po to, żeby ludzie zobaczyli, jaka to była skala. Strzał jak w amerykańskim filmie. Zaczęły do mnie dzwonić „Brava”, „Popcorny”, „Na żywo”… Dzieci zaczęły gonić mnie na ulicy, żeby Misiu Norbi dał im autograf. I wiesz co? Uwielbiałem to. Sam siebie słuchałem na stacjach benzynowych (śmiech).

– Miałeś 25 lat, kiedy za album „Samertajm” dostałeś Fryderyka. Byłeś już wtedy bywalcem kasyn?

Z Telewizji Polskiej dostałem propozycję poprowadzenia programu „Twoja gwiazda”. Nagrywaliśmy w Hotelu Marina w Jelitkowie, na dole było kasyno, wtedy symbol luksusu. Pewnego dnia po zdjęciach któryś z kumpli rzucił, żebyśmy tam wpadli. Drinki za darmo, czemu nie? Graliśmy w blackjacka, a kelnerka donosiła nam szklanki z Jackiem Daniel’sem. Obstawialiśmy po dwa, trzy, pięć złotych. W jeden wieczór wydaliśmy stówę. Mała strata, żadne pieniądze. Hi, hi, hi, ha, ha, ha… – bawiliśmy się przy tym na całego. No, czad! Tak było co wieczór. Wróciłem do Olsztyna i poczułem, że pomiędzy mną a kasynem coś kliknęło. Wróciłem tydzień później, przegrałem w blackjacka dwa i pół tysiąca złotych, miesięcznie zarabiałem 40 tysięcy. Całą drogę do domu czułem ogromny niedosyt i obmyślałem plan.

„Pomimo wszystkich bezeceństw, które narobiłem, miłość zwyciężyła. Jesteśmy z Marzenką razem na dobre i na złe. Czasami myślę: Kurde, moi koledzy jeżdżą Ferrari, mają wypasione domy, a ja przegrałem siedem milionów w kasynie. Ale blichtr to nie moja bajka”.

eprasa.pl 21faa24db5

– Plan, żeby znowu zagrać. To był ten punkt zwrotny?

Tak myślę. Pojechałem na koncert, znalazłem kasyno, zagrałem. Potem scenariusz się powtarzał. Wchodziłem w hazard delikatnie. To słowo celnie opisuje i alkoholika, i hazardzistę. Zagrałem delikatnie, napiłem się delikatnie… Na początku wszystko było „niewinne". Przecież to tylko świetna zabawa! Kiedy gramy koncert, zawsze jest dużo stresu. Jedni ślą ci fuc…a, drudzy kochają. Po koncercie przychodził menedżer z grubym zwitkiem banknotów do podziału dla zespołu. Chowałem swoją dolę do kieszeni i jechałem do najbliższego kasyna. Znałem je na pamięć w każdym regionie Polski. W pierwszej fazie chodziłem z kumplami z zespołu. Oni w końcu odpuścili. Uprzedzając twoje pytanie – myślę, że w pewnym momencie zorientowali się, że przeginam pałę, ale co mieli zrobić? Co mieli powiedzieć dorosłemu facetowi? „Stary, nie graj"? „Dobrze, już nie będę. Jezu, jaki jestem głupi…!". Takich rozmów – w zespole i rodzinie – przeprowadziłem setki. Rezultat znasz, bo przeczytałaś moją książkę.

– Przeczytałam. Gotowy scenariusz na komedię romantyczną z elementem dramatu… Zafundowałeś sobie 17 lat uzależnienia. Ile najwięcej wygrałeś?

Za jednym rzutem około 70 tysięcy. Na jednym posiedzeniu 150 tysięcy. W ciągu tamtych trzech miesięcy wygrałem 500 tysięcy. Myślisz sobie: Ja pier…ę, pół miliona…?! Jestem królem życia! Nagle, po andrzejkach, w ciągu jednego dnia tracisz 300 tysięcy. Trochę się denerwujesz, ale wiesz, że 200 tysięcy jeszcze zostało. Spoko, nie ma problemu, zaraz się odegram. I faktycznie, znowu wygrywasz 50 tysięcy. A potem passa się odwraca. Na koniec grudnia z 500 tysięcy, które wygrałem, zostało mi… 10 tysięcy. Mało tego. Powinienem mieć jeszcze drugie 500 tysięcy, które zarobiłem, koncertując w sezonie letnim, ale one też się rozpłynęły. Mam 10 koła i siedzę w mieszkaniu kumpla nad knajpą w Olsztynie, dał mi kawałek dachu nad głową. Nie miałem nic, byłem sam. Płaczę wewnętrznie, ale… mija miesiąc i znowu mam pieniądze. Na tym polegał cholerny problem. Hazard nie zniszczył mnie w sensie zawodowym. Nie było przerwy w dostawie prądu. Nie było przerwy w dostawie pieniędzy, bo telefon cały czas dzwonił. Jechałem na koncert, grałem, zarabiałem.

– Ale i tak pożyczałeś od lichwiarzy.

Znałem lichwiarzy w każdym mieście: Warszawie, Trójmieście, Poznaniu, Krakowie. Chętnie mi pożyczali, bo byłem osobą publiczną, wiedzieli, że nigdzie im nie ucieknę. Wystarczyło przyjść za scenę po koncercie…

– Próbowałeś zerwać z nałogiem? Pytam, bo w międzyczasie klęskę poniosło Twoje drugie małżeństwo.

Oczywiście, że próbowałem. Miałem nawet przerwy w graniu: miesiąc, dwa, raz nawet pół roku. No i co z tego? Byłem na paru spotkaniach AA, ale mi się nie podobało. Byłem u jakiegoś psychologa. Raz, drugi, piąty. Dopiero teraz wiem, dlaczego wtedy mi się nie udało. Mówiłem, że chcę, ale wcale nie chciałem, na tym to polega. Choćby żona była nie wiadomo jak wspaniała, psycholog nie wiadomo jak cudowny, a ośrodek nie wiadomo jak zaj…y, jeśli nie jesteś gotowy, to nie ma opcji, żeby się udało. Ja byłem niedojrzały. Mówiłem, że chcę, bo wiedziałem, że tego się ode mnie oczekuje, ale nie chciałem. Moje życie toczyło się od koncertu do kasyna, od kasyna do koncertu. Świadkami mojego upadku byli tylko krupierzy.

– Lata mijają, jesteś po drugim rozwodzie. Spotkałeś Marzenę, zakochałeś się, ożeniłeś i… dalej grałeś. Aż do pewnego dnia.

Marzena nagle pyta: „Dlaczego z naszego konta zniknęło 100 tysięcy?". „Kumpel poprosił mnie o pożyczkę na dwa dni". Zawsze miałem gotową odpowiedź. Myślałem, że zaraz wygram i oddam.

– Nie wygrałeś.

Pieniądze na konto nie wróciły, musiałem powiedzieć prawdę. Marzena się wkurzyła. Wybuchła trzecia wojna światowa. Jakbym stanął przed plutonem egzekucyjnym. Nie rozmawialibyśmy dzisiaj, gdyby nie było prawdziwej miłości, przecież ona mogła mnie wtedy kopnąć w d…ę i powiedzieć: „Z nami koniec". Ale dała mi szansę. Ja ją sobie dałem. Czułem odrazę do samego siebie, że tak ją oszukiwałem. I nie potrafiłem wyobrazić sobie życia bez niej. Tamtego dnia Marzena zabrała mi wszystkie dokumenty i karty kredytowe. Jechałem na koncert, więc wręczyła mi kluczyki do samochodu. Mieszkaliśmy w Kielcach. Wróciłem i ona mówi: „Teraz terapia. Bierzesz telefon i dzwonisz do pierwszej poradni". Zadzwoniłem, poszliśmy razem, psychiatra od razu dał mi skierowanie na terapię na NFZ. U notariusza wszystkie konta zostały przepisane na Marzenę i założone tak zwane blokady. Kasyna, pod groźną horrendalnej kary, nie mogły mnie wpuszczać. Powiem ci, że… kamień spadł mi z serca. Pierwszy raz stanąłem w prawdzie.

– Zamiast do kasyn, zacząłeś chodzić na terapię…

…do pana Zbyszka trzy razy w tygodniu. Na pierwszej sesji powiedział: „Zaczynaj od początku, od dzieciństwa". Zbyszek był pierwszą osobą, przed którą się otworzyłem, bo nie musiałem nikogo udawać. Na nim nie robiło wrażenia, że mam znaną gębę. Mogłem powiedzieć mu wszystko bez obaw, że ktoś się dowie i zrobi z tego sensację. Kiedyś mnie zapytano, co było wtedy dla mnie najtrudniejsze. Szczerze? Nic. Prawdopodobnie już byłem gotowy zmierzyć się z prawdą o sobie, o swoim życiu, o przeszłości. Zrzuciłem z siebie ogromny ciężar. Uwolniłem się. Nie miałem dostępu do pieniędzy, a czułem się wolnym człowiekiem. Coś wspaniałego. Testem był nasz wyjazd do Holandii, do cioci Marzenki, która mieszka w Roermond. Byłem tam wielokrotnie. Któregoś dnia dziewczyny poszły oglądać ciuchy i musiałem zająć się sobą. W Holandii uwielbiam frykadele na głębokim tłuszczu, frytki z majonezem i cebulą, po prostu petarda. Podchodzę do food trucka i nagle wpada mi w oczy zaje…y, czerwony napis: „Kasyno". Jestem za granicą, mogę łazić, gdzie chcę, bez żadnych zakazów, i robić, co chcę. Wziąłem swoje frykadele, odwróciłem się i odszedłem. Byłem z siebie dumny.

– Przede mną siedzi zwycięzca, nie przegryw.

Summa summarum jest happy end. Zakończenie niczym w amerykańskim filmie. Chociaż, jak podrapiesz to złotko, to widzisz nerwice różnego rodzaju, głównie somatyczną. Oczywiście nie jestem jasnowidzem, nie wiem, co wydarzy się jutro. Jednak w moim nowym myśleniu nie ma opcji, żebym wszedł do kasyna. Jeżeli tam pójdę, stracę ukochaną żonę, a wraz z nią stracę wszystko. Gdyby nie Marzenka, byłbym żulem na dnie dna. Mimo wszystkich bezeceństw, które narobiłem, miłość zwyciężyła. Jesteśmy razem na dobre i na złe. Czasami myślę: Kurde, moi koledzy jeżdżą Ferrari, mają wypasione domy, a ja przegrałem siedem milionów w kasynie. Ale blichtr to nie moja bajka. Nie mam natury milionera, jestem hipisem popu. Uwielbiam Polskę B, bo sam jestem prawdziwkiem. Co weekend gramy koncerty, raz lepiej, raz gorzej, ale telefon dzwoni cały czas. Moja żona powiedziała ostatnio: „Mamy cudowne życie". Mamy. Książka jest wyznaniem moich grzechów, bo chciałbym przestrzec innych. Gdybym mógł cofnąć czas, wywaliłbym hazard z mojego życia.

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia DAWID GRZELAK
Asystent fotografa ADAM KURLANC
Makijaż ILIANA BOGACKA
Stylizacja KAROLINA TRĘBACZ

Biografia „Wygrałem życie, ale najpierw przegrałem siebie", Norbi i Sylwia Borowska, Wydawnictwo Luna.

eprasa.pl 21faa24db5

BK ARCHITECTEN/WHITEHOTPIX / ZUMA PRESS / FORUM

Księgarnia w Zwolle, w Holandii została otwarta w 2013 roku, w budynku dawnego klasztoru dominikanów z XV wieku. Nienaruszone zostały witraże, organy, malowidła i rozległe łuki.

eprasa.pl 21faa1.indb5

BOGA TU NIE MA

Tekst ZOFIA PARADOWSKA

Tam, gdzie kiedyś rozbrzmiewały modlitwy i biły dzwony, dzisiaj serwuje się flat white, odbywają się pokazy mody i koncerty techno. Dawne kościoły w całej Europie – także w Polsce – zmieniają funkcję. Jedni mówią: to znak czasów i mądre ratowanie zabytków. Inni: bolesny symbol utraty sacrum. Co w tych przemianach wciąż nas porusza?

MELODY/ADOBE STOCK

Mercato Mayfair, unikatowa hala z restauracjami i barami, która mieści się w dawnym Kościele Świętego Marka w Londynie. Została otwarta w 2019 roku.

epre[illegible]24db5

MAT. PRASOWE ANGEL POLAND GROUP

Salon apartamentu Angel Wawel w Krakowie, zbudowany w dawnej kaplicy klasztoru sióstr koletek. Unikatowe polichromie i dekoracje poddane zostały konserwacji.

Kościoły najczęściej zamieniane są na sale koncertowe, wystawowe, biblioteki. Ale powstają w nich też hotele czy restauracje „z niepowtarzalnym klimatem".

Wysokie sklepienia, światło przecinające witraże, cisza, która kiedyś miała wymiar modlitwy. Kościoły stały się przez stulecia nie tylko naszym dziedzictwem i dobrem narodowym. Były przede wszystkim sercem wspólnoty wiernych – miejscem chrztów, ślubów, pożegnań. Przestrzenią, w której historia prywatna splatała się z wiarą, nieskończonością, transcendencją. Dziś, w wielu krajach Europy, ale też w Ameryce Północnej ławki świecą pustkami. A parafie nie są w stanie utrzymać kosztownych budynków. Zamiast zamknięcia na cztery spusty albo wyburzenia pojawia się inny scenariusz – adaptacja. W zsekularyzowanej Europie Zachodniej proces zamykania kościołów trwa od dekad. W Holandii, w Belgii czy w Niemczech zmiana funkcji świątyń stała się wręcz elementem krajobrazu kulturowego. W Brukseli, w dawnym Kościele Świętego Antoniego z Padwy są dzisiaj ściany wspinaczkowe, sauna, kawiarnia. Wśród dawnych witraży można wspinać się po ściankach aż „do nieba". W belgijskim Mechelen kościół w stylu neogotyckim przekształcony został w Hotel Martin's Patershof z zachowaniem witraży, sklepień i kolumn. Pokoje urządzono w dawnej nawie głównej, a z łóżek można oglądać świat przez dające ciepłe światło witrażowe okna.

W Maastricht i w Zwolle w Holandii gotyckie klasztory dominikanów to dzisiaj znane księgarnie. Obie są ogromną atrakcją, także turystyczną. W Londynie ▷

eprasa.pl 21faa24db5

DAVID RAMOS/GETTY IMAGES

Skatepark w opuszczonym Kościele Świętej Barbary w wiosce Llanera na północy Hiszpanii. Inicjatywa zagospodarowania dawnego kościoła powstała w 2016 roku.

Kościół, zanim zmieni swoje przeznaczenie, musi zostać zdesakralizowany. Zwykle wiele nieużywanych świątyń przekształcono w prywatne apartamenty, zachowując witraże i ceglane łuki jako element luksusowego designu. Przykłady można mnożyć.

Gdzie oni są?

A przecież z pozoru liczba chrześcijan w Europie wcale nie wydaje się taka mała. We Francji, która uchodzi za totalnie zsekularyzowany kraj, do katolicyzmu przyznaje się 60 procent społeczeństwa. Czyli około 40 milionów wiernych. Problem w tym, że liczba praktykujących jest już znacznie mniejsza i wynosi około 2–4 miliony. W Niemczech liczba katolików spadła dwa lata temu poniżej 20 milionów, ale to wciąż spora liczba. Ilu jest jednak zaangażowanych w praktyki religijne? Raczej niewielu. Protestantów jest około 18 milionów i stale ich ubywa. W Anglii do chrześcijaństwa przyznaje się 46 procent ludności, ale najszybciej rosnąca grupa zaznacza się jako „none" – ludzie niereligijni. W wielu krajach liczba osób deklarujących regularne uczestnictwo w nabożeństwach systematycznie spada. Młodsze pokolenia coraz rzadziej identyfikują się z instytucjonalną religią. Malejąca liczba wiernych i niedobór pieniędzy utrudnia dbanie o kościoły. A koszty są ogromne: ogrzewanie, konserwacja dachów, zabezpieczanie zabytkowych polichromii. Parafie, szczególnie w małych miejscowościach, zwyczajnie nie mają środków, by udźwignąć ciężar utrzymania kilkusetletnich obiektów. Adaptacja bywa więc ratunkiem przed ruiną.

Bar pod ołtarzem

Dawne świątynie, ze względu na akustykę i monumentalną przestrzeń, stają się salami koncertowymi, galeriami sztuki, teatrami. W Antwerpii Kościół Świętych Piotra i Pawła przez lata służył jako przestrzeń wystawiennicza, w której dialog sztuki współczesnej z architekturą baroku tworzył napięcie niemal metafizyczne. W wielu miastach Francji czy Belgii organizowane są w takich miejscach festiwale muzyki klasycznej – sacrum ustępuje miejsca estetyce, ale cisza i skupienie wciąż są obecne.

Drugi nurt to gastronomia i handel. W dawnym anglikańskim Kościele Świętego Marka w bogatej dzielnicy Mayfair w Londynie od dawna działa znany kompleks Mercato Mayfair. Kiedyś w kościele zbudowanym na początku XIX wieku z inicjatywy londyńskiej arystokracji modlił się prezydent USA Dwight Eisenhower. Dziś znajdziemy tu restauracje i bary z kuchnią tajską, malezyjską czy włoską. Można zjeść kolację, napić się wina albo piwa pod ołtarzem ze świętymi obrazami. W trakcie remontu nie zdemontowano bowiem ołtarza, choć kościół został zdesakralizowany. A to oznacza, że wyjęta została hostia i relikwie, jeśli takie tu były. Formalna desakralizacja to warunek zmiany przeznaczenia budynku. Potrzebny jest też dekret biskupa. Procedura nie jest wcale taka prosta. I chociaż w londyńskim kościele miała ona miejsce, dziwnie się pije piwo pod ołtarzem albo koło chrzcielnicy. „Świat idzie do diabła", napisał ktoś ostro w internetowym komentarzu.

Restauracje w dawnych kościołach przyciągają klientów atmosferą „czegoś więcej". Światło wpadające przez witraże, surowe cegły, zachowane empory – wszystko to budować ma wyjątkowy nastrój. W niektórych miejscach Europy w świątyniach działają nawet browary rzemieślnicze. Dla jednych to dowód kreatywności i dowcipu, dla innych – przekroczenie granicy dobrego smaku.

Są też realizacje bardziej kameralne: biblioteki, centra społecznościowe, przestrzenie coworkingowe. A siłownie? Czy wypada budować je w dawnych kościołach? „Dbajmy o ciało na chwałę Bożą", mówią zwolennicy takich rozwiązań. ▷

eprasa.pl 21faa24db5

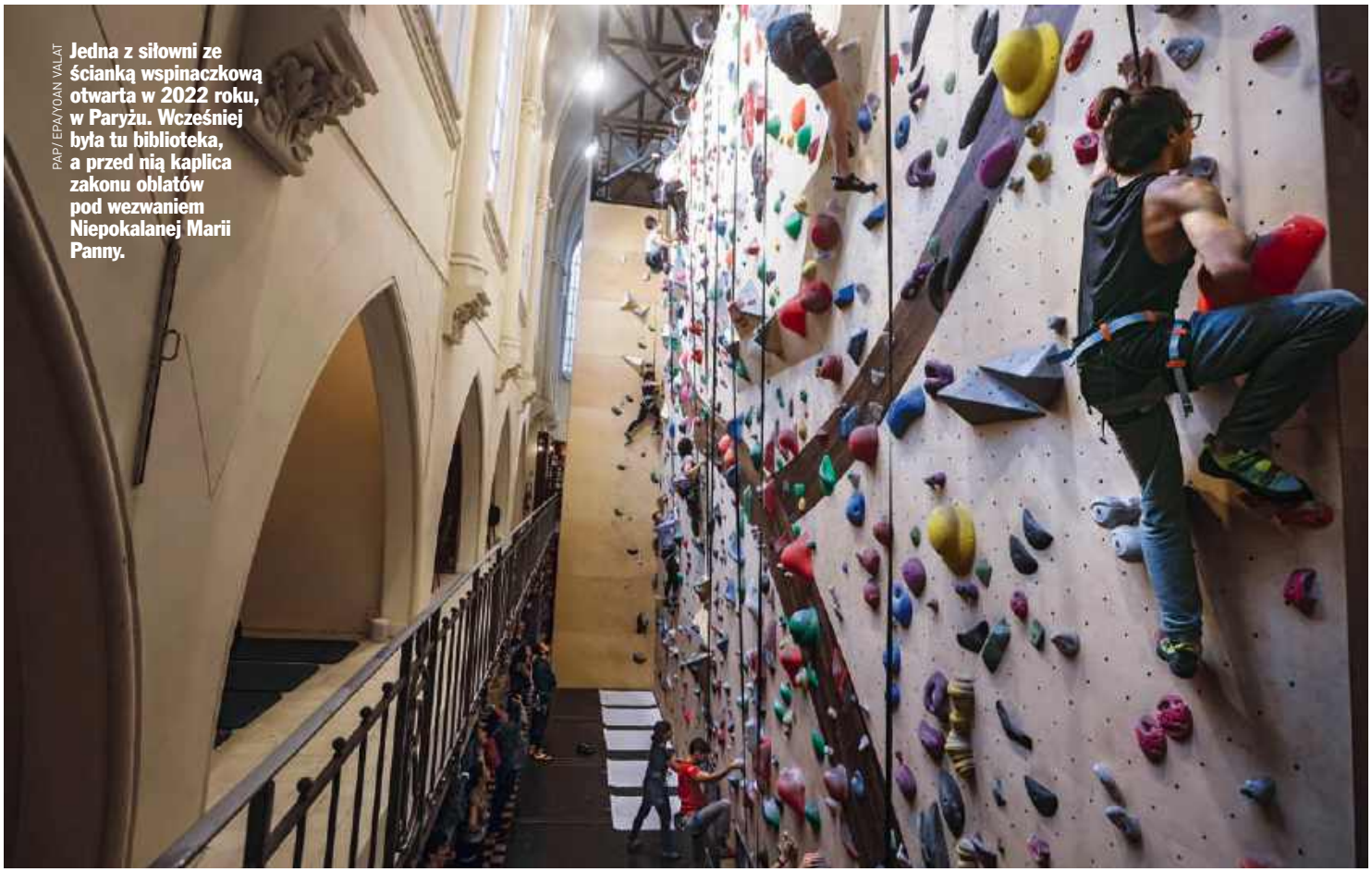

PAP/ EPA/YOAN VALAT

Jedna z siłowni ze ścianką wspinaczkową otwarta w 2022 roku, w Paryżu. Wcześniej była tu biblioteka, a przed nią kaplica zakonu oblatów pod wezwaniem Niepokalanej Marii Panny.

demontowany jest wtedy ołtarz, zabiera się Najświętszy Sakrament, relikwie, obrazy.

JIM YOUNG / REUTERS / FORUM

Ćwiczenia w szkole cyrkowej Aloft Circus Art, która mieści się w starym Kościele Świętego Jana Berchmansa w Chicago.

eprasa.pl 21faa24db5

W irlandzkich i szkockich miasteczkach dawne kościoły zmieniają się w lokalne domy kultury, gdzie odbywają się zajęcia dla seniorów i warsztaty dla dzieci. W takim ujęciu adaptacja wydaje się przedłużeniem pierwotnej idei – budynek nadal służy wspólnocie, choć w świeckim wymiarze. W Anglii wiele kościołów, szczególnie w mniejszych miasteczkach i na wsiach, poszerza działalność, by nadal stanowić ważne centrum lokalnego życia społecznego. Przy kościołach powstają więc nie tylko kawiarnie, ale też sklepy czy poczta. Proboszczowie wychodzą z założenia, że im więcej ludzi przyciągną, tym więcej z nich zaangażuje się w utrzymywanie i remonty budynku.

Dawniej u sióstr

Wydaje się, że nas ten problem nie dotyczy. Katolicyzm jest silnie spleciony z tożsamością narodową, a kościoły – szczególnie po 1989 roku – budowano nawet w nadmiarze, jako znak odzyskanej wolności. Jednak i u nas rzeczywistość się zmienia. Statystyki uczestnictwa w niedzielnych mszach maleją, liczba powołań spada, a koszty utrzymania zabytkowych świątyń rosną. W większych miastach pojawiają się pierwsze przykłady świeckich adaptacji.

W Warszawie dawny kościół ewangelicko-augsburski, słynący z doskonałej akustyki, od lat służy jako przestrzeń koncertowa i wydarzeniowa. Nadal pełni też funkcję sakralną. W Gdańsku czy Wrocławiu niektóre nieużywane kaplice przejmują organizacje kulturalne. Zdarzają się też bardziej komercyjne realizacje – sale eventowe, przestrzenie biurowe, a nawet luksusowe apartamenty w dawnych świątyniach protestanckich na Pomorzu czy Śląsku. Niektóre kościoły ewangelickie przeznaczono tam na sprzedaż na cele mieszkalne lub turystyczne. W Bydgoszczy w dawnym kościele działał jeden z dyskontów, ale decyzją biskupa został zamknięty. W dawnym kościele ewangelickim w Zaborze koło Zielonej Góry znajduje się dzisiaj sklep spożywczy Groszek. Wcześniej były tam magazyny, sam kościół stał pusty od długiego czasu. W sercu historycznego Krakowa, u stóp Wawelu, znajduje się jedna z najbardziej prestiżowych realizacji mieszkaniowych w Polsce – Angel Wawel. Kompleks Angel Wawel powstał w wyniku bardzo udanej rewitalizacji zabudowań dawnego klasztoru sióstr koletek (Zgromadzenia Klarysek od Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu), od wieków związanych z tą częścią miasta. Ale budynek od dawna nie pełnił funkcji kościelnych. W dawnej kaplicy powstał Royal Apartment, jeden z najbardziej ekskluzywnych penthouse'ów w Europie. W jego wnętrzu znajdują się unikatowe polichromie autorstwa Jana Bukowskiego, wybitnego krakowskiego artysty okresu Młodej Polski, malarza, grafika i witrażysty. Monumentalne dekoracje

PATRYK KOSMIDER/ADOBE STOCK

Dawny kościół ewangelicki na Helu, jego początki sięgają XV wieku. Od lat mieści się w nim Muzeum Rybołówstwa. To punkt orientacyjny i popularne miejsce na półwyspie.

Najwięcej kontrowersji budzi działalność rozrywkowa, nocne kluby, dyskoteki. Kościoły

eprasa.pl 21faa24db5

o bogatej symbolice religijnej i ornamentalnej zostały poddane starannej konserwacji, a następnie wkomponowane w wystrój tego unikatowego apartamentu.

Nie tylko budynek

Kościół to jednak nie tylko cegła i kamień. To miejsce, w którym ktoś został ochrzczony, ktoś przysięgał miłość, gdzie żegnano bliskich. Tutaj wielu z nas świętowało radości i przeżywało smutek czy rozpacz. Nawet osoby, które dziś nie praktykują, często noszą w sobie sentyment do konkretnej świątyni. Adaptacja może być więc odbierana jak symboliczne pożegnanie nie tylko życia religijnego, ale też rodzinnej historii. W brytyjskiej prasie podnoszono sprawę, czy w kościołach naprawdę powinny być przestrzenie coworkingowe, z wygodnymi biurkami, szybkim internetem i dobrą kawą dla chętnych. Wielu ludziom żal tradycyjnej funkcji kościołów, nawet jeśli do nich nie chodzą. Poza tym uważają, że kościoły powinny zajmować się przede wszystkim ludźmi biednymi, tworzyć noclegownie i jadłodajnie, a nie kolejne miejsca dla internautów, szczególnie w dużych miastach.

Najwięcej kontrowersji budzą realizacje o charakterze rozrywkowym. Kluby nocne, bary, przestrzenie, w których organizowane są imprezy – dla części wiernych to profanacja. Argumentują, że miejsce poświęcone Bogu nie powinno służyć konsumpcji czy zabawie. Kościół jako wydzielona przestrzeń, przeznaczona do sprawowania kultu, kojarzy się mocno ze strefą sacrum. Nawet jeśli od lat nie zbiera się już w nim wspólnota, nie ma wiernych. To także miejsce spokoju, refleksji i skupienia. Dlatego takie inicjatywy, jak były już klub nocny Spirito, czyli Duch, w Brukseli, który powstał w dawnym kościele anglikańskim, mogą budzić kontrowersje. Tym bardziej że jego logo przedstawia księdza całującego zakonnicę.

Koniec epoki

Wiele z tych przemian odbywa się z dużym szacunkiem wobec historii. Zmiany nie muszą przecież oznaczać dewastowania dawnych świątyń. Czasem to właśnie dialog starego z nowym nadaje przestrzeni wyjątkowy charakter. A zabytkowy wystrój podlega koniecznej konserwacji. Europa zmienia się demograficznie i światopoglądowo, a wraz z nią zmieniają się funkcje budynków, które przez wieki były jej symbolicznymi centrami. Jednak nowe przestrzenie powinny być tworzone z udziałem lokalnej społeczności. Z poszanowaniem prawa kościelnego i zachowaniem godności miejsca. Z wrażliwością na pamięć tych, dla których kościół nigdy nie był wyłącznie budynkiem. Bo nawet jeśli dzwony milkną, echo dawnych modlitw pozostaje w murach.

Tekst ZOFIA PARADOWSKA

TONY FRENCH / ALAMY / BE&W

Widok na salę Mercato Mayfair w Londynie. Picie piwa przy ołtarzu, którego akurat tu nie zdemontowano, dla wielu gości jest szokiem.

kojarzą się mocno z kultem, ze sferą sacrum. Nawet te dzisiaj już opustoszałe.

eprasa.pl 21faa24db5

Jeden z rozległych pejzaży w Parku Narodowym Yorkshire Dales. Wzgórza, rozrzucone wśród wrzosowisk i pól, kamienne murki ciągnące się tu w nieskończoność, jak linie na mapie.

DANOZ/ADOBE STOCK

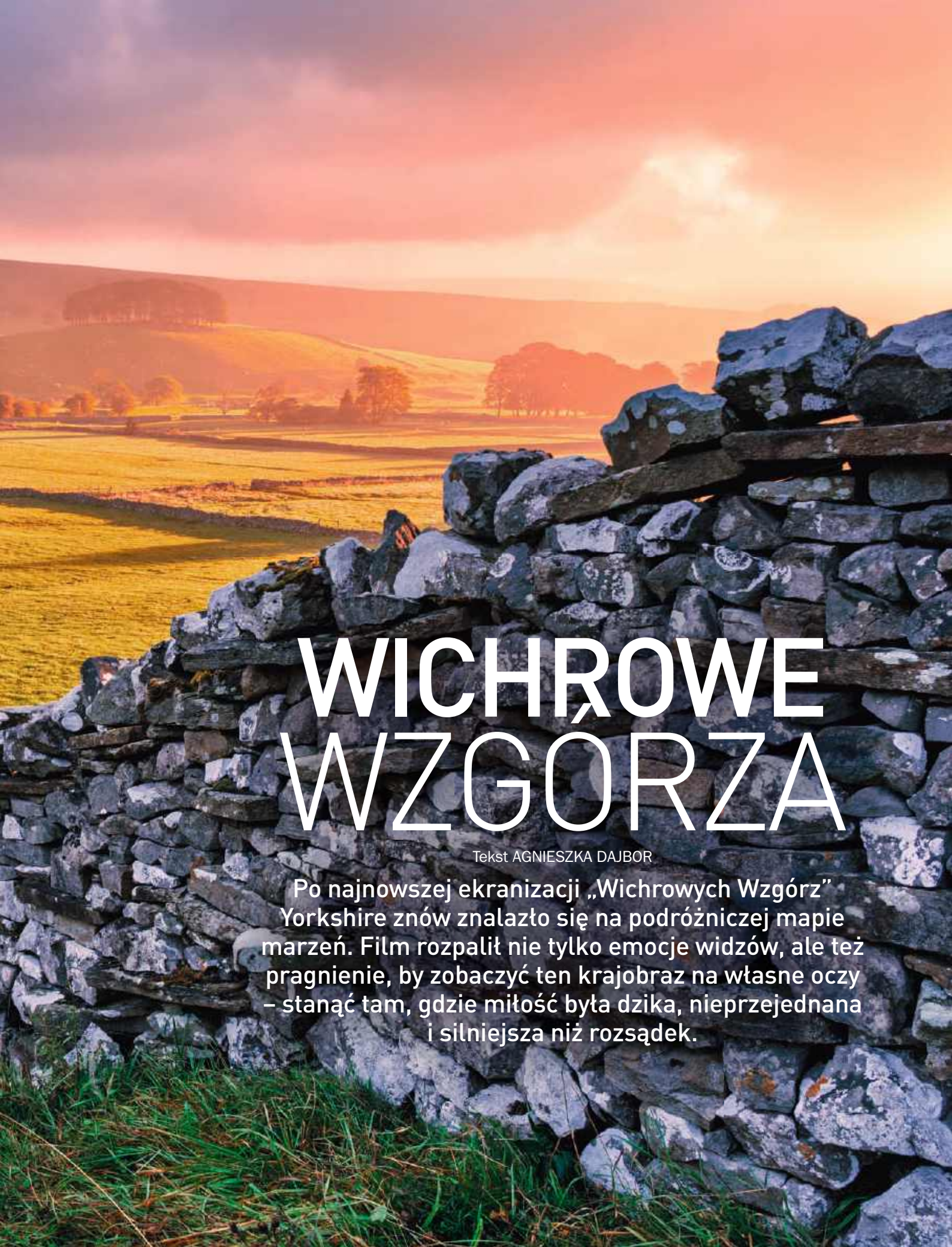

WICHROWE WZGÓRZA

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Po najnowszej ekranizacji „Wichrowych Wzgórz" Yorkshire znów znalazło się na podróżniczej mapie marzeń. Film rozpalił nie tylko emocje widzów, ale też pragnienie, by zobaczyć ten krajobraz na własne oczy – stanąć tam, gdzie miłość była dzika, nieprzejednana i silniejsza niż rozsądek.

Są miejsca, które nie potrzebują dekoracji. Wystarczy wiatr, przestrzeń i cisza przerywana szumem wrzosowisk. Yorkshire, a zwłaszcza okolice Haworth, to krajobraz, w którym „Wichrowe Wzgórza" Emily Brontë przestają być tylko powieścią. Historia tej szalonej i niszczącej miłości, napisana w 1847 roku, miała kilkanaście ekranizacji, poczynając od niemego filmu z 1920 roku. Za klasyk uchodzi dzisiaj hollywoodzka wersja z 1939 roku z legendarnym Laurence'em Olivierem jako Heathcliffem i mniej znaną Merle Oberon w roli Cathy. Co ciekawe, zdjęcia na wrzosowiskach zaaranżowano w Kalifornii, w Wildwood Regional Park. Słynna powieść doczekała się przez lata własnego filmowego dziedzictwa. Najnowszy film z Margot Robbie i Jacobem Elordim w rolach Cathy i Heathcliffa znów rozbudził wyobraźnię widzów. I skierował ich spojrzenia ku północnej Anglii, gdzie natura jest piękna i dzika. Na wrzosowiskach słychać wycie wiatru, a nastrój wydaje się gotycki i bardzo brytyjski.

Filmowy Heathcliff, grany przez Jacoba Elordiego, mówił w jednym z wywiadów: „Mam nadzieję, że ten film rozpali w ludziach namiętność i przypomni nam, jak bardzo tęsknimy za miłością, jak bardzo jej potrzebujemy i pragniemy. Pomoże nam marzyć o przyszłych miłościach i wspominać te przeszłe lub nieodwzajemnione".

To doskonały punkt wyjścia do podróży – nie tylko śladami bohaterów powieści, lecz także kobiety, która ten świat stworzyła – Emily Brontë.

Seksowne Yorkshire

Niemal wszystkie ekranizacje „Wichrowych Wzgórz" – z wyjątkiem wspomnianego już hollywoodzkiego klasyka – powstawały właśnie tutaj, w Yorkshire, hrabstwie północno-wschodniej Anglii. Jest to kraina rozległych wrzosowisk, wapiennych wzgórz, głębokich zielonych dolin i kamiennych murków wijących się po horyzont, jak linie na starej mapie. Trzeba tam pojechać, żeby przekonać się, co oznacza tu słowo „rozległe" – puste wrzosowiska ciągną się kilometrami, wzgórza przechodzą jedne w drugie. Pogoda jest totalnie zmienna. Popularne powiedzenie mówi, że można tu przeżyć cztery pory roku w jeden dzień. Jednym z najważniejszych filmowych punktów w tym ▷

eprasa.pl 21faa24db5

„Wichrowe Wzgórza" doczekały się kilkunastu ekranizacji i mają własną filmową historię. Niemal wszystkie filmy realizowano w hrabstwie Yorkshire w Anglii. Puste przestrzenie, dzika natura, mgły, wyjący na wrzosowiskach wiatr dobrze oddają klimat książki.

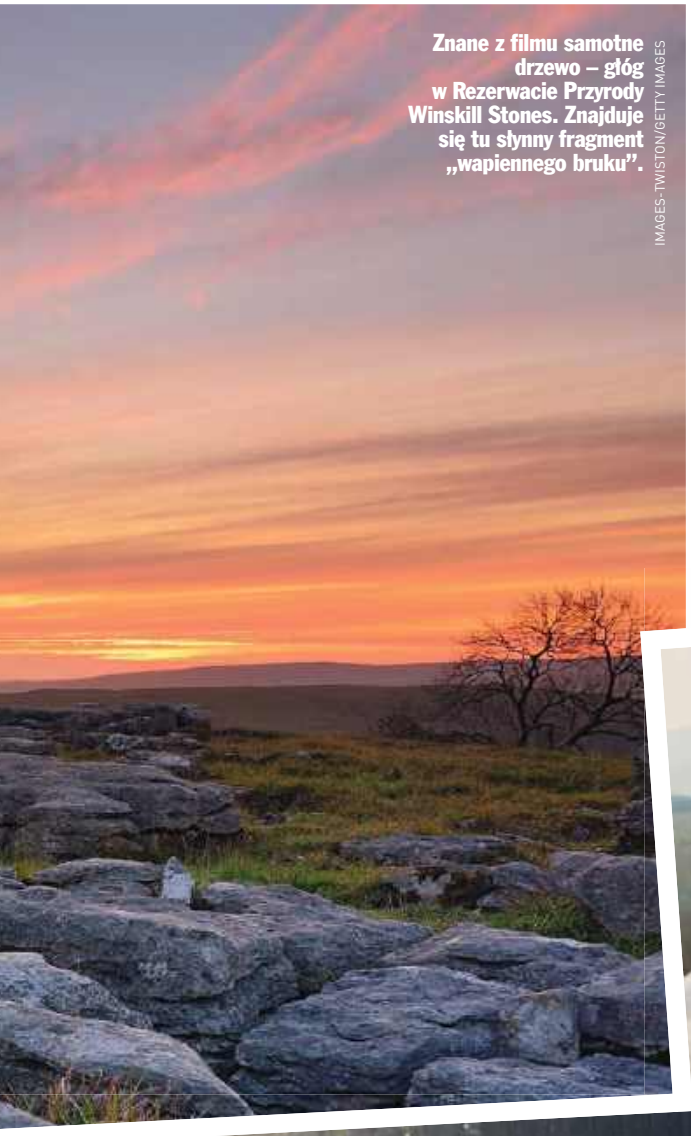

Znane z filmu samotne drzewo – głóg w Rezerwacie Przyrody Winskill Stones. Znajduje się tu słynny fragment „wapiennego bruku".

IMAGES-TWISTON/GETTY IMAGES

Ikoniczne zdjęcie z filmu. Margot Robbie jako Cathy na drodze Bouldershaw Lane, w Dolinie Swaledale.

Cathy i Heathcliff, czyli Margot Robbie i Jacob Elordi w jednym z typowych dla filmu mrocznych, ale i pełnych emocji zdjęć.

MAT. PRASOWE

Heathcliff – Jacob Elordi czeka na ukochaną wśród wzgórz i wrzosowisk Doliny Swaledale w Yorkshire.

eprasa.pl 21faa24db5

Warto zajrzeć do Ponden Hall, gdzie jest pokój Cathy, w jego okna miała stukać jako duch, wołając: „Wpuść mnie!". W East Riddlesden Hall odbywają się wystawy i pokazy filmowe.

regionie jest Bouldershaw Lane, niepozorna, ale niezwykle malownicza droga w Dolinie Swaledale. To właśnie tutaj kręcono kluczowe sceny najnowszej ekranizacji, w tym pamiętną sekwencję ślubu Cathy. Jej biała suknia targana przez wiatr, sama sylwetka aktorki pokazana na tle surowych, rozległych pól doskonale wpisuje się w dramatyzm tej historii. Innym bardzo eksploatowanym w filmie miejscem stało się Swaledale. To jedna z najbardziej znanych dolin Parku Narodowego Yorkshire Dales. Jej urok polega na malowniczym krajobrazie, który tworzą strome wzgórza, rozległe wrzosowiska, rzeka Swale oraz charakterystyczne kamienne murki. Niedaleko, wśród pustych pól znajduje się zabytkowy Surrender Bridge, kamienny mostek łukowy położony nad strumieniem. Leży on zresztą przy ikonicznym angielskim szlaku Coast to Coast, czyli od wybrzeża do wybrzeża, prowadzącym od Morza Irlandzkiego do Morza Północnego przez trzy parki narodowe, między innymi przez Yorkshire Dales i North York Moors. Ta oficjalna, narodowa trasa piesza jest bardzo dobrze utrzymana, poza tym po drodze znajdziemy wiele miejsc namiotowych i noclegowych, restauracji i barów.

Innym ważnym filmowym miejscem, wartym odwiedzenia, są ruiny Old Gang Smelt Mill – to pozostałości po dawnej hucie ołowiu, które mają własny, przedziwny klimat. Wydają się odizolowanym od współczesności, osobnym światem, same zaś ruiny przypominają dziwne formacje na kompletnym pustkowiu. Pozostałości budynków

ALAMY/BE&W

Juliette Binoche jako Cathy i Ralph Fiennes jako Heathcliff w pamiętnej ekranizacji z 1992 roku.

eprasa.pl 21faa24db5

Historyczna posiadłość East Riddlesden Hall, kręcono tu między innymi zdjęcia do „Wichrowych Wzgórz" z 1992 roku.

TRAVELIB GARDENS / ALAMY STOCK PHOTO/BE&W

Malownicze domy w North York Moors. Urokliwe kamienne wioski położone wśród wrzosowisk mają niezwykły klimat i własny styl.

JENNA THOMAS/GETTY IMAGES

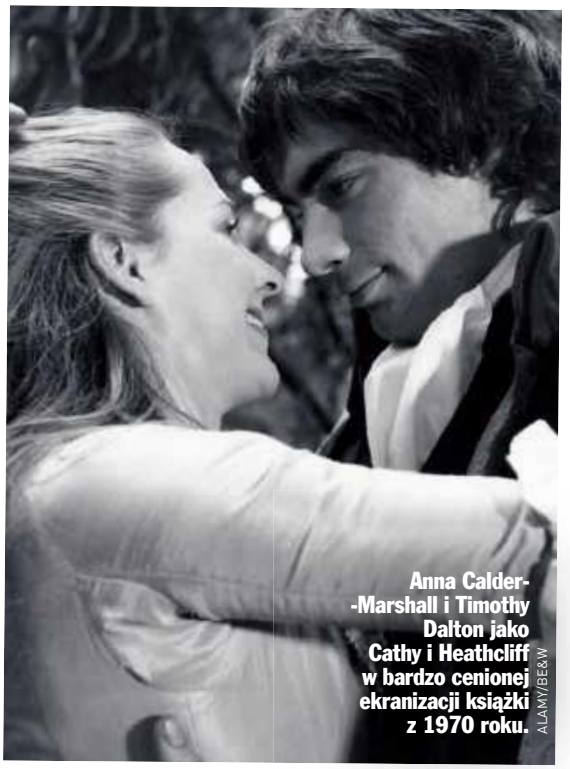

Anna Calder-Marshall i Timothy Dalton jako Cathy i Heathcliff w bardzo cenionej ekranizacji książki z 1970 roku.

ALAMY/BE&W

wpisane są na listę zabytków. Kręcono w nich zdjęcia z czasów dzieciństwa Cathy i Heathcliffa. Z kolei miejsce, w którym Cathy czeka na Heathcliffa po jego ucieczce, to Healaugh Crag, skała w okolicach Richmond. Położona jest na wrzosowisku, niedaleko od Old Gang Smelt Mill, można stąd podejść, wspinając się w górę. Widok jest niesamowity. Dla wielu ekranizacji „Wichrowych Wzgórz" ważnym miejscem stały się także kaskadowe wodospady Aysgarth. To bardzo znane miejsce, także z filmu „Robin Hood" z Kevinem Costnerem, więc w sezonie bywa tu tłoczno. Wodospady mają trzy poziomy: górny, średni i dolny, a także tarasy widokowe. Oczywiście jest tu parking, są kawiarnie oraz sklepiki. Ścieżka spacerowa prowadzi przez naprawdę piękny las.

Brontë Country

Podróż śladami „Wichrowych Wzgórz" nie może ominąć miejsca, które nosi symboliczne miano Brontë Country. To tutaj, w West Yorkshire, rozgrywało się prawdziwe życie Charlotte, Emily i Anne Brontë. W Haworth siostry spędziły życie, tu pisały. Kamienne domy, stroma główna ulica i niemal nieustanny wiatr budują atmosferę miejsca żyjącego własnym rytmem. To tu siostry Brontë dorastały i obserwowały świat, który później zamieniły w literaturę pełną pasji, mroku i skrajnych emocji. Sercem miasteczka jest Brontë Parsonage Museum, dawny dom rodziny, dziś ▷

eprasa.pl 21faa24db5

HARRY HARTLEY/GETTY IMAGES

Długodystansowy szlak pieszy Pennine Way, który biegnie wzdłuż grzbietów gór. I szlak tematyczny Brontë Way, prowadzący przez miejsca, które były inspiracją dla słynnych sióstr.

Yorkshire to hrabstwo, które warto odwiedzić nie tylko z powodu „Wichrowych Wzgórz". Jest tu mnóstwo szlaków pieszych, rowerowych, urokliwych miejsc.

jedno z najważniejszych muzeów literackich Wielkiej Brytanii. Można zobaczyć wnętrza i sprzęty z czasów wiktoriańskiej Anglii, rękopisy, osobiste drobiazgi oraz stół, przy którym siostry wspólnie pisały i czytały. Jednym z najcenniejszych eksponatów jest zbiór miniaturowych książek – maleńkich jak pudełko od zapałek – wykonanych przez 14-letnią Charlotte Brontë. Jedna z nich została odkupiona przez muzeum za niemal pół miliona funtów. A w kampanię na rzecz jej powrotu do Haworth zaangażowała się sama Judi Dench.

Tuż obok znajduje się kościół, w którym pastorem był Patrick Brontë, ojciec rodziny, który przeżył wszystkie swoje dzieci. Trudno nie myśleć o kruchości życia, spacerując po cmentarzu, niemal stykającym się z domem.

Duch Cathy

Kilka kilometrów od Haworth leży Ponden Hall, historyczna posiadłość, którą Emily Brontë często odwiedzała. Od lat funkcjonowała jako prywatny hotel oferujący unikatowe pokoje. To właśnie tutaj, według badaczy, w głowie Emily narodziła się słynna scena z duchem Catherine Earnshaw. Przerażony pan Lockwood zobaczył drobną, lodowatą dłoń, która stuka w szybę, i usłyszał łkający szept: „Wpuść mnie!". Można też sobie wyobrazić, jak Emily Brontë, kładąc się spać do modnego w czasach wiktoriańskich, pudełkowego łóżka – przypominało szafę i było zamykane skrzydłami drzwi – uciekała myślami na bezkresne, falujące wrzosowiska.

Sceny do pamiętnej ekranizacji z 1992 roku, z Ralphem Fiennesem i Juliette Binoche, kręcono w East Riddlesden Hall, znanej i wspaniałej zabytkowej posiadłości, która od ponad stu lat służy jako plan filmowy. Odbywają się w niej również wystawy poświęcone różnym adaptacjom „Wichrowych Wzgórz", od pionierskiego, niemego filmu z 1920 roku przez wspomnianą wersję z Juliette Binoche i Ralphem Fiennesem po mało znaną u nas, a bardzo cenioną wersję filmu z 1970 roku z Timothym Daltonem w roli Heathcliffa.

Krajobraz duszy

Kilka kroków za ostatnimi zabudowaniami Haworth zaczyna się prawdziwy świat „Wichrowych Wzgórz" – Yorkshire Moors. Tutaj, jak sama nazwa wskazuje, wrzosowiska rozciągają się po horyzont, falują odcieniami fioletu, zieleni i brązu. To krajobraz dziki, nieprzewidywalny i piękny w swojej surowości – niemal bezpośrednio przeniesiony na karty powieści Emily Brontë. Pan Lockwood, narrator powieściowych „Wichrowych Wzgórz", pisał: „Okolica naprawdę piękna! W całej Anglii nie znalazłbym tak odludnego miejsca". Do dziś można znaleźć ich tutaj wiele. W najnowszej filmowej wersji takim miejscem jest wzgórze Booze Moor oraz Arkengarthdale. Oba stanowiły tło romantycznych i nastrojowych scen.

Warto jeszcze dodać, że ekipa filmowa, a przede wszystkim Margot Robbie i Jacob Elordi zatrzymali się w znanym Hotelu Simonstone Hall w Dolinie Swaledale. Jego właściciele już proponują Wuthering Heights Romantic Getaway, czyli romantyczny wypad z szampanem w dniu przyjazdu, kolacją przy świecach i niespiesznym śniadaniem.

Yorkshire przyciąga turystów z całego świata – drogowskazy są między innymi po japońsku. Można tu odetchnąć pełną piersią, zapomnieć o codzienności i na chwilę przenieść się do krainy wyobraźni – tej samej, z której narodziła się jedna z najbardziej namiętnych historii miłosnych w literaturze. Podróż śladami „Wichrowych Wzgórz" nie jest klasycznym zwiedzaniem. To zanurzenie się w nastroju – w wietrze, ciszy i kamieniach Haworth. I choć kolejne ekranizacje nadają tej historii nowy blask, jej prawdziwa magia pozostaje niezmienna. Wciąż słychać tu szept Cathy i Heathcliffa, a wrzosowiska pamiętają więcej, niż mogłoby się wydawać.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

eprasa.pl 21faa24db5

NOWY CYKL WIDEOPODCASTÓW

WSZYSTKIE
TAJEMNICE SŁOWIAN

SŁUCHAJ NA SPOTIFY I OGLĄDAJ NA YOUTUBE

www.national-geographic.pl

VIVA!

STYL

MODA

WSZYSTKIE OBLICZA KOBIECOŚCI: ŚWIAT MODY ŚWIĘTUJE DZIEŃ KOBIET

URODA

SŁODKI RÓŻ NA JUŻ: W PIELĘGNACJI, MAKIJAŻU I... ZAPACHACH

KUCHNIA

FRANCUSKIE DELICJE: DOMOWY SPOSÓB NA MAKARONIKI

SŁODKA REBELIA

Zdjęcia DARIO CATELLANI

PASTELOWE KOLORY, ETERYCZNE PRZEZROCZYSTOŚCI I MIĘSISTE SPLOTY. ZABAWA W MIKSOWANIE NIE ZNA GRANIC! OTO MANIFEST SIŁY UKRYTEJ W DELIKATNOŚCI. AUTENTYCZNOŚĆ TO JEDYNY TREND, KTÓRY LICZY SIĘ NAPRAWDĘ!

Opracowanie:
moda – BARBARA ŁUBKO
uroda – MARTA CIEPLAK

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24db5

eprasa.pl 21faa24db5

CZAS ZŁAMAĆ ZASADY! ODWAŻNE PRINTY I NASYCONE KOLORY TO ENERGETYCZNY DUET, KTÓRY NAJLEPIEJ WYRAŻA SIŁĘ KOBIECOŚCI.

eprasa.pl 21faa24db5

Zdjęcia: DARIO CATELLANI
Stylizacja: VITTORIA CERCIELLO
Makijaż: LUCA CIANCIOLO
Modelka: HANNE GABY ODIELE

MATERIAŁY PRASOWE DES PHEMMES/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT

eprasa.pl 21faa24db5

BIUROWY DRESS CODE PRZECHODZI METAMORFOZĘ. KLASYCZNA KOSZULOWA BLUZKA TO PODSTAWA, NA KTÓREJ MOŻESZ ZBUDOWAĆ WYMARZONĄ STYLIZACJĘ.

eprasa.pl 21faa24db5

1 Kolczyki **W.KRUK**, 429 zł.
2 Naszyjnik **ELIXA/Apart.pl**, 189 zł.
3 Okulary **THE ATTICO/OOPawelec**, 1500 zł. **4** Sukienka **CHRISTOPHER ESBER/Mytheresa.com**, ok. 3000 zł.
5 Sukienka **MAGDA BUTRYM/ Mytheresa.com**, ok. 6000 zł.
6 Szpilki **JACQUEMUS**, 3400 zł.
7 Pierścionek **LILOU**, 159 zł.
8 Torebka **SILVIAN HEACH/ Answear.com**, 269,99 zł.

A. VIERO/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT, YAN VASIUCHNYK, MAT. PRASOWE

Pink POWER

Odważny, kobiecy, magnetyczny. Róż w nowym wydaniu to synonim elegancji. Postaw na satynę, przezroczystości i kroje, które zmysłowo podkreślą sylwetkę.

eprasa.pl 21faa24db5

CELINE,
4250 zł.

L37,
799 zł.

VALENTINO GARAVANI,
wzór.

Wyciśnij CYTRYNĘ

Energetyczny zastrzyk dla twojej szafy. Żółte czółenka na niskim obcasie (lub płaskie) to najprostszy sposób na podkręcenie każdego looku. PS Świetnie prezentują się z czarnymi rajstopami.

PRADA,
3115 zł.

SERGIO ROSSI

JACQUEMUS,
3052 zł.

ARKET,
690 zł.

BIMBA Y LOLA,
955 zł.

eprasa.pl 21faa24db5

Kobiecość TOTALNA

Kim Kardashian redefiniuje nowoczesny szyk, stawiając na zmysłowy przepych. To inspiracja dla kobiet, które swoją siłę manifestują poprzez odważny i bezkompromisowy styl.

1 Kolczyki **APART**, 179 zł. **2** Kołnierz **H&M**, 127,99 zł. **3** Top **NAGO**, 299 zł. **4** Bransoletka **RECARLO/W.KRUK**, 51 990 zł. **5** Spódnica **COMMA/Zalando.pl**, 379,99 zł. **6** Pierścionek **LILOU**, 169 zł. **7** Torebka **TOUS**, 749 zł. **8** Szpilki **SAINT LAURENT**, ok. 4700 zł.

RAYMOND HALL/GC IMAGES, MAT. PRASOWE

eprasa.pl 21faa24db5

SIŁA DETALU

ELIXA od lat jest cenioną przez kobiety marką, która wciąż się rozwija, poszerzając swój asortyment. Obok kolekcji damskich zegarków, smartwatchy i biżuterii Elixa to także akcesoria. Są to jedwabne apaszki, zaprojektowane przez Igora Kubika, znakomitego rysownika, a także okulary przeciwsłoneczne. Apart.pl

Polska marka NAGO kolekcją Love Poem manifestuje połączenie zmysłowej estetyki z codzienną użytecznością. Patrycja Jabłkowska stworzyła linię, w której centralne miejsce zajmują mocno taliowane marynarki, wełniane spódnice mini oraz bestsellerowe body z dekoltem w kształcie serca.

MODA NA OKU

Szukasz oprawek z charakterem? W EYEMAZING Warsaw Concept Store czekają najbardziej intrygujące, niszowe projekty z całego świata, które są jak małe dzieła sztuki. Na zdjęciu oprawki marki Tilmann Grawe (2499 zł).

TO BĘDZIE HIT!

Pewność SIEBIE

Dzięki niej promieniejesz. Świadomość własnej wartości działa lepiej niż najładniejsza sukienka. Choć ta ostatnia też ma swoją moc... Nowości wyszukała szefowa działu mody BARBARA ŁUBKO.

CO ZA LINIA!

Nowości od marki L37 to hołd dla rzemiosła i klasyki. Wiosenny szyk definiują wysmuklające nogę czółenka z wycięciem V oraz luksusowe torebki z motywem strusia.

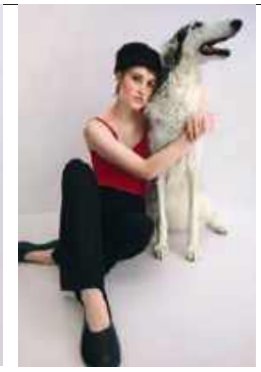

ZEGAREK CARTIER/ W.KRUK, 38 300 zł.

eprasa.pl 21faa24db5

DEKONSTRUKCJA BARBIE

PASTELOWE OPAKOWANIA KOSMETYKÓW DO WŁOSÓW WCALE NIE OZNACZAJĄ, ŻE MOGĄ KORZYSTAĆ Z NICH TYLKO GRZECZNE BLONDYNKI. SŁODYCZ JEST DLA WSZYSTKICH!

eprasa.pl 21faa24db5

KITTIPOJ/ADOBE STOCK, MARIUSZ TOKAJUK

1 Odżywka wzmacniająca Genesis Fondant Renforçateur **KÉRASTASE**, 205 zł. **2** Nawilżająca odżywka zwiększająca objętość Cool Girl Volume Nourish Conditioner **HAIR BY SAM MCKNIGHT**, 180 zł. **3** Szeroki grzebień do rozczesywania włosów **HOLLYWOOD HAIR**, 24,99 zł. **4** Wzmacniająca maska do włosów cienkich i farbowanych Angel Masque **KEVIN MURPHY**, ok. 179 zł. **5** Peeling do skóry głowy, który detoksykuje i dodaje objętości Hello Volume **HOLLYWOOD HAIR**, 99 zł. **6** Nawilżająca i wygładzająca włosy odżywka Cherry Blossom **BEAVER**, 69,99 zł. **7** Nabłyszczające serum bez spłukiwania Glycolic Gloss **L'ORÉAL PARIS**, 30 zł.

eprasa.pl 21faa24db5

Atak RÓŻU

Choć ten kolor uchodzi za słodki i dziewczęcy, projektanci w tym sezonie udowadniają, że może być też zaskakujący, a nawet delikatnie prowokacyjny. Wszystko zależy od odcienia i miejsca aplikacji.

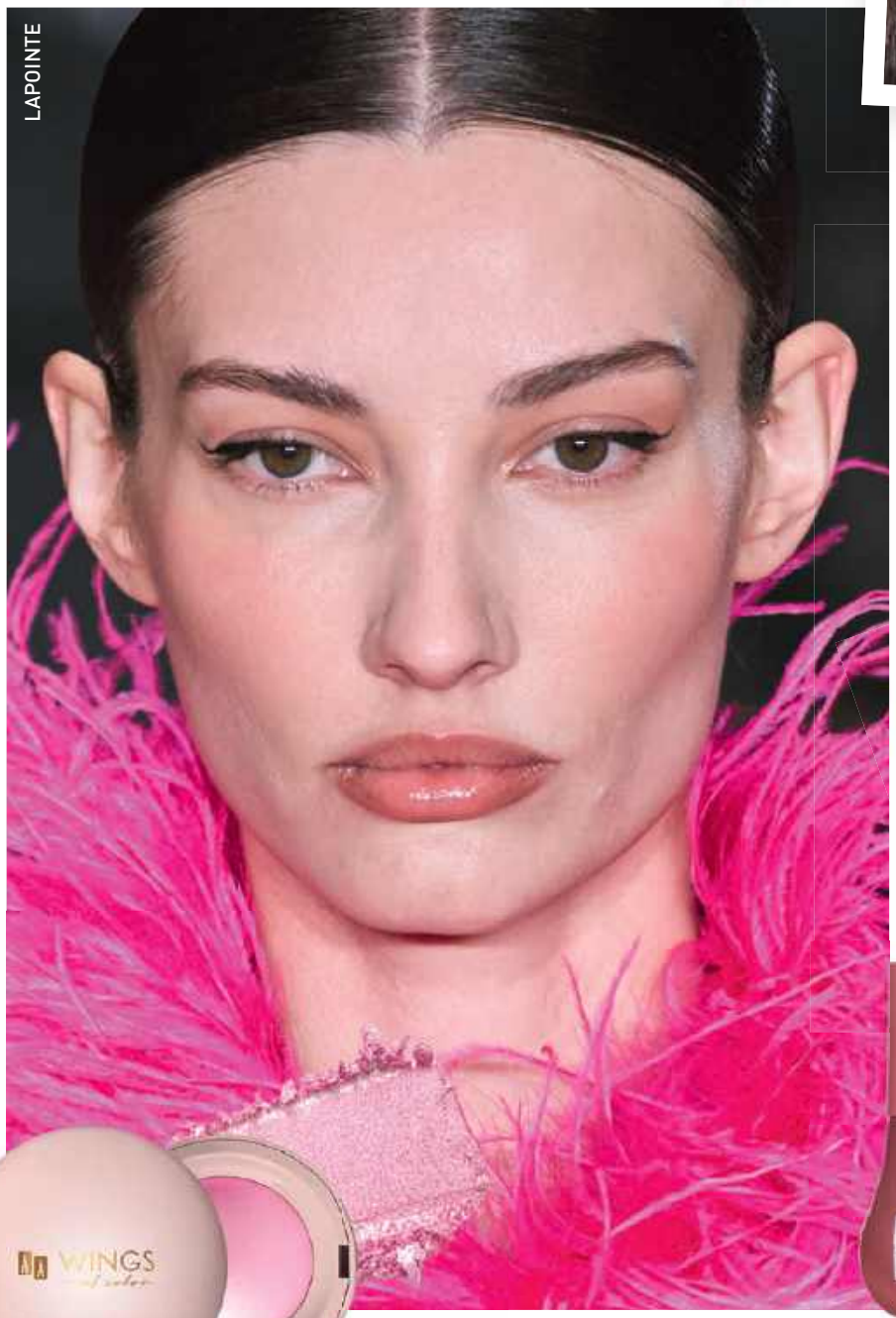
LAPOINTE

ROMEO HUNTE

Przepis na look z wybiegów

O TYM PAMIĘTAJ: Jeśli cenisz oryginalny look, to ten modny wariant przypadnie ci do gustu. Sekretem jest tutaj nałożenie różu nie tylko na całe kości policzkowe, ale też na skronie i powieki. W ten prosty sposób powstaje makijaż... w kształcie maski.

1 Kremowy róż w sztyfcie Chubby Stick Cheek Color Balm nr 04 **CLINIQUE**, 175 zł. **2** Róż do policzków Dior Backstage Rosy Glow **DIOR**, 200 zł. **3** Róż Make Me Blush Bold Blurring Blush nr 10 **YVES SAINT LAURENT**, 235 zł. **4** Róż w płynie Watermelon Glow Niacinamide Dewy Flush w kolorze Berry Flush, **GLOW RECIPE**, 149 zł/Sephora.pl. **5** Rozświetlający róż w płynie Love Flush Blush **TOO FACED**, 125 zł. **6** Rozświetlający róż Power of Glow **AA WINGS OF COLOR**, 44,99 zł.

eprasa.pl 21faa24db5

Kwiaty? Wolę...

CUKIERKI

Prezent na Dzień Kobiet? Tym razem na szczycie listy znajdują się słodkie kompozycje kwiatowo-owocowe oraz gourmand. Dzięki nim odliczanie do wiosny będzie jeszcze przyjemniejsze!

1 Woda perfumowana z nutami gourmand Power Of You **EMPORIO ARMANI**, 529 zł/50 ml. **2** Kwiatowo-owocowa woda perfumowana Alien Pulp **MUGLER**, 465 zł/60 ml. **3** Drzewno-kwiatowo-owocowe perfumy Fame In Love Parfum Elixir **RABANNE**, 735 zł/80 ml. **4** Kwiatowo-cytrusowa woda perfumowana Allegra Chill & Sole **BVLGARI**, 809 zł/50 ml. **5** Kwiatowo-owocowa woda perfumowana Born In Roma Purple Melancholia **VALENTINO**, 595 zł/50 ml. **6** Owocowo-kwiatowa woda perfumowana Fleur Majesty Rose Royale 31 **KAYALI**, od 145 zł/10 ml/Sephora.pl.

G. CARRARO, M. SCARPELLINI/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT, MAT. PRASOWE

eprasa.pl 21faa24db5

Kultowa, rozpieszczająca zmysły seria kosmetyków do ciała YOPE Czereśnia – mleczko migdałowe właśnie powiększyła się o nowy, wygładzający balsam z bioemolientami (23,99 zł). Działa jak peptydowy kompres do przesuszonej i szorstkiej skóry, doskonale koi podrażnienia i fantastycznie nawilża. Różnicę widać już po pierwszym użyciu.

POCZUJ **SIŁĘ**

Dressed for Success to kwiatowo-piżmowy zapach dla pewnej siebie kobiety (Ewa Chodakowska BeBio, 83,99 zł). Świeże cytrusy i gruszka łączą się z kwiatami, a piżmo i wetiweria dodają głębi – jak dopasowany garnitur dodający odwagi.

Apetyczne

KĄSKI

Tym razem jednak nie z cukierni, ale z perfumerii. Piękne, pachnące i rozpieszczające skórę. Przetestowała je i poleca MARTA CIEPLAK, szefowa działu urody VIVY!

PODWÓJNE **PIĘKNO**

Nowa pomadka Iconic Soul Hydrating Sensual Lipstick (Dr Irena Eris, 169 zł) dzięki swojej wielofunkcyjnej formule może być stosowana również na... policzki!

ROZGRZEWA ZMYSŁY

Woda perfumowana Cosmic Intense (Kylie Jenner, 269 zł/50 ml/ Douglas.pl) przenosi zapach w głębszy, bardziej zmysłowy wymiar. Ta ciepła kompozycja z wanilią i balsamiczną żywicą hipnotyzuje. Utrzymuje się na skórze do 12 godzin.

eprasa.pl:21faa24db5

ŚWIEŻE SPOJRZENIE

Hydrożelowe płatki rozświetlająco-wygładzające Glass Skin Multi-Use (AA LAAB, 79,99 zł) to idealne rozwiązanie dla kobiet, które zauważają widoczne oznaki zmęczenia pod oczami, takie jak worki i cienie, suchość i drobne zmarszczki w tej okolicy.

ODROBINA EGZOTYKI

Energetyzujący żel pod prysznic (Ziaja, 10,28 zł) delikatnie myje i oczyszcza włosy oraz skórę głowy. Formuła z ekstraktem z ananasa oraz kofeiną odświeża, relaksuje i dodaje energii, pozostawiając świeży, egzotyczny zapach.

RÓŻ I JUŻ!

Freedom System Radiant Face Blush (Inglot, 47,50 zł) to całkiem nowa kolekcja klasycznych różów do policzków i powiek o przyjemnej, lekkiej formule, która zapewnia łatwą i szybką aplikację. Wybranie idealnego odcienia nie będzie już problemem.

„C" JAK CUDA

Najnowsza linia Vitamin C marki HDRÈY to zaawansowane receptury bazujące na wysokich stężeniach antyoksydantów oraz stabilnych formach witaminy C, które skutecznie rozświetlają skórę, redukują przebarwienia i wspomagają naturalną regenerację.

OWOCOWA PIELĘGNACJA

Nawilżająco-wygładzające serum do twarzy Cherry Plump (Bielenda, 39,90 zł) z ekstraktem z wiśni, tripeptydem i kwasem hialuronowym zostało zamknięte w nietypowej formie sztyftu! Nawilża, wygładza i rozświetla cerę, a przy tym daje wiele przyjemności podczas samej aplikacji!

PRZYWRÓCIĆ BLASK

Twoja skóra potrzebuje energii, wygładzenia i regeneracji? To wszystko zapewnią jej kremy z linii Vitagenist z technologią egzosomów (Tołpa, 72,99 zł), dzięki którym będziesz wyglądać jak po ośmiu godzinach nieprzerwanego snu.

MAT. PRASOWE

eprasa.pl 21faa24db5

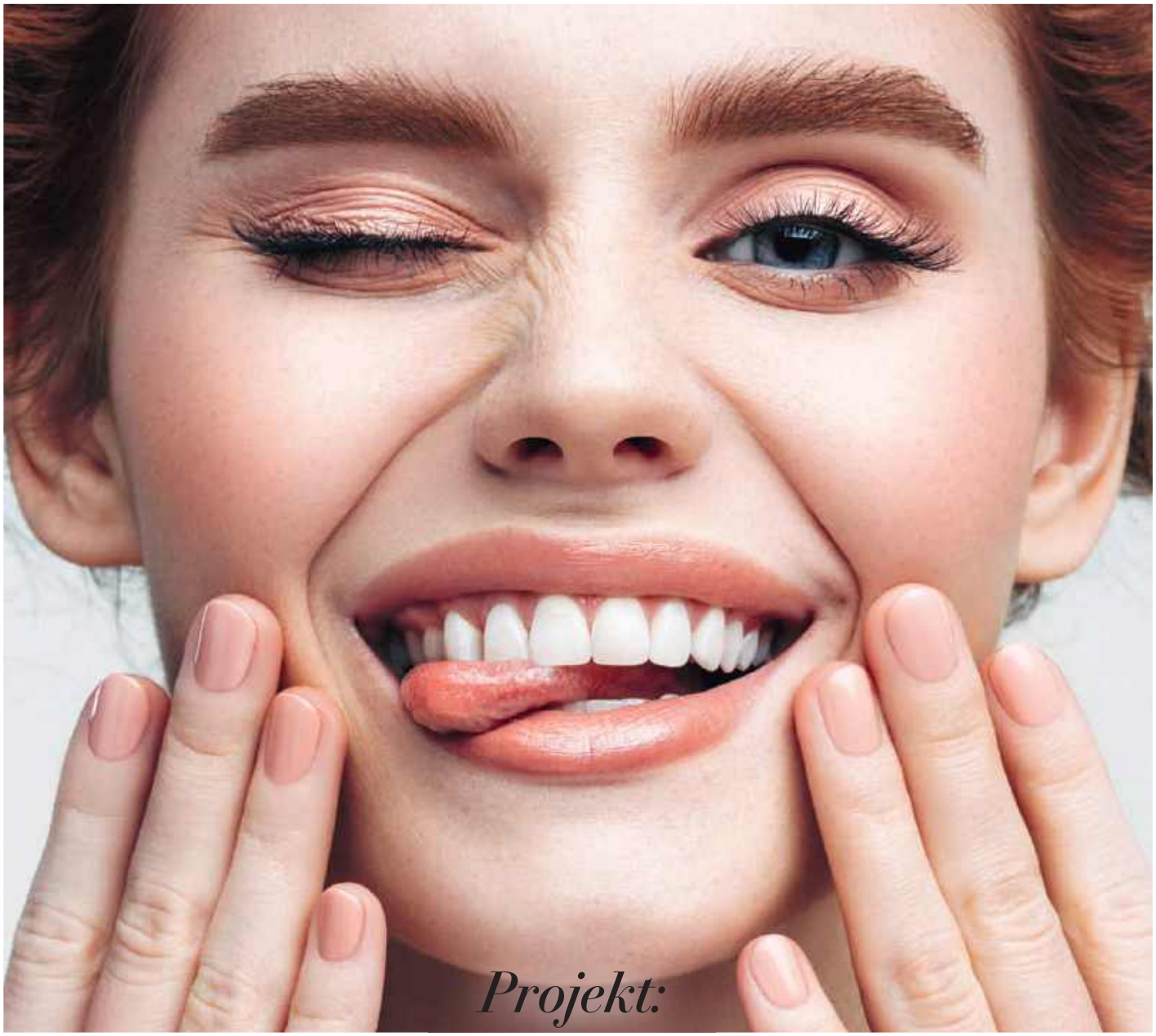

COFFEEANDMILK/GETTY IMAGES, MAT. PRASOWE

Projekt:

ZMIANA

Marzysz o idealnych zębach rodem z Hollywood? To możliwe, ale pamiętaj, że piękny efekt to jedno, a najważniejsze jest przywrócenie funkcji, komfortu i zdrowia na długie lata.

Dziś piękny uśmiech to nie tylko kwestia zdrowia i estetyki, ale przede wszystkim samopoczucia. Zadbane zęby dodają pewności siebie, sprawiają, że częściej się śmiejemy oraz swobodniej nawiązujemy nowe relacje. Dlatego coraz więcej osób decyduje się dziś na metamorfozę uśmiechu – od delikatnego wybielania po kompleksowe zmiany. O tym, jak najlepiej zadbać o zęby, rozmawiamy z ekspertami.

CZY UŚMIECH IDEALNY ISTNIEJE?

„Z perspektywy nauki tak. Można opisać go w trzech słowach: harmonia, proporcja, funkcja. W praktyce to jednak między innymi: łuk uśmiechu zgodny z dolną wargą, prawidłowe proporcje szerokości zębów przednich oraz równowaga »bieli do różu«, czyli naturalna ekspozycja zębów i dziąseł dopasowana do twarzy. Te zasady opisują uznane wytyczne estetyki uśmiechu. Ja jednak najbardziej cenię szerokie, pewne siebie uśmiechy – naturalne w kształcie i proporcjach, bez »efektu maski«. Projektuję je tak, by były piękne oraz wyglądały jak własne. Dlatego tak ważne jest prowadzenie lekarza: jasna rozmowa, mądre planowanie i decyzje podejmowane wspólnie. Ja dostarczam wiedzę, narzędzia i plan; pacjent wnosi swoje cele. Efekt? Czasem to dopiero początek głębszej zmiany: człowiek zaczyna bardziej o siebie dbać, odważniej mówić »tak« temu, czego pragnie. I dla mnie właśnie to jest w tej pracy najpiękniejsze”, mówi dr n. med. Michał Nawrocki M.Sc. z Nawrocki Clinic.

eprasa.pl 21faa24db5

KOLOR MA ZNACZENIE

„Warto pamiętać, że wybielanie zębów nie jest wyłącznie zabiegiem kosmetycznym, ale procedurą, która ingeruje w tkanki zęba, dlatego powinna być wykonywana wyłącznie pod opieką specjalisty. Podstawowym warunkiem jest zdrowie. Dlatego przed rozpoczęciem zabiegu wszystkie ubytki muszą być wyleczone. Preparat wybielający może bowiem przedostać się do wnętrza zęba, co grozi podrażnieniem miazgi. Równie istotnym etapem jest profesjonalne usunięcie osadu i kamienia nazębnego, ponieważ złogi blokują równomierne działanie preparatów oraz sprzyjają stanom zapalnym dziąseł. W gabinecie dostępne są różne metody: wybielanie nakładkowe oraz wybielanie gabinetowe w formie krótszych lub intensywniejszych zabiegów. Bardzo dobre efekty daje także łączenie metod – rozpoczęcie procesu wybielaniem gabinetowym, a następnie kontynuowanie go w domu za pomocą indywidualnie dopasowanych nakładek. Taki schemat pozwala uzyskać trwały i przewidywalny rezultat przy zachowaniu pełnej kontroli", podkreśla dr n. med. lek.-dent. specj. ortod. Maciej Cićkiewicz, specjalista ortodoncji, współzałożyciel Cićkiewicz Clinic, twórca Academy of Orthodontics i Dental Movies.

ORTODONCJA – WIĘCEJ NIŻ APARAT

„Dobrze zaplanowane i poprowadzone leczenie przede wszystkim przywraca prawidłową funkcję zgryzu, chroni zęby przed patologicznym ścieraniem, odciąża stawy skroniowo-żuchwowe oraz ułatwia utrzymanie właściwej higieny, co ma bezpośredni wpływ na zdrowie jamy ustnej i całego naszego organizmu. Ale współczesna ortodoncja ma też charakter holistyczny. Prawidłowe ustawienie zębów wpływa nie tylko na estetykę, ale także na komfort życia, redukuje napięcia w obrębie twarzy i szyi, poprawia funkcję żucia, a nawet jakość snu. Uśmiech staje się zdrowy, swobodny i pewny. Jednocześnie potrafi odmłodzić twarz, poprawić proporcje dolnego piętra, które odpowiada za kontur linii żuchwy, odpowiednie podparcie warg oraz harmonię naszego profilu, zmiękczając rysy i przywracając uśmiechowi naturalną lekkość", podkreśla dr n. med. Emma Kiworkowa z Villa Nova Dental Clinic.

1 Szczoteczka do zębów Clean Smile medium **JORDAN**, 9,90 zł. **2** Szczoteczka do przestrzeni międzyzębowych z zestawu Prime Start **CURAPROX**, 37,80 zł. **3** Płyn do płukania jamy ustnej Total Care Teeth Protection **LISTERINE**, 17,99 zł. **4** Soniczna szczoteczka do zębów Basic w kolorze Misty Rose **SEYSSO**, 249 zł.

REKLAMA

tołpa.®
liquid needles therapy
NOWOŚĆ

MIKROIGIEŁKOWA PIELĘGNACJA.

+41% elastyczność*
+56% nawilżenie*
-22% szorstkość*

TECHNOLOGIA DOSTARCZANIA SKŁADNIKÓW AKTYWNYCH

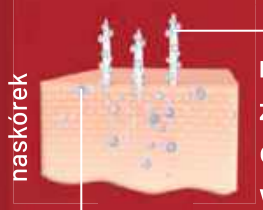

mikroigiełki II generacji z kwasem hialuronowym do 100 tysięcy** w całym produkcie

Tylko tu!
ROSSMANN Moja Drogeria
i na tolpa.pl

Odkryj wszystkie produkty

*badania aparaturowe, maksymalne wyniki **dotyczy liftingującego serum z mikroigiełkami

eprasa.pl 21faa24db5

Jego Wysokość MAKARONIK

Ich wykonanie to sama przyjemność! Małe kolorowe ciasteczka ze słodkim wypełnieniem lub bez niego pochodzą z Francji. Te z dodatkiem migdałów były przysmakiem królowej Marii Antoniny.

RIVERYAO/GETTY IMAGES, PETRRGOSKOV/ADOBE STOCK, MAT. PRASOWE

Królewskie makaroniki

100 g mielonych migdałów, 180 g cukru pudru, 2 duże białka jaj, 40 g drobnego cukru, kilka kropli aromatu migdałowego, barwnik spożywczy.

Przesiej migdały i cukier puder do dużej miski. W osobnej misce ubij białka na sztywną pianę, pod koniec dodaj drobny cukier, ubijaj, aż masa będzie sztywna. Dodaj kilka kropli aromatu migdałowego i barwnik spożywczy. Delikatnie wmieszaj ubite białka do mieszanki migdałowo-cukrowej, na gładką masę. Przełóż masę do rękawa cukierniczego z okrągłą końcówką. Na blasze wyłożonej papierem do pieczenia wyciskaj kółka około 3–4 cm średnicy, zachowując odstępy między nimi. Odstaw blachę na 30 min, aby na makaronikach utworzyła się cienka skorupka. Rozgrzej piekarnik do 150 stopni C. Piecz około 15 min. Po upieczeniu wyjmij je z piekarnika. Po ostygnięciu przechowuj je w szczelnie zamkniętym pojemniku w lodówce.

eprasa.pl 21faa24db5

Komfort i SMAK

Komfort zapewni ci estetyczna szklana butelka filtrująca, którą możesz mieć zawsze przy sobie. Wyjątkowy smak – Bagietki Legendarne bazujące na kultowych kompozycjach sprzed lat oraz matcha o głębokim herbacianym smaku, doskonała z miodem.

KULTOWE KOMPOZYCJE

Czasem jeden kęs wystarczy, aby wróciły najlepsze wspomnienia… W Green Caffè Nero pojawiły się Bagietki Legendarne – kultowe kompozycje sprzed lat w limitowanej odsłonie. Wśród nich: salami z camembertem, pasztet truflowy, burak z bryndzą, indyk sous vide oraz kotlet z buraka. Każda ma swoje „dwa tygodnie", a zwyciężczyni głosowania wróci do menu na stałe. Akcja trwa do 18.03.2026 roku.

PODBIŁY ŚWIAT!

Intensywnie zielona herbata i aksamitny miód z matchą z Pasiek Rodziny Sadowskich stanowią duet, który obudzi wiosnę i doda energii. Matcha to oryginalna, prawdziwa sproszkowana zielona herbata prosto z Japonii. Zachwyca już od pierwszego łyku. Doskonała na ciepło, na zimno, w koktajlach i matcha latte. Połączona z najlepszym polskim miodem wielokwiatowym z Pasiek Rodziny Sadowskich, gwarantuje wyjątkowy zielony kolor, głęboki, herbaciany i słodki smak.

TRWAŁOŚĆ I ESTETYKA

Dafi prezentuje nową, szklaną butelkę filtrującą Solid Glass. Dostępną w wersji z silikonową osłoną lub w minimalistycznej, przezroczystej formie. Zbiornik wykonano z wytrzymałego szkła borokrzemowego, które łączy trwałość z estetyką. Dzięki niej filtrowaną wodę możesz mieć zawsze przy sobie – prosto z kranu, bez kaucji i jednorazowego plastiku.

eprasa.pl 21faa24db5

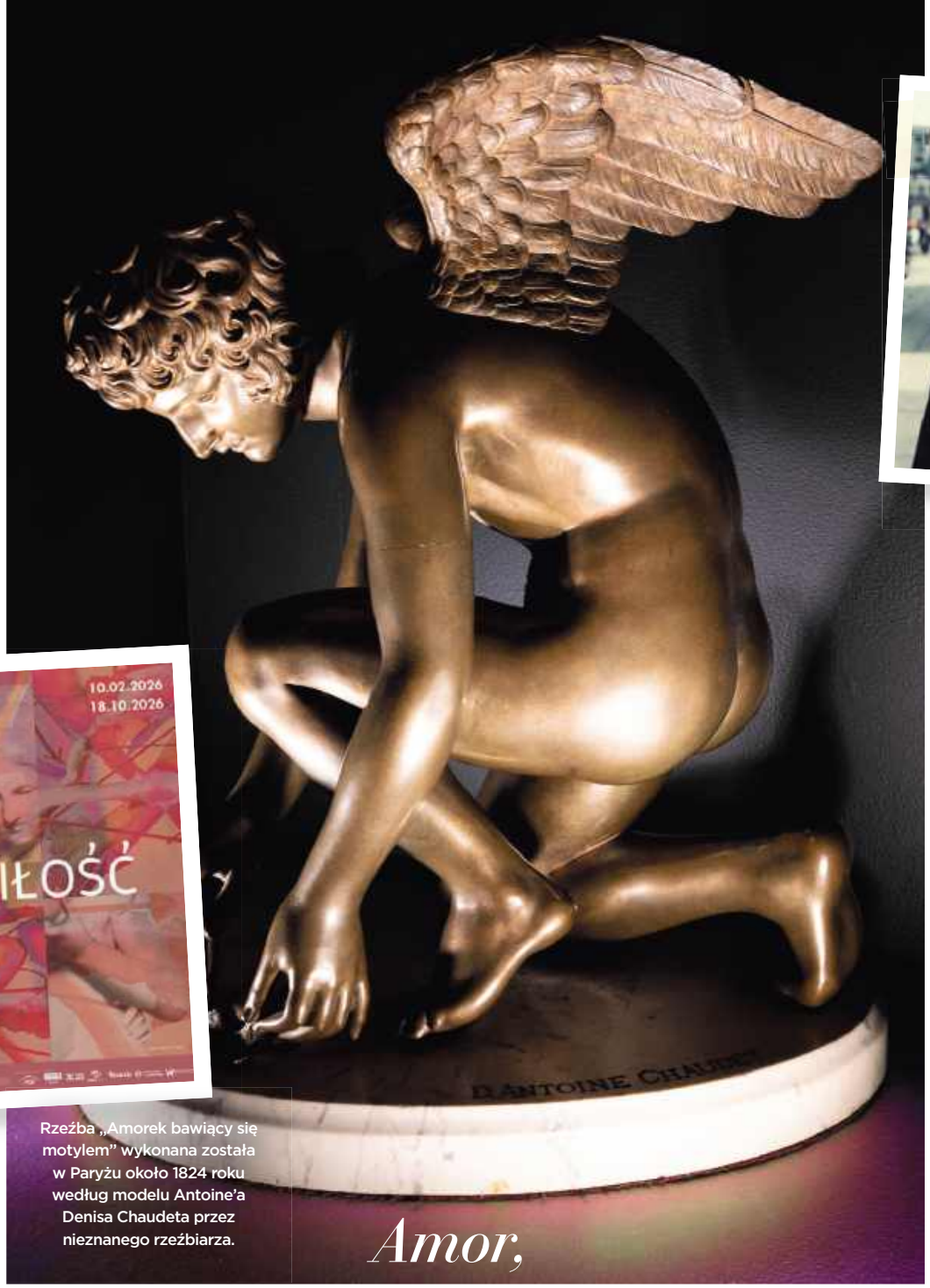

Rzeźba „Amorek bawiący się motylem" wykonana została w Paryżu około 1824 roku według modelu Antoine'a Denisa Chaudeta przez nieznanego rzeźbiarza.

Amor, AMOR...

Wystawa w MNKi zatytułowana „Miłość" wpisuje się w cykl ekspozycji poświęconych ludzkiej emocjonalności. | MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

Miłość macierzyńska, miłość między dwojgiem ludzi, której symbolem są często postacie zaczerpnięte z greckich czy rzymskich mitów, jak Eros i jego rzymski odpowiednik Amor lub Kupido, Afrodyta utożsamiana z rzymską Wenus (Wenerą). Wielowymiarowość tego uczucia sprawia, że niezliczone są sposoby jej obrazowania. Wystawa w Muzeum Narodowym w Kielcach to wędrówka przez bogaty świat mitologii, Biblii, literatury, ale też alegorii, personifikacji, symboli, aż po wątki rodzajowe związane z przeżywaniem tego uczucia. Trzon ekspozycji stanowi malarstwo, uzupełnia je rzeźba i wyroby rzemiosła artystycznego.

WYSTAWA „MIŁOŚĆ", MUZEUM NARODOWE W KIELCACH, DO 18 PAŹDZIERNIKA 2026.

GŁOS KOBIET

Jedna z najważniejszych i najodważniejszych artystek konceptualnych i feministycznych drugiej połowy XX wieku podkreśla, że jej sztuka jest głosem kobiet.

WYSTAWA „CONTEMPLATING ART, CONTEMPLATING LOVE", EWA PARTUM, MOCAK, 7.03–14.06.2026.

TO BĘDZIE HIT!

PORTRET GENIUSZA

W drugim tomie wybitnej biografii autor towarzyszy Fryderykowi Chopinowi w okresie największych sukcesów i największych prób.

„CHOPIN. BIOGRAFIA. TOM 2: PARYŻ–PANTEON, 1838–1849", ALAN WALKER, ZNAK HORYZONT.

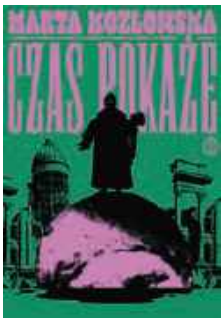

PYTANIE O JUTRO

Świat przyszłości. Czas po Instagramie, po sztucznej inteligencji. Czas bez ludzi, jakich znamy. A co, jeśli się w nim pojawi „najprawdziwszy" człowiek?

„CZAS POKAŻE", MARTA KOZŁOWSKA, WYDAWNICTWO LITERACKIE.

ARCH. EWY PARTUM, MAT. PRASOWE

eprasa.pl 21faa24db5

ELLE DECORATION

CODZIENNA DAWKA DESIGNU

DECORATION.ELLE.PL I W SOCIAL MEDIACH

elledecorationpolska decoration.elle.pl elledecorationpolska

eprasa.pl 21faa24db5

Baran
21.03–19.04

Pomimo nieprzewidzianych kłopotów nie pozbawisz się możliwości odniesienia upragnionego sukcesu. Nie będzie to łatwe i będzie wymagało od ciebie pokory, ale rezultat nie zawiedzie. Tylko nie poddawaj się wybuchom emocji, aby nie popełnić błędu, który będzie cię sporo kosztował. Uważaj też w kwestii finansów. Nie daj się wmanewrować w układ, z którego niewiele wyniesiesz.

Byk
20.04–20.05

Zanim zaczniesz poszukiwać nowych wrażeń, koniecznie pozamykaj sprawy z przeszłości. I to jak najszybciej, bo umknie ci okazja na coś naprawdę wielkiego. Kiedy już pozbędziesz się ciężaru, nabierzesz energii do działania, co skłoni cię do ciekawych rozwiązań. Nie obawiaj się konsekwencji tych spontanicznych decyzji, bo teraz masz kontrolę nad wszystkim. Wykorzystaj to z głową.

Bliźnięta
21.05–21.06

Nie będą to najłatwiejsze tygodnie, ale nie wydarzy się nic tak złego, aby miało w jakikolwiek sposób wpłynąć na twoją przyszłość. Planety jednak nie ukrywają, że niektóre informacje lub zdarzenia mogą wyprowadzić cię z równowagi. Postaraj się panować nad emocjami, szczególnie w towarzystwie osób, których dobrze nie znasz. Nie potrzebujesz niechcianych plotek i pomówień.

Rak
22.06–22.07

Prawdopodobnie znajdziesz się w sytuacji, w której będziesz musiała nagiąć własne zasady. Z takiego rozwiązania może wyjść coś naprawdę dobrego, a w najgorszym wypadku będzie to po prostu kolejne doświadczenie życiowe. W sprawach uczuciowych stawiaj na szczerość wobec siebie. Czy znajdujesz się w odpowiednim miejscu, czy może czas na kolejny krok…? Odpowiedź przyjdzie na pewno.

Lew
23.07–22.08

Nie obawiaj się niczego, co nowe i nieznane. Masz teraz sporo na głowie, to fakt, ale każda zmiana, czy raczej szansa na zmianę, to dla ciebie okazja, aby się wykazać. Uwierz w swoje możliwości i umiejętności – jeśli z rozwagą wykorzystasz tę wiedzę, zyskasz więcej, niż się spodziewasz. Tylko zadbaj o zdrowie. Brak energii w najmniej odpowiednim momencie może cię wybić z rytmu.

Panna
23.08–22.09

Nie ulegaj wątpliwościom i poczuciu, że coś ci umyka. Lepiej rozejrzyj się wokół, czy nie jest to wskazówka, aby zacząć działać w innym kierunku.

MARLENA BIELIŃSKA
PATRICIA KAZADI

RYBY
19.02–20.03

Nie martw się, że nie wszystko pójdzie zgodnie z twoim planem. Planety zapewniają, że przy odrobinie cierpliwości już niedługo odczujesz ulgę, a sprawy zaczną stopniowo układać się tak, jak tego chciałaś. Być może nawet lepiej, niż początkowo zakładałaś? Tego dowiesz się wkrótce. W miłości nie zapominaj o komunikacji. Czasami warto postawić się na miejscu drugiej osoby…

Być może szybko odkryjesz nowe możliwości, być może zajmie to więcej czasu, ale ostatecznie będziesz z siebie dumna. W miłości uważaj na kłótnie. Brak porozumienia, a raczej brak komunikacji, może doprowadzić do przykrego finału.

Waga
23.09–22.10

Planety nalegają: żadnych pochopnych decyzji. Najbliższe tygodnie jasno określą, czego powinnaś unikać, a w czym, wręcz przeciwnie, warto zaryzykować. Dlatego chwilowo nie kieruj się ani emocjami, ani intuicją, ale uważnie obserwuj, co dzieje się wokół i jak zachowuje się otoczenie. W miłości postaraj się nie ujawniać zbyt wielu negatywnych emocji. Chwilowy kryzys wkrótce minie.

Skorpion
23.10–21.11

Planety ostrzegają, że nadchodzące dni nie będą łatwe, dlatego musisz przejąć kontrolę nad wszystkim, co dzieje się w twoim życiu. Szczególnie w sprawach zawodowych wykaż się rozwagą i nie rób niczego, co mogłoby sprowadzić na ciebie niechciane kłopoty. Bądź terminowa, odpowiedzialna i nie wdawaj się w spory, które do niczego nie prowadzą. I licz na siebie, nie na innych.

Strzelec
22.11–21.12

Teraz powinnaś zadbać o swoje samopoczucie. Nawet jeśli masz już ustalony dokładny plan działania na kolejne tygodnie, to bez odzyskania pełni energii niewiele dobrego wyjdzie z twoich założeń. Za to nie stracisz wiele, jeśli będziesz musiała z czegoś zrezygnować. W miłości podobnie. Nie walcz o coś, co nie jest warte twojego poświęcenia. Czasami lepiej odpuścić…

Koziorożec
22.12–19.01

Jak przewidują planety, będziesz musiała zmierzyć się z konsekwencjami czegoś, co zdarzyło się w przeszłości. Jeśli rozwiążesz tę przykrą sprawę teraz, odetchniesz ze spokojem, a przy okazji pozamykasz sprawy, które od jakiegoś czasu się nawarstwiają. I, co w tym wszystkim najlepsze, zrozumiesz, co jeszcze powinnaś przemyśleć, co możesz zmienić i jakich znajomości się pozbyć.

Wodnik
20.01–18.02

Cokolwiek by się teraz nie działo, nie pozwól wyprowadzić się z równowagi. Nadmiar emocji może być szkodliwy, podobnie jak ich całkowity brak, ale ta druga możliwość przyniesie więcej dobrego niż niekontrolowane wybuchy. Wystrzegaj się nie tylko konfliktów, ale i dobrych rad otoczenia, bo teraz nic pozytywnego z tego nie wyniknie. I pamiętaj, że intuicja jak zwykle cię nie zawiedzie.

eprasa.pl 21faa24db5

VIVA!

DWUTYGODNIK

Adres redakcji
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
e-mail viva@burdamedia.pl
Adres internetowy viva.pl

Redaktor naczelna Katarzyna Przybyszewska-Ortonowska

Dyrektor artystyczny Marek Knap

Zastępca redaktor naczelnej Agnieszka Dajbor

Sekretarz redakcji Małgorzata Lewandowska (szef działu),
Iwona Kwiecień (redaktor prowadząca)

Zespół redakcyjny
Katarzyna Piątkowska, Krystyna Pytlakowska
Moda: Barbara Łubko (szef działu), Uroda: Marta Cieplak (szef działu)

Współpracownicy
Aleksandra Kwaśniewska, Piotr Najsztub, Beata Nowicka,
Elżbieta Pawełek

Produkcja sesji
Paulina Aleksiejuk-Lewandowska (szef działu), Wojciech Klauze

Studio graficzne
Dominika Dec, Jarosław Michalczuk, Edwin Radzikowski

Fotoedycja
Ewa Opalińska

Sekretariat Agnieszka Białek

Korekta Ewa Mościcka

Druk P/mint Sp. z o.o.
Magazyn VIVA! został wydrukowany na papierze **UPM Ultra 60 gr**.

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

BurdaMedia Polska

BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O.
ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
www.burdamedia.pl

Chief Executive Officer Maciej Klepacki

Chief Operating Officer Tomasz Jażdżyński

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy biuro.reklamy@burdamedia.pl
Managing Director Luxury & Lifestyle Sales Małgorzata Gurbała
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl

Zespół: Luxury & People Team Leader Ewelina Dorda ewelina.dorda@burdamedia.pl
Renata Bogusz renata.bogusz@burdamedia.pl
Radosław Grabowski radoslaw.grabowski@burdamedia.pl
Małgorzata Janiszewska malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl
Sylwia Klich sylwia.klich@burdamedia.pl
Anna Muczyńska anna.muczynska@burdamedia.pl
Joanna Sawa joanna.sawa@burdamedia.pl
Dagmara Zawistowska dagmara.zawistowska@burdamedia.pl
Traffic Expert Joanna Hasny joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. kom. 694 455 354

DZIAŁ MARKETINGU
Marketing Director Małgorzata Nocuń-Zygmuntowicz
Brand Manager VIVA! Iwona Krześniak
iwona.krzesniak@burdamedia.pl

PRODUKCJA I DYSTRYBUCJA
Dyrektor produkcji Krzysztof Kraszewski
produkcja-bd@burdamedia.pl
Dyrektor dystrybucji i prenumeraty Tomasz Kałuża
kolportaz@burdamedia.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
(pn.–pt., godz. 9.00–17.00),
tel. 22 360 39 09
e-mail: kontakt@bok.burdamedia.pl

Odwiedź serwis VIVA!pl

Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE! w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

REKLAMA

VIVA!pl

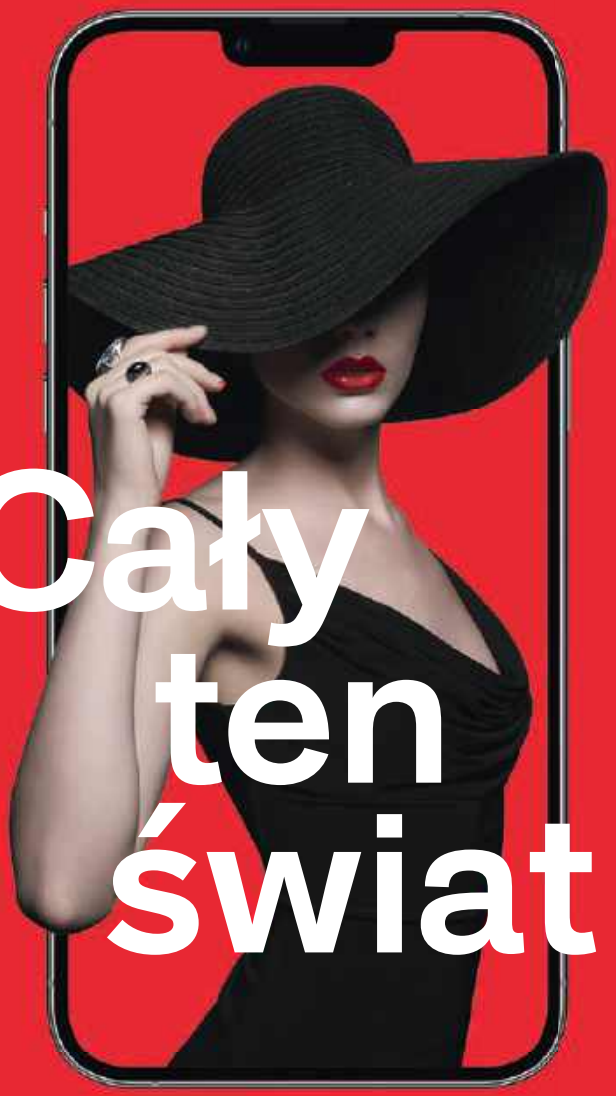

Cały ten świat!

Jeszcze więcej gwiazd, trendów, unikatowych materiałów wideo

eprasa.pl 21faa24db5

Redaguje
Katarzyna Piątkowska
e-mail:
katarzyna.piatkowska@burdamedia.pl

fot. Rafał Maciąga

Niedzielne wieczory będą należały do uczestników „Dancing with the Stars. Tańca z Gwiazdami". Jednym z uczestników kolejnej edycji będzie Sebastian Fabijański.

Dyrektor programowy Edward Miszczak i prowadząca „Must Be The Music" Patricia Kazadi.

Ulubione programy, wyczekiwane nowości i MNÓSTWO GWIAZD. Nadchodzący sezon zapewni widzom dużo emocji.

Program „Nasz nowy dom" zapewnia widzom i uczestnikom wielkie emocje. Tu: Jakub Babik, Maciej Pertkiewicz, Artur Witkowski, Elżbieta Romanowska, Dariusz Wardziak, Wiesław Nowobilski.

WIOSENNE NOWOŚCI

PREZENTACJA WIOSENNEJ RAMÓWKI TELEWIZJI POLSAT, WARSZAWA

Wielkie nazwiska, sprawdzone hity i głośne premiery – wiosna 2026 w Polsacie zapowiada się ekscytująco. Na antenę wracają „Milionerzy", „Farma", „Must Be The Music" oraz 18. edycja „Tańca z Gwiazdami". Tym razem na parkiecie zobaczymy między innymi: Magdalenę Boczarską, Małgorzatę Potocką, Emilię Komarnicką, Izabellę Miko, Sebastiana Fabijańskiego i Piotra Kędzierskiego. W ramówce są też kolejne odsłony programów „Ninja vs Ninja" i niezwykle lubianego przez widzów „Naszego nowego domu", w którym zobaczymy kolejne spektakularne metamorfozy. Będzie też jubileuszowy sezon „Gliniarzy" i „Pierwszej miłości". Widzowie czekają na nowy serial „Sortownia" z Andrzejem Chyrą w roli lekarza balansującego między etyką a wymierzaniem sprawiedliwości. Wiosna 2026 to także 30-lecie Fundacji Polsat, która wspiera chore dzieci i ich rodziny. Całość tworzy sezon zbudowany na emocjach, rozpoznawalnych twarzach i formatach, które od lat przyciągają milionową publiczność.

J. KURNIKOWSKI, P. WRZECION/AKPA (6), KAPIF.PL (5), P. PRZYBYSZEWSKI/FORUM

Surowa jurorka „Tańca z Gwiazdami" Iwona Pavlović.

Czerwony dywan przed rozpoczęciem prezentacji ramówki – Paulina Sykut-Jeżyna, Krzysztof Ibisz, Magda Malcharek, Edyta Folwarska.

Kto zostanie milionerem, zastanawiał się Hubert Urbański.

Para, która od początku wzbudza wielkie emocje – Katarzyna Cichopek i Maciej Kurzajewski.

Rafał Maserak sprawdza się za jurorskim stołem.

Iza Miko zdecydowała się na udział w „Tańcu z Gwiazdami".

Jacek Rozenek dołączył do obsady serialu „Gliniarze".

Jedna z prowadzących „Halo tu Polsat" Ewa Wachowicz.

Tancerz i choreograf Tomasz Wygoda.

Podczas wydarzenia wręczono nagrody i wyróżnienia w ramach jubileuszowego konkursu na plakat, zorganizowanego przez Totalizator Sportowy oraz Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej.

Beata Stelmach (prezeska zarządu Totalizatora Sportowego), Magdalena Dorożała (dyr. Centrum Informacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), Tytus Brzozowski, Małgorzata Kozieł-Pańczyk (dyr. Departamentu Komunikacji Korporacyjnej Totalizatora Sportowego).

Grzegorz Myćka, laureat I nagrody konkursu na plakat upamiętniający 70-lecie Totalizatora Sportowego.

WSPANIAŁY JUBILEUSZ

70. URODZINY TOTALIZATORA SPORTOWEGO, WARSZAWA

Totalizator Sportowy świętuje swoje 70-lecie. Z tej okazji odbyła się uroczystość, podczas której dokonano symbolicznego odsłonięcia muralu projektu malarza Tytusa Brzozowskiego. Nagrodzono też laureatów i osoby wyróżnione w konkursie na plakat z okazji 70-lecia Totalizatora Sportowego. „Totalizator Sportowy połączył środowisko grafików, malarza Tytusa Brzozowskiego, instytucje i organy kultury. Dokładnie o to nam chodzi – o budowanie wspólnoty i inicjowanie dialogu", mówiła Beata Stelmach, prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.

STACH LESZCZYŃSKI

Tytus Brzozowski jest autorem projektu muralu znajdującego się przy ulicy Zamoyskiego 37 na warszawskiej Pradze.

Od lewej stylowe influencerki: Anna Nowak, Malwina Obrzut, Edyta Filipiak.

Aranżacja pop-upu została dopracowana w każdym szczególe!

Anna Nabiałek (właścicielka marki Marsala) i Justyna Para (dyrektor marketingu Mohito).

Ubrania z kolekcji mają pasować do różnych momentów dnia i jednocześnie zostawiać miejsce na indywidualność.

DUET IDEALNY

PREZENTACJA KOLEKCJI MARSALA X MOHITO, WARSZAWA

Moda, dobra energia i celebrowanie kobiecości w najlepszym wydaniu. W samym centrum Warszawy otwarto wyjątkowy pop-up, który stał się tłem premiery kapsułowej kolekcji Marsala x Mohito 2026. Przestrzeń wypełniona światłem i nowoczesną estetyką to perfekcyjne miejsce spotkań redaktorek mody, influencerek i wiernych fanek marki, które chciały jako pierwsze dotknąć tkanin i poczuć klimat nowej współpracy.

MAT. PRASOWE

W prezentacji nowości uczestniczyła oczywiście ambasadorka marki Małgorzata Rozenek-Majdan. Do zdjęcia z gwiazdą pozowali: Kamil Lichota, Jakub Walewski i Konrad Sokołowski (Clarins).

Podkład Double Serum Foundation będzie gwiazdą tego roku w marce Clarins.

Uczestniczki spotkania na miejscu mogły przetestować produkt i dobrać idealny dla siebie odcień.

REWOLUCJA W MAKIJAŻU

KONFERENCJA CLARINS, WARSZAWA

Francuska marka kosmetyczna postanowiła przenieść swoje kultowe serum do... makijażu! Tak powstał podkład Double Serum Foundation. Wykorzystana w nim technologia A.U.R.A. odpowiada za natychmiastowy efekt blasku, a wysoka zawartość składników pielęgnacyjnych gwarantuje dbałość o skórę. Do tego mimo lekkiej i sensorycznej formuły pozwala na budowanie krycia tak, by dopasować je do własnych potrzeb i okoliczności. Prezentacja tej przełomowej nowości odbyła się we wnętrzach Alina Cafe & Bar, mieszczącej się w przestrzeniach Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki.

MAT. PRASOWE

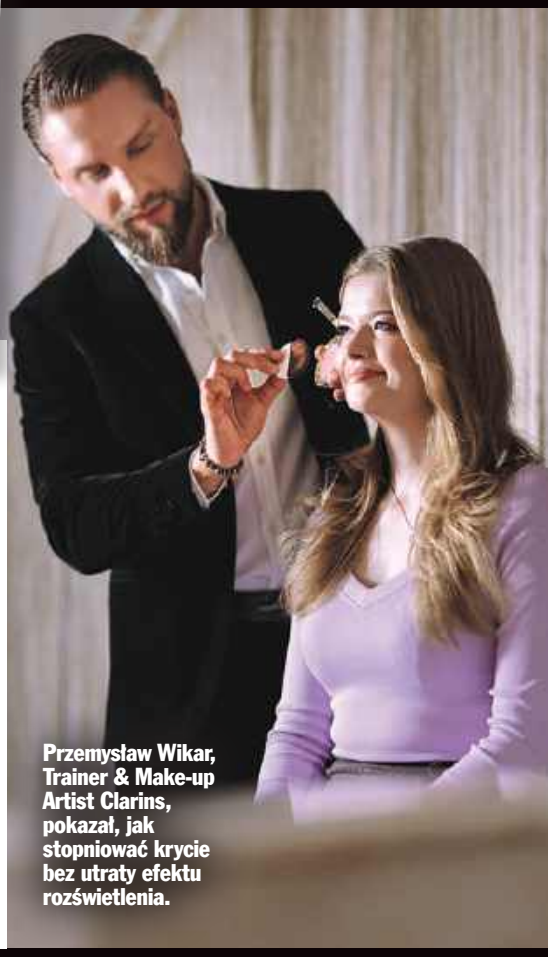

Przemysław Wikar, Trainer & Make-up Artist Clarins, pokazał, jak stopniować krycie bez utraty efektu rozświetlenia.

Nowy Double Wear Stay-in-Place Makeup zmienił się także wizualnie.

Masterclass poprowadził Global Pro Make-up Artist Paweł Borkowski.

Od początków podkładu Double Wear w 1997 roku aż do dziś...

CO ZA ZMIANA!

KONFERENCJA ESTÉE LAUDER, WARSZAWA

Po niemal 30 latach od premiery kultowy podkład Double Wear przechodzi reformulację. Ale uspokajamy, będzie tylko lepiej! Jego trwałość została wydłużona do 36 godzin, a formuła jest odczuwalnie lżejsza, łatwiejsza w aplikacji i bardziej pielęgnacyjna. Premiera nowości odbyła się na 46. piętrze warszawskiego wieżowca Skyliner, w przestrzeni Look Up.

MAT. PRASOWE

PREMIERA ZA PREMIERĄ

KONFERENCJA DREAME, WARSZAWA

W stołecznej Butelkowni 5 lutego odbyło się spotkanie pod hasłem „All Dreams in One Dreame". Tego wieczoru zaprezentowano kilkanaście nowości z kategorii dom, w tym lodówki, piekarniki, pralki i air fryery, przełomowe urządzenia do stylizacji włosów, a także robokosiarkę, kamerę sportową, a nawet całą gamę smartfonów. Zdecydowanie będzie w czym wybierać!

MAT. PRASOWE

Przedstawiciele marki Dreame podczas prezentacji w Warszawie.

W Polsce marka jest niekwestionowanym liderem w sprzedaży odkurzaczy pionowych i robotów czyszczących.

eprasa.pl 21faa24db5

Z Natury Perlage

eprasa.pl 21faa24db5

THALGO

LA BEAUTÉ MARINE

HYALU-PROCOLLAGÈNE

PIERWSZA LINIA PIELĘGNACYJNA, KTÓRA DZIAŁA JAK MORSKI WYPEŁNIACZ

Skóra odzyskuje objętość, gładkość i młodzieńczy wygląd

POTWIERDZONA SKUTECZNOŚĆ:

+21% syntezy kolagenu typu I*

Stopniowe wypełnianie nawet utrwalonych zmarszczek*

* badania ex vivo

Morski prokolagen

+3 rodzaje kwasu hialuronowego

ODKRYJ LINIĘ HYALU-PROCOLLAGÈNE: www.thalgo.pl | ThalgoPoland | thalgo_poland/

eprasa.pl 21faa24db5